

# Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA (z odn. lub pocztą):

Wydanie parane (A). Miesięcznik Mk. 4.00. Kwart. Mk. 12.00.

Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznik Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00.

Wydanie parane i popołudniowe (C). Miesięcznik Mk. 6.00. Kwart. 18.00.

Cena k-ru pojedynczego w Warszawie 20 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie:

Warecka 7.

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Piaskowa 86.

## OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajne: 65 fen. na wiersz petytowy jednoszpaltowy (na stronie sześć kapał).

Grubsze: 10 fen. na wiersz, najmniej 1.00 Mk.

Nadesłane (po tekturze): Mk. 1.75 za wiersz petytowy (str. 4 esp.)

Wskazywane: 1 Mk. na wiersz petytowy (str. 4 esp.).

**P.LJE.** Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomułkiński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

## Fakty z życia

### i uwagi na czasie.

Wyjątki z dziennika.

Dążności pokojowe. — O reemigracji z Rosji. — Dwa akty, dotyczące wojska polskiego. — Sprawy bułgarskie. — Przesilenie i postanowienia niemieckie.

26 września.

Faktem jest nie ulegającym wątpliwości, że pragnienie pokoju staje się coraz wyraźniej — u wszystkich narodów; fakt ten nie może pozostawać bez wpływu na decyzje rządów i prawdopodobnie osłabi wojowniczy, w obecnej chwili, nastrój rządów koalicji.

W Anglii konferencja robotnicza, po dokładnym rozważeniu noty austro-węgierskiej, uchwaliła rezolucję, wzywającą, aby „rządy koalicyjne nie trzymały się polityki negatywnej, lecz łącznie ze Stanami Zjednoczonymi, z równą stanowczością i jasnością, określili swoje własne cele wojenne”.

We Francji obecna większość socjalistyczna Izby deputowanych wypowiedziała się, że „należy zmusić rząd do wspólnego zbadania z Izbą wszelkiej możliwości pokoju, lub rokowań pokojowych”. Pewne odiamy prasy („Populaire”, „L'Heure”) potępiają „autokratyczne maniere” rządów koalicyjnych, dopominają się, aby rządy te „ogłosiły wyraźnie i szczegółowo swoje cele wojenne” a o wojowniczej mowie Clémenceau wyrażają się, że „wyrządziła ogromną szkodę”.

W Ameryce, pomimo energicznych zarządzeń władz, szerzy się propaganda pokojowa, a dla kompletowania armii muszą być urządzone formalne obawy na unikających służby wojskowej. W Waszyngtonie niedawno skazano na ciężkie kary (do 20 lat więzienia) kilkudziesięciu przywódców „Związku robotników przemysłowych świata”, oskarżonych o zdradę stanu za to, że przeciwdziałali polityce wojennej Wilsona.

W Szwajcarii, istniejące tam różne komitety pokojowe zwróciły się do rządów koalicji z prośbą aby wzięły notę austro-węgierską pod rozwagę i nawiązały, w imię interesów ludzkości, rokowania, do rządu zaś szwajcarskiego — z propozycją, aby ofiarował wojującemu swoje pośrednictwo. Odezwa wskazuje, że liczba ofiar w poległych, kalekach i rannych wynosi już teraz 10 milionów a dalsze prowadzenie wojny pcha świat cały do ruiny moralnej i materialnej; zaznacza też, że „potrzeba pokoju coraz bardziej u wszystkich narodów odczuwać się daje”.

Jednocześnie z pragnieniem pokoju, utrwała się przekonanie, że pokój ten, aby doszedł do skutku, musi być kompromisowy, wpływający z wzajemnych ustępstw, ale zarazem musi sięgnąć głębiej, do samych podstaw współzycia narodów i stworzyć nowe zasady międzynarodowych stosunków, nie ograniczając się jedynie do spraw regulacji granic i ewentualnych odszkodowań. Powstałe niedawno w Anglii stronnictwo Lansdowne'a w programie swym umieściło następujące postulaty: porozumienie, rozbrojenie, sądy rozjemcze, dopuszczenie Niemiec do związku narodów i wyrzuczenie się wojny ekonomicznej po zawarciu pokoju.

Istniejące w Niemczech „Niemieckie towarzystwo prawa narodów” odbyły świeżo w Kolonii zjazd swój, poświęcając aktualnej sprawie pokoju i wykonało osobną komisję „dla opracowania podstaw zasadniczych organizacji związku narodów” — jako idealnej formy międzynarodowego współzycia w przyszłości.

Węgierski mąż stanu, hr. I. Andrassy, poszedł jeszcze dalej; w artykule o możliwościach pokoju wszechświatowego, ogłoszonym w „N. Fr. Presse”, wyraził konkretne życzenie, aby „rząd austro-węgierski oświadczył uroczyście, że jest gotów jeszcze w czasie wojny do narad z przeciwnikami nad reformą

prawa międzynarodowego” i zdaniem jego, taka akcja rządu będzie zasługą, większą ponad wszelkie zwycięstwa.

Dzieło wolności i postępu kształtuje się w życiu ludzkości powoli, drogą krwawych wysiłków i ofiar. Wielka rewolucja francuska wystawiła i zapoczątkowała w stosunkach wewnętrznych zasadę prawa człowieka; wielka wojna obecna założy podwaliny dla zasady prawa narodów w stosunkach między państwowych.

28 września.

Rada reemigracyjna ogłosiła dopiero teraz („Kurjer Warsz.” z dnia wczorajszego) komunikat o podziale czynności i kompetencji pomiędzy rozmaitymi instytucjami rządowymi polskimi w zakresie reemigracji z Rosji. Okazuje się, że w sprawie tej biorą udział wszystkie ministerja i komisje, a współdziała z nimi jeszcze Rada Główna Opiekunów. Pomimo jednak tak obszernej i wielogłowej opieki, a może właśnie dlatego, rzecz sama nie jest dotychczas należycie postawiona i zorganizowana, jak świadczą o tem liczne, mniej lub więcej doniosłe, fakty.

Z jednej strony, przy wjeździe do Polski, na granicy, nie dokonują się widocznie dostatecznej kontroli i sprawdzania osobistości reemigrantów, jeżeli razem z uchodźcami przyruchowanymi, mającymi formalne i moralne prawo do powrotu, przechodzą granicę, i to w znacznej liczbie, osoby, których przyjazd do Polski nie jest zupełnie pożądanym, a czasem nawet wydaje się nieuprawnionym i niesprawiedliwym. Z drugiej — reemigranci, obywatele polscy, którzy do kraju wrócili, ale nie zastali już dawnych warsztatów swej pracy, nie znajdują na miejscu potrzebnej pomocy i wpadają w straszną nędzę; wymownym tego dowodem są mnożące się pośród nich wypadki samobójstw.

Zorganizowanie robót publicznych, lub zastosowanie innych środków racjonalnych, mogłoby do pewnego stopnia zmniejszyć nędzę wśród reemigrantów; w obecnych jednak warunkach, przy upadku rolnictwa i przemysłu, kiedy kraj nie był przygotowany do przyjęcia odrazu setek tysięcy potrzebujących pracy, niepodobna zła tego całkowicie usunąć. Natomiast jest rzeczą wskazaną i wydaje się wykonalną zapobiec teraz odbywającemu się przyplwowi do kraju z Rosji jawnie szkodliwych żywiołów.

Wracając obecnie do Polski przestępcy kryminalni, złodzieje i bandyci, uwolnieni przez rewolucję z więzień rosyjskich i Syberji i fala zbrodnicza rozlewa się swobodnie po całym kraju. Faktem też jest, że przestępczość wzrosła przerażająco w ostatnim czasie, od chwili rozpoczęcia się reemigracji.

Przybywają także Polacy — adepti idei bolszewickich, którzy za pobytu w Rosji brali czynny udział w „pracach” rządu bolszewickiego i oczywiście tu w Polsce te same idee zaszczerpać i szerzyć będą. Gazety wymieniają nazwiska znanych na tem polu działaczy, którzy już dotychczas z Rosji przybyli; przytaczają także dowody ich ścisłej, duchowej i pieniężnej, łączności z przedstawicielami rządu bolszewickiego. Napływające zaś z rozmaitych stron kraju wiadomości potwierdzają, że odpowiednia agitacja już przez nich została rozpoczęta.

Wreszcie przybywają, jakoby dla uregulowania swych interesów majątkowych, Rosjanie — rozmaici dawni urzędnicy państwowi, nawet tacy, którzy byli znani ze swej polakożerczej działalności. Są np. w kraju pp. Kurmatowski — b. nac. wydz. śledczego, p. Drejling — żandarm, b. komendant 10-go pawilonu cytadeli, p. Uthof — b. szef żandarmerji w Królestwie Polskim i inni. Jakże są ich rzeczywiste zamiary? co tu robić będą wszyscy ci naczelnicy powiatów, komisarze policyjni, żandarmi, którzy do nas teraz zawitali? Odpowiedź jest jedna; będą intrygowali i agitowali, siali wśród nas niezgodę i zamęt!

Wogóle cała ta sprawa przyjazdu do Polski Rosjan, poddanych obcego państwa, jest

niezrozumiała. Charakterystyczną jest wiadomość, podana niedawno w pismach, że „wielu oficerów armji rosyjskiej, chcąc zabezpieczyć się przed aresztowaniem i uniknąć śmierci, postarali się o obywatelstwo polskie” i że odnośne zaświadczenia wydaje im się „bez jakichkolwiek trudności”. Pewne potwierdzenie tej wiadomości znajduje się w „Biuletynie” meża zaufania Rady regencyjnej w Moskwie, mianowicie w przytoczonej w biuletynie nocie p. Lednickiego do rządu rosyjskiego z powodu aresztowania „polskiego obywatela, Dymitra Szyngarewa”. Może także i pp. Uthof, Drejling i inni stali się obecnie obywatelami polskimi?!

Wymienione kategorie przybyszów z Rosji przedstawiają poważne niebezpieczeństwo dla naszych wewnętrznych stosunków i rozwoju państwowości polskiej. Rada reemigracyjna powinna też obmyśleć i zastosować odpowiednie środki zaradcze, tak na granicy, jak i w kraju.

30 września.

Niemal jednocześnie zostały ogłoszone dwa akty, mające styczność ze sprawą wojska polskiego.

Rząd polski, „wychodząc z założenia, że wojsko jest niezbędną podstawą i istotnym warunkiem budowy państwa polskiego”, wydał, datowaną z dn. 26 września, odezwę werbunkową, a raczej informacyjną ze wskazówkami, jakim warunkom powinni odpowiadać ochotnicy do wojska polskiego i gdzie mogą się zapisywać.

Cesarz austriacki, „w uczczeniu zasług, położonych w tej wojnie przez naród polski, ściśle związany dziejami z Austrią”, wydał osobny reskrypt, którym nakazał umorzenie procesu legionistów w Marmarosz - Sziget.

Oba akty smutne refleksje i wspomnienia wywołują.

W okresie czasu, po akcie 5-ym listopada 1916 r. były niewątpliwie momenty, np. po zjeździe krajowym z dnia 16 i 17 marca 1917r., kiedy wydanie odezwy werbunkowej przez tymczasową Radę stanu przyczyniłoby się istotnie do powstania wojska polskiego. T. Rada stanu jednak na krok ten się nie zdecydowała, obawiając się dla siebie kompromitacji w razie, gdyby wydana odezwa pożądanego skutku nie odniosła i napływ ochotników do wojska okazał się słabym. Dziś warunki się nie poprawiły, raczej są mniej pomyślne, niż dawniej, a odezwa została wydana; przy obecnej sytuacji polityczno - militarnej, rzeczywiście można się obawiać, że odezwa będzie zrozumiana i interpretowana w sensie, nie sprzyjającym tworzeniu wojska polskiego i nie przyciągnie ochotnika. Dziś, aby armja polska powstała, nie wystarczy odezwa werbunkowa; potrzebna jest ustawa o powszechnej służbie wojskowej i pobór rekruta.

Akt łaski cesarza Karola przypominał zacierającą się w pamięci bolesną tragedję legionów. Były one, w obecnej wojnie, jedynym czynem polskiej woli, który wyraźnie i dobitnie zaznaczył dążenie narodu do niepodległości. Dzięki krwi, przelanej przez legiony, a nie na skutek artykułów i rozpraw politycznych, lub podróży i konferencyj informacyjnych — sprawa polska stała się teraz sprawą międzynarodową. Po walkach bohaterkich, w których legiony zdobyły dla siebie sławę, a dla narodu polskiego — nowe prawo do niepodległości, wkroczyły one do Warszawy dnia 1-go grudnia 1916 r. a w dn. 10 kwietnia 1917 r. aktem obu sprzymierzonych monarchów, zostały przekazane Polsce, jako kadry przyszłej armji. Mogły, przez napływ ochotnika, rozrosnąć się w potężne, odpowiadające naszej liczebności, wojsko polskie; zostały, niestety, doszczętnie zmarnowane. W sierpniu 1917 r. wróciły do Austrii i do dawnej roli polskiego korpusu posiłkowego; po traktacie brzeskim, w lutym 1918 r., rozpadły się ostatecznie: jedna część została internowana w obozach jeńców na Węgrzech, druga poszła na smutną tułaczkę na daleki Wschód. Dziś zostało tylko

wspomnienie o byłych legionach polskich, jak je nazywa reskrypt cesarski.

Fatum prawdziwe ciąży nad sprawą tworzenia wojska polskiego. Dziś, zdaje się, wszyscy rozumieją, że wojsko potrzebne było przede wszystkim dla nas samych i żalują, że go dotychczas niema. Ale zrozumienie przyszło zapóźno. Spóźniliśmy się z odezwą werbunkową; dziś spóźniamy się z ustawą wojskową i poborem rekruta.

1 października.

Z Bułgarii nadeszły wiadomości doniosłego i ogólnego znaczenia. Front macedoński, obsadzony przeważnie przez wojska bułgarskie, z małym tylko udziałem armji sprzymierzonych, został „wyloczony”, czy też przerwany; wojska bułgarskie cofnęły się, oddając przeciwnikowi znaczne obszary, nietylko świeżo zdobyte, ale jeszcze pewną część terytorjum bułgarskiego. Jednocześnie prezes gabinetu bułgarskiego, Malinow, zwrócił się do rządów koalicji, z propozycją, a raczej prośbą, o zawieszenie broni i rozpoczęcie rokowań pokojowych.

O ile można sądzić z nadeszłych informacji, wypadki czysto militarne, jak odmowa posłuszeństwa ze strony części armji bułgarskiej, dotychczas bitnej i karnej, i jej niemal paniczny odwrot, znajdują się w związku z zamętami wewnętrznymi, jaki w Bułgarii teraz zapanał i z przesileniem politycznym, jakie kraj ten przeżywa. Walki partyjne przeniosły się z wewnątrz kraju na front do armji i podkopaly tam dyscyplinę.

Obecna faza rzeczy w Bułgarii jest niewątpliwie z jednej strony wynikiem, całowite i trwałe prowadzonej, propagandy koalicyjnej, a drugiej — następstw szarżenia się w Bułgarii idei bolszewickich. Z przebiegu wypadków bułgarskich daje się też wyprowadzić pewne nauki i wnioski, które mogą mieć zastosowanie i w innym miejscu i w innych stosunkach; wskazują również, jak popełniane omyłki, polityczne i dyplomatyczne, mszczą się w swych skutkach.

Bułgaria w jesieni 1915 r. stanęła wyraźnie po stronie mocarstw centralnych i, jakkolwiek strasznie wycieńczona poprzednią wojną bałkańską, uszczuplona w swych granicach i upokorzona przez traktat bukareszteński, wzięła udział w wojnie obecnej, w tem wyrozumowanym przekonaniu, że tylko na drodze związku z Niemcami i Austro - Węgrami i przez swoje czynne wystąpienie, może powtórzyć poniesione straty i utrwalić na przyszłość swój rozwój państwowy. W tym kierunku poprowadził politykę bułgarską utworzony wtedy gabinet Radosławowa, a wojska bułgarskie przyczyniły się niezaprzeczenie do szybkiego zwycięstwa nad Rumunją.

Pokój, zawarty z Rumunją dnia 8 maja r. b., przyniósł Bułgarom rozczarowanie: zwrócono im południową część Dobruży, a północna pozostała tymczasowo, aż do ostatecznego uregulowania sprawy, w „condominium”, t. j. we wspólnym posiadaniu państw czwórprzymierza. Ten punkt traktatu pokojowego wywołał upadek gabinetu Radosławowa i na jego miejsce stanął gabinet Malinowa — partyjnego działacza, który był zawsze zwolennikiem Rosji i koalicji, ale o którym myśleliśmy teraz, że zmienił swe dawne polityczne poglądy. Popelniono więc drugą omyłkę. Wreszcie błędem było, którego skutki okazują się teraz fatalne, że Bułgaria, znajdując się w stanie wojny z koalicją, nie zerwała stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi; przedstawiciel ich pozostawał w Bułgarii i obecnie, korzystając z nastrojów ogólnych, jakie wytworzył zawód doznany przez Bułgarów w sprawie Dobruży, poprowadził usilną agitację na rzecz koalicji, celem odciągnięcia Bułgarii od mocarstw centralnych. Agitacja szerzyła się zarówno w kraju, jak i w armji; jednocześnie potajemnie układy z koalicją wszczęli, za wiedzą Malinowa, emigranci bułgarscy w Szwajcarii, pod kierunkiem b. ministra, rusofila, Gieszowa.

Dziś Bułgaria znalazła się na rozdrożu. Twarde warunki pokoju, jakie koalicja upo-

na teraz zwycięstwami, postawiła w odpowiedzi na propozycję Malinowa — zupełne rozbrojenie, ewakuację wszystkich okupowanych obszarów, oddanie koalicji bułgarskich kolei — przestraszyły, zdaje się, Bułgarów i przypomniły im, że koalicja przedewszystkiem będzie miała na względzie interesy Serbji. Car Ferdynand zapewnia rządy państw centralnych o swej wierności sojuszniczej; na front macedoński i nawet do samej Sofji przybyły już wojska niemieckie i austro-węgierskie; Malinow ma ustąpić i ma powstać nowy gabinet ze swolenników polityki Radosławowa...

2 października.

W Niemczech nastąpiło przesilenie polityczne: kanclerz Rzeszy, hr. Hertling, i sekretarz stanu do spraw zagranicznych, v. Hintze, podali się do dymisji.

Przyuczyny przesilenia leżą nietylko w wewnętrznych stosunkach Niemiec, ale również i w wypadkach wojennych, a przedewszystkiem w ogólnej sytuacji politycznej — w tych dążeniach i potrzebach, jakie wojna obudziła lub umocniła u wszystkich bez wyjątku narodów. Jest rzeczą jasną, że wojna stopniowo przeobraża się w prawdziwą rewolucję czy też przyspieszoną ewolucję, stosunków tak międzynarodowych i między państwowych, jak i społeczno-ekonomicznych.

Przesilenie niemieckie odbywa się pod znakiem parlamentaryzacji rządów Rzeszy. Już pierwszy krok w tym kierunku był zrobiony, przy nominacji hr. Hertlinga, przez powołanie na stanowisko wice-kanclerza v. Payera, męża zaufania większości parlamentarne. Dziś reskrypt cesarza Wilhelma, wyrażający życzenie „aby naród niemiecki skutecznie, niż dotąd, współpracował w ustaleniu losu ojczyzny“ i „aby niegłowie, ciesząc się zaufaniem narodu, uczestniczyli w szerokim zakresie w prawach i obowiązkach rządu“ — zapowiada wyraźnie dalszy postęp parlamentaryzacji.

Udział swój w rządzie i wzięcie na siebie współodpowiedzialności za działalność rządu, stronictwa parlamentarne niemieckie uzależniają od uznania zasadniczych tez ich programów w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Ostatnio sformułowali swe programy socjaliści i narodowi-liberali. Prawie jednoznacznie w zakresie polityki wewnętrznej, programy te różnią się między sobą w ujmowaniu poszczególnych zadań i celów niemieckiej polityki zewnętrznej; oba jednak stoją na gruncie rezolucji pokojowej parlamentu z d. 19 lipca 1917 roku (pokój bez aneksji i odszkodowań), oba uznają prawo narodów do samookreślenia przy tworzeniu organizacji państwowych na obszarach, oderwanych od Rosji, wreszcie oba w związku narodów (sojuszu między państwami) i sądach rozjemczych widzą pożądaną i skuteczną drogę dla zapobieżenia przyszłym wojnom i utrwalenia pokoju.

Wszystkie niemieckie stronictwa zgadzają się, że obecna chwila wymaga stanowczych decyzji i parlament ma przed sobą zadanie wyłonienia z siebie rządu, silnego i jednolitego, złożonego z ludzi energicznych i zdecydowanych. Rząd taki, członek Izby panów, Stegerwald, na jednym z zebrań, nazwał „rządem obrony narodowej“, dodając, że obok niego winien stanąć „zespolony naród do obrony narodowej“. Organsocjalistów „Vorwärts“, dopominając się także silnego rządu, postawił przytem pytanie, co będzie, jeżeli mimo gotowości państw centralnych do „demokratycznego“ pokoju, koalicja pokoju nie zechce, i daje na to pytanie następującą odpowiedź: „wtedy nastąpić może jedno tylko — ostateczne zorganizowanie obrony narodowej, t. j. zmobilizowanie ostatnich sił, oddanie ostatniego technienia na obronę ojczyzny!“

Kwestja rozpoczęcia rokowań do „pokoju porozumienia“, lub też dalszego prowadzenia wojny, w nadziei zupełnego pokonania przeciwnika i doprowadzenia do „pokoju podtykowanego“ — zależy teraz od decyzji koalicji. Być może kwestja wyjaśni wkrótce zapowiedziana, ale nie ogłoszona jeszcze, odpowiedź rządu angielskiego na notę hr. Buriana.

Spectator.

## Ruch służbowy w ministerstwach spraw wewnętrznych.

P. minister spraw wewnętrznych na zasadzie art. 10 tymczasowych przepisów służbowych dla urzędników państwowych zamienił:

Radcami ministerjalnymi i naczelnikami wydziałów: Stanisława Dowmrowicza, Konstantego Jakimowicza i Konstantego Lenca. Radcami ministeryjalnymi: Edwarda Grabowskiego, Bolesława Kozłowskiego, Stefana Jaska Dobrowolskiego, Leonarda Zaborowskiego i Jana Gryźewskiego.

Starszymi referentami: Józefa Mańkowskiego, Adama Styli, Władysława Braumana, Wacława Dunina, Zygmunta Marcewskiego, Jana Jonschera, Stanisława Kurzyne, Stanisława Siołaczkiego, Augusta Furuhjelm, Gustawa Tuzońskiego, Józefa Handzelewicza, Kazimierza Toloczko, Gustawa Ziebińskiego, Lucjana Jętkiewicza, Marjana Borzęckiego, Alfreda Krajewskiego, Wacława Komarnickiego, Henryka Grubera, Stanisława Gamażńskiego i Bolesława Tomaszewskiego.

Referentami: Janusza Strzeszewskiego, Tadeusza Szaniara, Karola Popiela, Marjana Kasperowicza, Edwarda Piłkowskiego, Józefa Wojcieckiego, Władysława Stałę i Macieja Jana Starzewskiego.

Pomocnikami referentów: Jana Wolffa, Tadeusza Szostkiewicza, Władysława Sidorowicza, Bronisława Wesółowskiego, Michała Stypkińskiego, Ludwika Kreszińskiego, Zdzisława Zych-Plodow-

skiego, Jerzego Polanina i Stefana Grochowskiego.

Zastępcą naczelnika kancelarii — Antoniego Robaczewskiego.

Sekretarzami: Kazimierza Moszczeńskiego, Bronisława Prószyńskiego i Stanisława Starzyńskiego.

Pomocnikami sekretarza — Kazimierza Oberstynia.

## Na widowni politycznej.

Nowy gabinet.

Wczoraj w południe odbyło się na Zamku trzecie z kolei posiedzenie Rady regencyjnej, poświęcone sprawom gabinetu, na którym prezydent ministrów p. Kucharzewski przedstawił listę nowego rządu.

Trzeci z kolei gabinet polski, obejmujący ster spraw polskich w chwili przełomowej, przedstawia się podobno następująco:

Dr. J. K. Steczkowski — finanse.

Dr. Witold Chodźko — ministerjum zdrowia publicznego, ochrony pracy i opieki społecznej.

P. Higersberger — ministerjum sprawiedliwości.

P. Bohdan Broniewski — handel i przemysł.

P. Antoni Ponikowski — ministerjum wyznań i oświecenia publicznego.

P. Mikułowski - Pomorski — sprawy wewnętrzne.

Janusz ks. Radziwiłł — departamentu politycznego.

P. Ant. Humnicki — dyrektor komisji wojskowej.

Jak widzimy, nowy gabinet niewiele się różni od gabinetu p. Steczkowskiego. Tylko trzy teki, a mianowicie: spraw wewnętrznych, rolnictwa i komisji wojskowej przeszły w ręce osobistości, które w poprzednim gabinecie nie zajmowały stanowisk kierujących. Wśród nich nową osobistością w rządzie jest p. Antoni Humnicki.

P. Józef Mikułowski - Pomorski,

nowy minister spraw wewnętrznych od pierwszej chwili podjęcia usiłowań mających na celu odbudowę państwa polskiego zajmował kolejno różne stanowiska kierownicze, tak, że kiedy ostatnio wybrany został wice-marszałkiem Rady stanu, był już osobistością ogólnie znaną.

Jako członek i wice-marszałek Tymczasowej Rady stanu, dyrektor departamentu oświecenia publicznego, przewodniczący komisji przejściowej Tymczasowej Rady stanu, a w końcu minister oświaty w pierwszym gabinecie p. Kucharzewskiego, dał się poznać szerszej opinii, jako człowiek szerokiego umysłu i dobrego organizatora.

Urodzony w r. 1868, po ukończeniu gimnazjum w Warszawie, studiował agronomię. Powołany w r. 1893 do wyższej szkoły rolniczej w Dublanach w Galicji w skromnej roli ad-junkta, został z czasem profesorem, a następnie dyrektorem tej uczelni. W czasie pobytu swego w Galicji, brał wybitny udział w pracach społeczno-gospodarczych. Od r. 1911 pracuje na gruncie warszawskim, najprzód jako profesor wyższych kursów rolniczych, następnie, w czasie wojny, jako przewodniczący sekcji oświatowej w K. O., w końcu jako profesor uniwersytetu.

Antoni Humnicki

urodzził się w r. 1870 w Warszawie. W r. 1888 zapisał się na uniwersytet warszawski na wydział matematyczny. W czasie studiów brał czynny udział w życiu politycznym. W r. 1890 zaczął pracować w pewnej fabryce bawełny i wstąpił do „Związku robotników polskich“. Aresztowany w r. 1892, zesłany został do gubernji włocławskiej. W czasie pobytu w Rosji powołano go na dyrektora pewnej tkalni. Wydał szereg prac w zakresie swej fachowej pracy. Więziony w r. 1906 po raz drugi za udział w ruchu politycznym, zdołał uciec za granicę, do Galicji. W 1908 r. pojechał na dokończenie studiów do Karlsruhe, gdzie ukończył politechnikę w r. 1911. Po powrocie do Warszawy założył własne biuro techniczne. Na wyższych kursach naukowych w Warszawie wykładał w szkołach Wawelberga i Rotwanda. Po otwarciu warszawskiej politechniki w 1915 r. mianowano go asystentem tego zakładu. W 1916 r. obrano go wice-prezesaem akty-wistycznego Klubu państwowości polskiej. W r. 1917 był jednym z założycieli „Stronnictwa demokracji polskiej“ i obrany został przewodniczącym tego stronnictwa. W kwietniu 1918 r. wszedł do Rady stanu z mianowaniem.

Po złączeniu się Stronnictwa polskiej dem. z grupą polityki czynnej we wspólnie polskie Stronnictwo demokratyczne, został prezesem tejże organizacji i z tego tytułu zasiadał w wydziale wykonawczym Centrum narodowego. W Centrum nar. zorganizował komisję wojskową. W Radzie stanu wybrany został członkiem komisji wojskowej.

Oficjalne ogłoszenie członków nowego gabinetu nastąpi w poniedziałek, w dniu tym odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady ministrów, na którym ustalony zostanie termin pierwszego posiedzenia Rady stanu.

Ze strony komisji wojskowej otrzymujemy informację, iż wzmianka jakoby p. Kucharzewski konferował z bryg. pułkownikiem Januszkiem w kwestji komisji wojskowej jest nie-prawdą. Natomiast o ile wiadomo, rozmowa miała miejsce z innym z pośród 3-eh pułkowników wojsk polskich.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 5 października:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk ks. Ruprechta.

We Flandrii odparte zostały ponownie ataki przeciwnika przeciwko Heeglede i Rooselare. Przeciwno naszym nowym liniom na wschód od Armentieres nieprzyjaciel posunął się przez Boisgrenier — Fournes — Mingles i przez kolej na południowy wschód od Lens.

Pod Cambrai ożywiła się od czasu do czasu działalność artylerji.

Grupa wojsk Boehna.

Anglicy kontynuowali silne ataki po obu stronach Le Catelet.

Le Catelet zostało przez nich wzięte.

Wzgórza na północ i wschód od miasta zostały utrzymane.

Nieprzyjaciel, wdzierający się do Beauveoir, odparty został w kontrataku.

Na północ od St. Quentin atakowali Francuzi pomiędzy Sequehart i Marcourt.

W Lesdins i Marcourt utrwalili się.

Lesdins odebraliśmy z powrotem.

Na froncie pozostałym i na południe od St. Quentin ataki nieprzyjacielskie rozchwiałały się przed naszymi linjami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu i Gailwita.

Francuzi i Włosi nacierali znowu w atakach częściowych i w jednolite prowadzonych natarciach na pozycje naszą na grzbiecie i na stokach Chemin des Dames pomiędzy Ailette i Aisne. Pułki szlezwicko-holsztyńskie i wirtemburskie udaremniły te ataki.

Na froncie Aisne — kanał b. ożywiła działalność wywiadowcza.

Na wschód od Reims opuściliśmy niepostrzeżenie przed nieprzyjacielem noce przedostatniej naszą pozycję czołową pomiędzy Prunay i St. Marie a Py i zajęliśmy linje na tyłach. Nieprzyjaciel posunął się wczoraj przez Prunay — Dontrien — St. Souplet.

Na terenie walki w Szampanji odebraliśmy w kontrataku pozostałe jeszcze w rękach nieprzyjaciela części łańcucha wzgórz na północny zachód od Somme Py.

Po b. silnem przygotowaniu ogniem nieprzyjaciel zaatakował na szerokim froncie po obu stronach dróg, prowadzących od Somme Py w kierunku północnym. Ataki rozchwiałały się z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami. Przy odparciu nieprzyjaciela odznaczyły się szczególnie pułki brandenburskie i szlezwicko-holsztyńskie, pomorskie, badenkie i nadreńskie.

Po obu stronach Aisne walka artyleryjska bez działalności piechoty.

Pomiędzy Argonami a Mosą Amerykanie atakowali wczoraj bez rezultatu.

W Argonach i na wschodnim krańcu lasu landwera wirtemburska odparła kilkakrotnie ich ataki.

Na zachód od Aire posunęli się aż do wyniosłości przy Exerment. Miejscowość sama, chwilowo utracona, odzyskana została z powrotem.

Po obu stronach Gesmes pułki badenkie, alzaacko - lotaryńskie i westfalskie odparły wszystkie ataki przed swoimi pozycjami. Silne zwłaszcza były ataki amerykańskie, prowadzone po obu stronach drogi Montfaneon — Bantheville przeciwko terenowi leśnemu na południe od Camel. Tam gdzie nieprzyjaciel chwilowo wdarł się w linje nasze, kontratak odrzucił go niezwłocznie z powrotem. Gódnaczył się przytem szczególnie 458 pułk piechoty. Na skrajnym lewym skrzydle pola walki bawarskie pułki rezerwy utrzymały również w zupełności pozycje swoje.

Sily, użyte przez Amerykanów przy wczorajszych atakach, a składające się z wozów pancernych, piechoty i artylerji, były nadzwyczaj wielkie, krwawe straty ich były niezwykle wysokie.

Przy odparciu nieprzyjacielskich wozów pancernych odznaczyli się szczególnie:

We Flandrii podporucznik Becker z 16 pułku artylerji polowej, 3-cia bateria 19-go saskiego pułku artylerji pieszej pod wodzą podporucznika Postreńskiego, wice-sierżant Witt

z 2-ej baterji 127 bataljonu artylerji pieszej, porucznik v. Glas i podporucznik Backer z 9 baterji 8-go bawarskiego pułku artylerji polowej.

W Szampanji i nad Mosą; podporucznicy Niklassen i Stehlin z 4-go pułku artylerji polowej gwardji, podporucznik Schäfer z 104-go pułku artylerji polowej, podoficer Rokowski ze 173 kompanji miotaczy min i podporucznik Grothe z 229 pułku artylerji polowej.

Zestrzeliliśmy w ciągu ostatnich 2 dni 65 samolotów nieprzyjacielskich. Podporucznik Bäumer osiągnął 40 i 41 zwycięstwo powietrzne.

Pierwszy general-kwaternistrz Ludendorff.

## Na Dalekim Wschodzie.

Haga, 4 października.

Z Moskwy donoszą:

Japoński sztab generalny donosi, że bolszewicy obecnie wypędzeni zostali zupełnie z Błagowieszczeńska.

Operacje wojskowe w tych okolicach ograniczają się teraz jedynie do ścigania i tępienia band bolszewickich.

Haga, 4 października.

Z Londynu donoszą:

„Daily Telegraph“ podaje z Paryża: Nowy prezydent Chin oświadczył, że spodziewa się iż uda mu się pojednać południe państwa z północą i przywrócić zupełny porządek.

Co do ruchów wojsk na Syberji to Chiny zamknęły zupełnie granicę przed bolszewikami i strzegą jej bardzo pilnie.

## Niemcy a Hiszpanja.

Genewa, 5 października.

Z nad granicy francuskiej donoszą:

„Progres de Lyon“ podaje doniesienia swego korespondenta z Madrytu, z którego wynika, że konflikt między Hiszpanją a Niemcami został tak jakby zażegnany.

Nie jest to zresztą niespodzianką, gdyż i we Francji przekonano się, że filoniemieckie usposobienie Hiszpanji wcale nie osłabło, że więc koalicja wcale nie mogła i nie może liczyć na ewentualny współdziałanie Hiszpanji w walce z Niemcami.

## Na Kaukazie.

Berlin, 5 października.

Wedle wiadomości, nadechodzących ze wschodu ponieśli Anglicy dotkliwą klęskę w okolicach Władykaukazu. Wojska angielskie w tej okolicy zostały zniszczone przy końcu września. Zginął szef angielskiej ekspedycji kaukaskiej pułkownik Dicke.

Wrogiem Anglików w tych okolicach były zbolszewizowane tamtejsze plemiona.

Kopenhaga, 5 października.

Z Londynu donoszą:

„Daily Express“ pisze o angielskiej ekspedycji na Spitzbergen:

„Salisbury Jones szef ekspedycji na Spitzbergen wrócił już do Londynu. Oświadczył on że okręt ekspedycyjny trzy razy uderzył o skały i aż 8 razy spotkał się z niemieckimi łodziami podwodnymi.

Jeszcze do niedawnego czasu miała być nadzieja czy ministerjum spraw zewnętrznych zechce wysłać Spitzbergen, ten kraj nieograniczonych możliwości, posiadający nietylko węgiel i żelazo ale mający ponadto jeszcze wielkie znaczenie taktyczne. Na szczęście jednak obecnie nie stanie się już nigdy Spitzbergen drugim Helgolądem dla Anglii lecz będzie raczej ankietycznym Gibraltarem Anglii.

Spitzbergen posiada doskonałe porty. Okręt ekspedycyjny zawiózł na Spitzbergen wiele górników i środki żywności na trzy lata. Ci robotnicy rozszli się po Spitzbergu i pracują pod fachowem kierownictwem kapitana Wilda, uczestnika wyprawy Shackletona. Odkryto łańcuch górski, ciągnący się na 139015 angielskich mil, który zawiera najbogatsze pokłady żelaza na świecie, jak również ogromne pokłady węgla. Eksploatacja nie wymaga wielkich kosztów.

Jeżeli Anglja stanowisko swe na Spitzbergen umocni, wówczas będzie mogła żelazem i węglem ze Spitzbergu nietylko pokryć swe własne zapotrzebowanie lecz także potrzeby Skandynawji i w znacznej części Rosji.

## Arabscy sprzymierzeńcy.

Rotterdam, 5 października.

Z Londynu donoszą:

Reuter podaje: Rządy państw koalicji postanowiły walcząc z Turcją plemiona arabskie uznać za sprzymierzeńców.

Sily arabskie operują w Palestynie i Syrii.

# Historyczne posiedzenie parlamentu Rzeszy.

## Kancelerz zaproponował Wilsonowi przeprowadzenie pokoju powszechnego.

### Przebieg posiedzenia.

Berlin, 4 października.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolfa donosi:

Dzień dzisiejszy był dla parlamentu niemieckiego największym, najważniejszym i najważniejszym dniem od czasu istnienia niemieckiego przedstawicielstwa narodowego. Zaden parlament nigdy jeszcze nie znajdował się w obliczu tak nieskończonej ważnej chwili. Cały świat słucha. Z dniem dzisiejszym zaczyna się stąd z całą pewnością nowy okres historii Rzeszy niemieckiej, a być może nawet, nowy okres historii powszechniej.

Wszyscy świadomi są powagi i znaczenia chwili. Niesłychane napięcie panuje na sali, w której zebrali się wszyscy posłowie. Trybuna przepełniona.

W loży dyplomatycznej znajdują się, między innymi, ambasador austriacko-węgierski ks. Hohenlohe i przedstawiciel rosyjskiej republiki sowieckiej Joffe. W loży dworskiej ks. August Wilhelm.

Po dzwonku o godz. 5-ej sala szybko się zapelnia. Miejsca zajmują wice-kancelerz v. Payer i sekretarze stanu, oraz nowomianowani sekretarze stanu Bauer, Gröber, Scheidemann i Erzberger. W kilka minut później wchodzi na salę nowy kancelerz Rzeszy ks. Maksymilian badeński.

Po załatwieniu kilku spraw formalnych i po zakomunikowaniu o ustąpieniu hr. Hertlinga i nominacji nowego kancelerza prezydent Fehrenbach streszcza pokrótce przebieg wypadków poświęcając ustępującemu kancelerzowi słowa szczerego uznania, znajdujące żywy oddźwięk w Izbie, poczem, jako Badeńczyk, szczególnie ciepłymi słowami wita potomka badeńskiego domu książęcego na stanowisku kancelerza Rzeszy.

O g. 5 m. 20 ks. Maksymilian badeński rozpoczyna swoją mowę o doniosłym znaczeniu.

Ks. Maksymilian przemawia pełnym głosem, który słycać doskonale w całej Izbie, przyczem posilkuje się manuskryptem. Bez wielkich zwrotów oratorskich, lecz stanowczym i pewnym głosem wyluszcza zasady, na których oprzeć pragnie kierowanie spraw, związanych z jego urzędem. Zaznacza z naciskiem że zasady te ustalone zostały w porozumieniu z rządami sprzymierzonymi i z większością parlamentu. Następują poszczególne punkty znanego już programu.

Gdy kancelerz zaczyna mówić o straszliwej bitwie na Zachodzie, głos jego nabiera ostrzejszych tonów: „Front jest niewzruszony, świadomość tego pozwala nam z ufnością spoglądać w przyszłość.

Napięcie w Izbie dochodzi do największego napięcia, gdy kancelerz mówi o zakończeniu wojny, które nie dotknie naszego honoru. W poważnym milczeniu parlament słucha, gdy kancelerz oświadcza, iż uczynił już pewne kroki i prosił Wilsona o wzięcie w swoje ręce sprawy sprowadzenia pokoju.

Równie potężne i głębokie wrażenie czynią słowa kancelerza dotyczące ewentualnych wyników kroku pokojowego, gdy mówi on o „ostatecznej walce na śmierć i życie“.

Jednakże kancelerz ma nadzieję, że Stany Zjednoczone w interesie całej ludzkości przyjmą propozycję w ten sposób, jak my ją pojmujemy i że krok ten otworzy drzwi do rychłego pokoju.

Ożywionym oklaskom całej Izby nie mogły przeszkodzić okrzyki niezależnych socjalistów.

Następnie prezydent Fehrenbach komunikuje przy ożywionych potakaniach całej Izby, że parlament w przeważającej większości swojej oświadcza swoją solidarność z tym doniosłym krokiem, akceptując propozycję pokojową i uważa ją za swoją.

Posłowie Haase (niez. soc.) i Seyda (Kolo polskie) oponują przeciwko propozycji prezydenta odłożenia następnego posiedzenia na później, niż na poniedziałek. Tymczasem utrzymuje się wniosek prezydenta, że termin następnego posiedzenia dopiero zostanie ustalony.

Posiedzenie to odbędzie się w drugiej połowie przyszłego tygodnia. W ten sposób zakończyło się owo pamiętne posiedzenie.

Po zamknięciu posiedzenia przez prezydenta w sali tworzyły się kilkakrotnie grupy i tylko powoli sala i trybuna się opróżniały. Zewnątrz na skraju Tiergartenu ogromna masa ludu oczekiwała końca posiedzenia i gdy posiedzenie już dawno się skończyło, przed gmachem parlamentu wciąż jeszcze stały grupy, omawiające wypadki.

Takie same grupy widać było na placu

Poczdamskim i na innych placach. Gdy później ukazały się dodatki nadzwyczajne, były one szybko rozchwytywane przez tłum.

### Mowa Fehrenbacha

Berlin, 5 października.

(Telegram W. A. T.).

Prezydent Fehrenbach otworzył posiedzenie o godz. kwadrans na 6-tą. Po załatwieniu spraw porządkowych zabrał głos prezydent i przemówił jak następuje:

Od chwili, gdyśmy się w dniu 13-ym lipca rozeszli, zaszły wypadki, które nas troską napawają. Nasza armia wschodnia po gwałtownej ofensywie przeszła do defensywy i do wolnego ruchu odwrotowego. Gwałtownemu naporowi wrogów naszych i licznych ich ludów pomocniczych nasza dzielna armia na Zachodzie przeciwstawiła wal. Jak się nieprzyjacielowi dotąd nie udało wał ten przerwać, tak mamy nadzieję i silną pewność, że im się i na przyszłość nie uda stać się panem tej tarczy ochronnej. Dzielnym wojownikami należy się pozdrowienie nasze i wdzięczność ojczyzny. Na Wschodzie armie sprzymierzeńców naszych Turków i Bułgarów poniosły ciężkie porażki. Bułgaria wycofała się z czwóprzymierza.

Co do spraw wewnętrznych, hr. Hertling otrzymał na swoją prośbę dymisję. Ustupającemu kancelerzowi hr. Hertlingowi prezydent Fehrenbach poświęcił kilka ciepłych słów, przyjętych ożywionymi oklaskami, poczem mówił dalej:

Stoi przed nami zupełnie odmienny nowy rząd. Na jego czele, jako kancelerz — J. W. ks. Maksymilian badeński. Nowego kancelerza Fehrenbach powitał w serdecznych wyrazach, poczem mówił dalej: Od nowego rządu spodziewamy się, że będzie pozostawał w coraz ściślejszym kontakcie z narodem i działać będzie jedynie tylko dla dobra narodu. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że pewne koła ze względu na wielkie czyny przeszłości zajmują wobec tego nowego okresu stanowisko krytyczne, powściągliwe, a nawet wręcz niechętne. Po czynach tego nowego okresu spodziewamy się pojednania i wyrównania stosunków. Panowie. Imię nowego kancelerza ma dobre brzmienie w całym świecie. Jego usposobienie wolnościowe, jego powaga, wiara w ludzkość, której nie stracił nawet podczas tych czterech okropnych lat wojny, stanowią solidne podstawy przyszłej jego działalności. Niechaj opieka Boża otacza wszystkie prace nowego rządu i nowego kancelerza. (Ożywione oklaski). Na porządku dziennym deklaracja kancelerza Rzeszy.

### Mowa kancelerza.

Zgodnie z cesarskim reskrypsem, Rzesza niemiecka doznała gruntownego przekształcenia pod względem politycznym. Następca wielce zasłużonego wobec ojczyzny hr. Hertlinga cesarz powołał mnie, abym stanął na czele nowego rządu. Istotnie zaprowadzone u nas obecnie systemy rządów odpowiada, abym niezwłocznie wyluszczył w parlamencie przed opinią publiczną zasady, podług których pragnę sprawować mój tak bardzo odpowiedzialny urząd. Zasady te, zanim się zdecydowałem do objęcia stanowiska kancelerza, ustalone zostały w porozumieniu ze sprzymierzonymi rządami i przywódcami partii większości tej wysokiej Izby. Są one tedy nie tylko moim własnym politycznym wyznaniem wiary, lecz także przeważającej części niemieckiego przedstawicielstwa narodowego, całego narodu niemieckiego, który, podług swego życzenia utworzył parlament na zasadzie powszechnego, równego i tajnego prawa wyborczego.

### Doniosłe reformy.

Jedynie tylko świadomość, że mam za sobą przekonanie i wole większości narodu dała mi siłę do przyjęcia na się odpowiedzialności w tej ciężkiej i poważnej chwili, którą przeżywamy, za kierownictwo sprawami państwa. Ramiona jednego człowieka byłyby zbyt słabymi, aby mogły same utrzymać niesłychaną odpowiedzialność, jaka w chwili obecnej przypada w udziale rządowi. I tylko wtedy kierownicy mają stanu z ufnością może przyjąć udział w odpowiedzialności przy sprawowaniu służby dla narodu i ojczyzny, gdy naród sam bierze udział w najszerszym zakresie w tworzeniu swego losu i gdy odpowiedzialność ta rozszerza się na większość jego swobodnie wybranych przywódców politycznych.

Decyzja tego postępowania o tyle była dla mnie łatwiejszą, że w nowym rządzie biorą również udział mierzalnymi miarą zaufania klasy robotniczej, powołani do najwyższych w państwie urzędów. Widzę w tem zupełnie pewną rekompensatę tego, że nowy rząd cieszy się niewzruszonym zaufaniem szerokich mas narodu, a bez tego przekonania wszystkie jego czyny z góry skazane byłyby na niepowodze-

nia. To też to, co wypowiadam dziś, mówię nie tylko w imieniu własnem i moich towarzyszy pracy, lecz także w imieniu narodu niemieckiego.

Program partii większości, na którym się opieram, zawiera przedewszystkiem uznanie odpowiedzi poprzedniego rządu Rzeszy na notę papieża z dnia 1 sierpnia 1917 roku i bezwarunkową zgodę na decyzję parlamentu Rzeszy z dnia 19 lipca tegoż roku.

Zaznacza on następnie gotowość przyłączenia się do powszechnego związku narodów, oparciu na zasadzie równouprawnienia wszystkich, a więc zarówno słubych, jak i słabych.

Rozwiązanie tylokrrotnie kwestionowanej sprawy belgijskiej według tego programu, polega na zupełnej restytucji Belgii, szczególnie zaś jej niepodległości i obszaru terytorjalnego. Również dążyć będziemy do osiągnięcia porozumienia w sprawie odszkodowania.

Traktaty, pokojowe, które dotychczas zostały zawarte, program ten nie uważa również za przeszkodę do zawarcia powszechnego pokoju. Co do szczegółów, to program ten dążyć będzie do stworzenia w krajach nadbałtyckich, na Litwie i w Polsce w najkrótszym czasie przedstawicielstw narodowych, opartych na szerokich podstawach.

Celem urzeczywistnienia potrzebnych do tego przygotowań, chcemy bez zwłoki przyspieszyć wprowadzenie zarządu cywilnego.

Obszary te mają zupełnie samodzielnie stworzyć sobie konstytucje i uregulować swój stosunek do narodów sąsiednich.

### Program rządu.

W sprawie polityki wewnętrznej zajęłam jasne i zdecydowane stanowisko przy pomocy metody, która urzeczywistniała politykę państwową. Na moją propozycję przywódcy partii większości powołani zostali, jako bezpośredni moi doradcy.

Moi Panowie! Byłem przekonania, że jednolitość kierownictwa państwowego zabezpieczona być winna nietylko przez schematyczną przynależność partyjną poszczególnych członków rządu, lecz uważałem za rzecz prawie jeszcze ważniejszą jednolitość poglądów. Z tego punktu widzenia wychodziłem również przy wyborze współpracowników moich, którzy nie należą do parlamentu. Kładłem największą wagę na to, ażeby członkowie nowego rządu stali na stanowisku pokoju sprawiedliwego, niezależnie od położenia wojennego, ażeby się do tego poglądu przynawali publicznie i w owym czasie, kiedy staliśmy na szczycie naszych sukcesów militarnych.

Moi Panowie! Jestem przekonany, że sposób w jaki obecnie rząd przy współudziale parlamentu utworzony został, nie jest czemś przejściowym, i że i w czasie pokoju nie będzie mógł być znowu utworzony rząd, któryby się nie opierał na parlamencie i któryby nie z łona jego wybierał kierowników. Wojna obecna posunęła nas poza stare życie partyjne, które nam tak utrudniało wprowadzić w życie jednolite stanowcze wole polityczne. Utworzenie większości równoznaczne jest z utworzeniem woli politycznej, jest też niezaprzeczanym wynikiem wojny, że w Niemczech po raz pierwszy wielkie stronnictwa zjednoczyły się w silnym, jednolitym programie i przez to znalazły się w możności decydować o losie narodu. Myśl ta nie zgaśnie nigdy, postępu tego nigdy cofnąć nie będzie można.

Mam przymtem ufność, że jak długo losy Niemiec obojętne są niebezpieczeństwami, również i poza większością stojące koła ludności i ich przedstawiciele, którzy do rządu nie należą, zaniechają wszystkiego co dzieli i oddadzą ojczyźnie co jej się dziś należy.

### Zmiany w konstytucji.

Reforma ta pociąga za sobą konieczność zmiany przepisów konstytucyjnych w duchu reskryptu cesarskiego z dnia 30-go września, zmiany, która umożliwiła tym członkom parlamentu, którzy wchodzi w skład rządu, zatrzymanie mandatu swego. Wniosek odpowiedni przekazany został Radzie związkowej i przedłożony zostanie niezwłocznie panom do sankcji.

Panowie! Pamiętajmy na słowa, które cesarz wypowiedział dnia 4-go sierpnia 1914 r., a które w grudniu r. ub. w Karlsruhe ujęć mogłem w zwrot: „Są niewątpliwie stronnictwa, ale wszystko to tylko Niemcy“ (Oklaski).

Pod znakiem owych słów cesarskich musi być przeprowadzony również rozwój polityczny w kierownictwie niemieckim państwie związkowym Prusach i orędzie króla pruskiego, przywracającego demokratyczną ustawę wyborczą szybko i ostatecznie spełnione. (Oklaski). Kwestia pruskiej reformy wyborczej jest przy uprzywilejowaniu stanowisku Prus kwestią niemiecką (potakowanie). Nie wątpię, że również i te państwa związkowe, które w rozwoju swoich stosunków konstytucyjnych po-

zostają jeszcze w tyle, pójdą stanowczo za przykładem Prus (oklaski).

Stoję przymtem niezłomnie stanowczo na stanowisku federacyjnej podstawy państwa, jako państwa związkowego, którego poszczególni członkowie wewnętrznie swoje życie konstytucyjne określają z zupełną samodzielnością, prawo, do którego Alzacja i Lotaryngia rościć sobie może zupełnie słuszne pretensje. Samodzielność i różnorodność życia w poszczególnych państwach związkowych, bliski wierny stosunek, który łączy każdego Niemca z ojczyzną jego i z panującym jego — oto są źródła z których w czasie wojny płynęła nieopisana siła, miłość ojczyzny i ofiarność narodu niemieckiego. Przez cały czas wojny rozlegały się skargi na stosowanie prawa o stanie obłądzenia. Działy one jątrząco i drażniąco i paraliżowały zgodną współpracę w ciężkich zadaniach czasu wojennego. (Bardzo słusznie).

Obejść się zupełnie bez pełnomocnictw nadzwyczajnych, jakich udziela stan wojenny, nie można, jak to pouczył przykład wszystkich państw prowadzących wojnę. Musi być jednak przywrócony ścisły związek pomiędzy władzami wojskowymi i cywilnymi, któryby umożliwił, ażeby we wszystkich kwestiach natury nie czysto militarnej, oraz prawa o zbraniach i zgromadzeniach, miarodajnymi być mogły poglądy władz cywilnych i żeby rozstrzygnięcia ostateczne przysługiwało kancelerzowi państwa (oklaski).

W tym celu ogłoszony zostanie rozkaz cesarski do dowódców wojskowych i odpowiednio rozszerzone rozporządzenie cesarskie z dnia 4-go grudnia 1916 r.

### Nowa era.

Dzień 30-go września 1918 r., dzień reskryptu rozpoczyna nową erę w wewnętrznych dziejach niemieckich (oklaski). Polityka ogólna, jaką reskrypt ten w głównych zarysach zakreśla, ma decydujące znaczenie dla sprawy wojny i pokoju. Siła bodźca rządu w dążnościach jego pokojowych wymaga, ażeby za nim stała jednolita i silna, niewzruszona wola narodu. I tylko wówczas wrogowie odczną, że naród niemiecki stoi zwarty poza odpowiedzialnymi mężami stanu, wówczas tylko słowo stać się może czynem (oklaski).

### Sprawy robotnicze.

Rząd niemiecki w rokowaniach pokojowych będzie współdziałał, ażeby traktatami objęte zostały przepisy ochrony robotników i ubezpieczenia robotników (oklaski), które zobowiązania będą rządu umawiające się do wprowadzenia w ciągu pewnego czasu minimum jednakowych albo przynajmniej jednakową wagę mających urzędów ubezpieczenia życia i zdrowia, jak również zabezpieczenia robotników na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku i niezdolności do pracy. Przy przygotowaniu przepisów tych liczą na świadomą radę zarówno związków robotniczych jak i pracodawców.

Dopóki niemieccy rodacy pozostają jeszcze w niewoli, starać się będą ze wszystkich sił roztoczyć nad nimi opiekę. Nie odmówię też sprawiedliwej opieki pozostającym w naszej niewoli przeciwnikom.

Panowie! Jestem przekonany, że program ten, który przedstawiłem w głównych zarysach wytrzyma porównanie ze wszystkimi obcymi zasadami rządzącymi. Wchodzić dziś w dalsze szczegóły nie uważam za wskazane. Narady, któreśmy odbywali przed ukonstytuowaniem się nowego rządu były, oczywiście, o wiele głębsze. Z drugiej jednak strony sądzę, że wysokiej Izbie nie zależy na poznaniu poglądów moich co do rzeczy drugorzędnych. Najważniejszym jest udzielić informację co do ogólnego ducha nowego rządu. Każdy bowiem, kto go dobrze rozumie, może z łatwością wywnioskować, jakie rząd zajmie stanowisko wobec poszczególnych kwestyj bieżących. Jestem zresztą, oczywiście, gotów udzielić parlamentowi przy dalszych okolicznościach dokładniejszych jeszcze informacji.

Rzeczą bezpośrednią doniosłości jest obecnie, jakie wnioski nowy rząd w ciągu krótkiego istnienia swojego wyzyskał z położenia, które zastał i w jaki sposób polityczne swoje zasady do położenia tego przystosuje. Mamy poza sobą 4 lata z górą najkrwawszych zapasów z całym światem liciebnie przeważających nieprzyjaciół, 4 lata pełne najcięższych walk i bolesnych ofiar. Każdy z nas ma swoją bliźnią, a aż nazbyt wielu nawet otwarte rany bądź na dnie duszy, bądź na ofiarnie w imię wolności niemieckiej na polu walki oddanem ciele. Mimo to mamy silne serca i pełni wiary w siłę naszą zdecydowani jesteśmy za honor nasz i wolność i za szczęście potomków naszych złożyć cięższe jeszcze ofiary, jeżeli tak być musi. (Ożywione potakowania i oklaski). Z głęboką gorącą wdzięcznością pamiętamy o dzielnych wojskach naszych, które pod świetnym dowództwem w czasie wojny całej

nadludzkich prawie dokonywały rzeczy i których czyny dotychczasowe są gwarancją, że los nas wszystkich spoczywa i nadal w pewnych i dobrych rękach.

### Na Zachodzie.

Na Zachodzie szaleje od miesięcy jedyna okrucieństwem swoim mordująca walka. Dzięki nieporównanemu męstwu armji naszej, które jako nigdy nie wiedniejącej Hśc stawy, żyć będzie po wsze czasy w dziejach narodu niemieckiego, front jest niezłomny. Dumna świadomość ta pozwalała nam ze spokojem spoglądać w przyszłość.

### Nota do Wilsona.

Ale właśnie dlatego, że nas ożywia uczucie takie i przeświadczenie jest obowiązkiem naszym dać pewność, że ofiarne, krwawe walki nie będą trwać ani jeden dzień dłużej poza chwilę, w której wydawać się nam będzie możliwym zawarcie pokoju, nie krzywdzącego honoru naszego.

Dlatego też nie czekałem aż do dnia dzisiejszego z rozpoczęciem dzieła pokoju.

**W porozumieniu z wszystkimi powołanymi w państwie czynnikami i za zgodą wspólnie z nami działających towarzyszy związkowych, zwróciłem się w noc na 5-go października za pośrednictwem Szwajcarii do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki z notą, w której go proszę, aby ujął w swoje ręce sprowadzenie pokoju i w tym celu nawiązał rokowania ze wszystkimi państwami wojującymi.**

Nota dziś już albo jutro przybędzie do Waszyngtonu.

Nota zwraca się do prezydenta Wilsona, ponieważ on w swoim orędziu do kongresu z dnia 8 stycznia 1918 r. i w późniejszych swoich oświadczeniach, a zwłaszcza także w nowojorskiej mowie swojej z dnia 27 września, rozwinął program pokoju powołanego, który przyjął możemy jako podstawę do rokowań.

Zrobiliśmy krok ten na drodze do wywołania nie tylko Niemiec i sprzymierzeńców ich, ale i całej od lat pod ciężarem wojny upadającej ludzkości, także i dlatego, ponieważ wierzę, że proklamowane przez pana Wilsona idee, szczęście przyszłe ludów mające na celu, zgodne są zupełnie z ogólnymi poglądami, zarówno nowego rządu niemieckiego, jak i przeważającej większości narodu naszego.

Co się tyczy mojej własnej osoby, to dawniejsze moje przed innem kołem słuchaczy wygłaszane mowy dowodzą, że w poglądach moich na sprawę pokoju przyszłego, od czasu gdy mi powierzono kierownictwo spraw państwa, nie zaszły żadne zmiany.

Chcę tylko uczciwie, twardego pokoju dla ludzkości całej. Wierzę, że pokój taki będzie równocześnie najsiłniejszym wałem ochronnym dla przyszłego dobrobytu naszej własnej ojczyzny. Pomiedzy przykazaniami narodowymi a międzynarodowymi nie widzę też w stosunku do pokoju żadnej różnicy. Dla mnie decydującym jest to tylko, aby przykazania te przez wszystkich uczestników z tą samą uczciwością były uznawane i szanowane, jak szanowane będą i uznawane przezemnie i przez innych członków naszego nowego rządu.

Oczekuję też z zupełnym spokojem wewnętrznym, jaki mi daje moje czyste sumienie człowieka i sługi narodu naszego, a który opiera się równocześnie na silnem zaufaniu do tego wielkiego wieznego, do wszelkich ofiar zdolnego narodu i jego dzielnej armji, wyników pierwszego kroku, przedsięwziętego w charakterze kierującego męża stanu. Jakkolwiek byłby wynik, wiem, że Niemcy przyjmą go ze stanowczością i jednomyślnością — zarówno uczciwy pokój, który odrzuca jakiegokolwiek egoistyczne pogwałcenie cudzych praw, jak i ostateczną walkę na śmierć i życie, do której naród nasz bez własnej winy byłby zmuszony, gdyby odpowiedź wojujących z nami państw na naszą propozycję podyktowana została wolą zniszczenia nas.

Na myśl o możliwości tego drugiego wyniku nie opada mnie zwątpienie, gdyż znam wielkość ołbrzymich sił, które do dziś dnia istnieją jeszcze w naszym narodzie i wiem, że bezwzględne przekonanie, iż wtedy walczyć będziemy jedynie o nasze życie jako narodu, siły te podwoi (oklaski).

W imieniu całej ludzkości spodziewam się, że prezydent Wilson przyjmie naszą propozycję w ten sposób, jak my ją rozumiemy. A wtedy drzwi ku szybkiemu honorowemu pokojowi, opartemu na zasadzie prawa i pojednania, byłby otwarte zarówno dla nas, jak i dla na-

szych przeciwników. (Ożywione oklaski całej izby. Okrzyki na ławach niezależnych socjalistów).

## Mowa Fehrenbacha.

Po mowie kanclerza prezydent Fehrenbach przemówił, jak następuje:

Znamienne wywody, któreśmy przed chwilą usłyszeli od kanclerza Rzeszy, będą przedmiotem szczegółowej dyskusji następnego posiedzenia; narazie pozwólcie panowie, że poświęcę kilka słów propozycji pokojowej, skierowanej do Wilsona. Pokój! o jakżeś kojąco brzmi to słowo, ileż w sobie mieści nadziei. Byłoby ono wyzwoleniem ludzkości z mroków kolektwnych. Kobiety i dzieci, aczkolwiek płacząc, powitałyby ten pokój, powitają go również żołnierze, jeśli w twardej walce utworzali drogę istotnemu pokojowi kompromisowemu, który jedynie tylko daje gwarancję trwałości. Naród nasz z dumą spogląda na swe wypróbowane w boju armje i na dzielną swoją marynarke.

Naród niemiecki głęboko boleje i bolesne odczuwa rany, zadane mu nie tylko tam na froncie, lecz i tu w ziemi ojczystej, lecz tak samo jak każdy poszczególny żołnierz na froncie, każdy Niemiec tu w kraju gotów jest, jeśli trzeba ponieść wszelką ofiarę dla ojczyzny. (Ożywione oklaski).

Oby jednak ofiary te zostały nam zaoszczędzone. Albowiem naród niemiecki pragnie pokoju, nie wojny. Tak samo, jak i wszystkie inne narody wyczekują z upragnieniem pokoju, któryby zakończył ten niesłychany rozlew krwi.

Dlatego też witamy krok rządu, o którym właśnie dowiedzieliśmy się. Krok ten, aczkolwiek otwiera nieokreślone jeszcze widoki pokoju, niemniej przeto imieniem narodu niemieckiego i parlamentu, którego większość zupełnie się zgadza z tym doniosłym krokiem, oświadczam, że akceptujemy propozycję pokojową i uważamy ją za naszą (ożywione potakiwania).

Proponuję odroczenie parlamentu i upoważnienie prezydenta do natychmiastowego zwołania parlamentu po zakończeniu obrad poszczególnych frakcji.

## Zakończenie posiedzenia.

Pos. Haase (niez. soc.). W imieniu mojej frakcji oponuję przeciwko propozycji prezydenta i stawiam wniosek otwarcia dyskusji nad mową kanclerza, przyczem następnego posiedzenia proponuję zwołać w poniedziałek. Wobec tego, że mówca pragnął w dłuższych wywodach uzasadnić swój wniosek, przeto prezydent oświadczył, że argumentacja jego przekracza ramy porządku obrad.

Pos. Seyda. My również oponujemy przeciwko odroczeniu parlamentu i proponujemy natychmiastowe rozpoczęcie dyskusji nad mową kanclerza Rzeszy.

Pos. Ebert (soc. dem.). Zadaniem parlamentu jest uczynić wszystko, czego wymaga przyspieszenie pokoju. (Żywe potakiwania).

Ustami prezydenta wyrażiliśmy naszą zgodność z krokiem pokojowym naszego nowego rządu. Uwaga całego świata skierowana będzie na wynik tego kroku, to też nie powinniśmy uczynić niczego, coby krok ten osłabiło. Prezydent pragnie odroczyć plenarne posiedzenia na parę dni, aby się przekonać, jakie wrażenie wywrze krok pokojowy naszego rządu i jestem mocno przekonany, że naród zrozumie, iż właśnie w jego interesie należy postępować w ten sposób. (Burzliwe potakiwania).

Propozycja prezydenta przyjęta zostaje przeciwko głosom Polaków i niezależnych socjalistów.

## Komunikat niemiecki wieczorny.

BERLIN, 5 listopada. Urzędowo.

(Telegram W. A. T.).

Pod St. Quentin w Szampanji zostały odparte gwałtowne ataki nieprzyjaciela. Również pomiędzy Argonami i Mozą zostały odparte ataki Amerykanów, prowadzone znacznymi siłami.

## Reskrypt cesarki.

Berlin, 5 października.

(Telegram W. A. T.).

Najbliższy numer dziennika praw Rzeszy pod następujący reskrypt cesarski:

Na pańską propozycję polecam, aby sprawy socjalno-polityczne Rzeszy, które dotychczas wchodziły w zakres państwowego urzędu gospodarczego, obecnie rozpatrywane były przez władzę centralną, bezpośrednio zależną od kanclerza Rzeszy, która będzie nosiła miano państwowego urzędu pracy. Zechoe pan przeprowadzić wynikający z tego reskryptu niezbędny podział spraw i urzędników państwowego urzędu gospodarczego.

Wielka kwatera główna, 4 paźd. 1918 r.

Wilhelm.

Do kanclerza Rzeszy ks. Maksymiljana badeniskiego.

## Dymisja Radowitza.

Berlin, 5 października.

(Telegram W. A. T.).

„Nordd. Allg. Zeitung“ donosi, że szef kancelarii państwowej v. Radowitz, ma zamiar po-

dać się do dymisji. Na życzenie kanclerza pełnić on będzie nadal swoje obowiązki aż do mianowania następcy.

## W Bułgarii.

Sofia, 5 października.

(Telegram W. A. T.).

Bułgarska ag. tel.

Tajno posiedzenie Sobranja, które trwało niemniej, niż 5 godzin i na którego kolejne wypowiedzieli się wszyscy przedstawiciele partji parlamentarnej, zakończyło się jednomyślnym przyjęciem następującego porządku dziennego:

Zebrań narodowe, po wysłuchaniu deklaracji prezesa ministrów o powodach, które go skłoniły do zawarcia rozejmu z państwami koalicji, akceptuje postępowanie rządu i przechodzi do porządku obrad.

## O deklarację posłów polskich.

Z Wiednia donoszą do „Zsaru“ pod datą 3 października:

Sprawa rezolucji pokojowej wszystkich grup polskich smutny wzięła obrót, a przebieg całej tej akcji z pewnością nie przyczyni się do podniesienia znaczenia Koła w Izbie, w której właśnie teraz Koło polskie miałoby sposobność odegrać bardzo wybitną rolę. Jak już doniosłem, na onegdajszym posiedzeniu Koła zapadła jednomyślna uchwała, na mocy której upoważniono komisję, składającą się z 6 członków pod przewodnictwem prezesa Koła, do ostatecznego ustalenia rezolucji pokojowej, bez odwoływania się do plenum Koła. Równocześnie uchwalono, że sprawa ta tylko w tym wypadku miałaby powrócić do plenum, gdyby komisja nie zdołała uskutecznić porozumienia. Komisja ta ustaliła tekst rezolucji. Uchwała zapadła wprawdzie większością głosów, bo przeciw głosom grupy konserwatyistów, ale oczywiście z pełną mocą obowiązującą i przedstawiała przeto definitywne załatwienie całej sprawy.

Mimo to wczoraj rano prezes Koła wraz z kilku posłami odbył ponownie naradę z posłami narodowo-demokratycznymi i socjalistycznymi. Zgodzono się na rozmaite zmiany w uchwalonym onegdaj tekście, a stało się to wszystko bez wiedzy i bez udziału członków grupy konserwatywnej.

Dowiedziawszy się o tem, grupa konserwatywna założyła protest u prezesa Koła. Prezes zwołał ponownie komisję onegdaj wybraną i przedłożył jej poczynione wczoraj zmiany. Tak przeciw formalnemu wznowieniu sprawy, jak przeciw zmianom samym, grupa konserwatywna stanowczo się zastrzegła i oświadczyła, że zmienione uchwały podpisać nie może. Wobec tego rezolucja ta, którą w Izbie zgłosili, jako wnioskodawcy posłowie Głębiniński, Daszyński i Tertil, nie wyraża zapatrywań wszystkich grup polskich.

Na tem jednak nie koniec. Prezes Koła odczytał wprawdzie na posiedzeniu plenarnem Izby dosłownie rezolucję w tem brzmieniu, jakie ustalone było przed południem, ale w toku swej mowy poczynił niektóre uwagi, które nakłoniły narodowych demokratów do zgłoszenia swojej pierwotnej rezolucji. Tak więc istnieją obecnie dwie rezolucje, które określały rzekomo stanowisko narodu polskiego, a brak w nich nadto wyrazu zapatrywań jednej ważnej grupy politycznej.

## Trzy lata działalności K. B. K.

Książe-biskup komitet pomocy dla dotkniętych klęską wojny w Krakowie ogłosił drukiem sprawozdanie z trzyletniej swej (1915 — 1917) działalności. Znamem, z którego wyrósł, była odezwa księcia-biskupa krakowskiego X. Sapiehy, ogłoszona na Boże Narodzenie 1914 r., z wezwaniem o pomoc dla srogo dotkniętej zniszczeniem wojennem ludności Galicji i w Królestwie Polskiem, w pismach polskich i obcych i przeżana Ojca św.

Dla ujęcia pomocy w karby organizacyjne, X. Sapieha zainicjował powstanie komitetu. Ofiary popłynęły dość licznie: od Ojca św. i kolegów kardynałów, Polaków w kraju i Ameryce, sieniawickowskiego komitetu w Vevey i t. d. Działalność K. B. K. początkowo ograniczała się do zapatrywania ofiar wojny w odzież i ratowanie od śmierci głodowej. Objęto nią również uchodźstwo, jak i ludność w powiatach kraju, uwalnianych z pod inwezwji.

Zakres agend komitetu stale wzrastał, rozszerzając się na coraz dalsze dziedziny potrzeb ludności: pomoc sanitarną i w odbudowie, opiekę nad dziećmi, młodzieżą, legjonistami i inwalidami, porady prawne i informację, popieranie drobnego przemysłu i t. d. Akcja początkowo ograniczona do Galicji, z czasem objęła także Litwę i Wołyń.

Fundusze czerpał komitet z ofiar zarówno od rodaków nadpływających, jak i z zagranicy, ze zbiorów i przedsiębiorstw. — Bilans działalności, mimo krótkiego dotąd istnienia komitetu, rozległy. Zestawienie kasowe wykazuje: dochody w kwocie 8,858,742,32 kor., rozchody 8,383,863,77 kor.; pozostałość kasowa na r. 1918 474,933,55 kor.

K. B. K. oddał dziełu humanitarnej wybitne usługi.

## Świat Bułgarii.

Obok warunków politycznych na decyzję Bułgarii wpłynęło również jej niepomysłne położenie materialne. Jak donosi korespondent „Neue Freie Presse“ zbory tegoroczne Bułgarii wypadły niepomysłnie, a i prócz tego armja bułgarska nie mogła zaspokoić wielu swoich potrzeb. Tak na przykład rekruci z ostatniego rocznika musieli być odesłani do domów z powodu braku uniformów, których nie można było przygotować na nadchodzącą k upanje zimą. Ten stan rzeczy sprzyjał rozprężeniu w wojsku bułgarskiem, które przewyższało o 25.000 ludzi sto pięćdziesiąt i sześciana armję saloniczną, lecz było źle rozlokowane. Poż. zas gdy doświadczono starobułgarskie wojska broniły dostępu do ziemi ojczyznej, obronę piaszkowgórza Nidze i Dobropolja powierzono wojskom z nowoobjętymi obszarów, a więc składającym się z Macedończyków, Turków i Albańczyków. Właśnie przeciw nim w okolicy Vodeny, wystawiono obydwie grupy atakujące francusko-serbską i anglo-grecką.

Jakkolwiek Reuter przypisuje gros zwycięstwa Anglikom, to nie obejdzie się to bez protestu koalicjantów. Szczególnie komicznym jest przemilczenie o udziale włoskim, jakkolwiek właśnie dwie kompanje karabinów włoskich brały udział w akcji zaczepnej. Najdalej posunęły się naprzód obydwie słabe dywizje serbskie, które dotarły do Ueskuebu.

Gros bułgarskiego korpusu oficerskiego oświadczyło uroczystie swą wierność przysiężce.

Należy przypuszczać, że przerwa chwilkowa, jaką cieszy się armja koalicji dzięki rozejmowi bułgarskiemu, nie potrwa zbyt długo. Radość w chwili obecnej byłaby dla koalicji nieco przedwczesną.

## Z Moskwy do Kijowa.

Korespondent rosyjski „Nieuwe Rotterdamse Courant“ daje ciekawy opis przegrodzonej podróży:

W poczuciu, że się już ma ku końcowi bolszewickiemu światu, inteligencja rosyjska z obawą przed „krasnogwardzistami“ opuszcza tłumnie Moskwę. Sprzedaje swoje ostatnie mienie, aby gdzieś indziej znaleźć chwilowy przytułek.

Wszystkie drogi w Wielkiej Rosji prowadzą obecnie na Ukrainę, ponieważ wszystkie inne części Rosji są ściśle strzeżone przez zandarmów bolszewickich. Pociągi, jadące na Ukrainę, są przepelnione.

Na dachach wagonów, gdzie dawniej siedzieli „mieszczniacy“ (handlarze-spekulanci), widzi się teraz inteligencję, która tam śląda z braku miejsca, aby tylko uciec z republiki sowieckiej, znaną — jak Trocki powiada — bolszewicy zamkną drzwi. Te to właśnie słowa Trockiego spowodowały masową ucieczkę na Ukrainę, a ten natłok czuły podróż strasznie męka. Setki ludzi stoją w ogonkach przed okienkami i oczekują na bilet jazdy czasem 30 do 40 godzin.

Po otrzymaniu biletu należy się wystrząść o silnego tragarza który byłby pomocny w walce o miejsce. O szczęściu mówić można, jeśli się z niej wyjdzie tylko z podartym ubraniem. Zwykle otrzymuje się kilka ran. Kto siedzi w przedziale, ten przeżył najcięższą rzecz i musi cierpliwie czekać, zanim w przeciągu 20 godzin dojdzie pociąg nad granicę ukraińską.

W przedziale opowiadają sobie ludzie najstraszniejsze historie o bezwstydnym rabunkach na granicy. Wysoko postawione osoby zostały podobnie doszczętnie obrabowane, a gdy protestowały, zagrożono im bombami. Wydarzyło się to nawet dostojnikom bolszewickim. Nie więc dziwnego, że strach przejmują także i tych podróżnych, którzy mają polecenie od rządu sowieckiego, nawet od samego Lenina.

Rozmowa na ten temat prowadzi wreszcie do tego, że podróżni łączą się w związki odporne przeciw rabusiom na granicy. Wybrali między sobą nawet osobną komisję z przewodniczącym. Na stacji w Kursku linja kolejowa rozbiega się w dwie strony: jedna prowadzi do Charkowa, druga do Kijowa. Droga w kierunku do Charkowa była zamknięta.

Począwszy od Kurska, rozpoczyna się niebezpieczna straż, w której można być obrabowanym.

Dzięki obfitym łapówkom, udało się podróżnym otrzymać kilka wagonów towarowych. Zapatrzone je w bardzo prymitywne ławki, 32 osoby weszły do wagonu, który niebawem został ze wszystkich stron dokładnie zamknięty. Jedynie prowadzący pociąg wiedział, że w wagonie towarowym siedzi 32 burżujów, którzy się w ten sposób uchronili od kontroli i rabunku, aż do ukraińskiej granicy. Ale na samej granicy wagon przeciw został otworzony, a czteronogwardziści zrobili wielkie oczy, gdy użrżeli tam żywy towar.

Ta oficjalna rewizja mała się jednak różni od nieoficjalnych rabunków, albowiem rewizujący „konfiskują“ nie raz to, co się im właśnie podoba. I tak jednemu z podróżnych zabrano tłumok z ubraniem, kilka koszul dziennych, domino, które komisarzowi granicznemu widocznie było potrzebne.

Ponieważ pokój między Ukrainą a republiką sowiecką nie został zawarty, trzeba było odbyć resztę podróży wozem. Podróżnych zapewniano, że w okolicach tych ukrywa się wielu rozbójników czarnowej gwardji, to też podróżni poraz wtóry zorganizowali się w bojówkę. W asystencji uzbrojonych mężczyzn posuwała się długa karawana wozów. Na szczęście bez wypadku dotarli do granicy, gdzie zdala błyszczały hełmy żołnierzy niemieckich.

# Warszawa.

## Kalendarzyk.

**Rocznice.** Dnia 6 października 1620 r. Pod Ciecórą poległ Stanisław Żółkiewski.

1788 r. Początek obrad Sejmu Czteroletniego.  
1818 r. Brewe papieskie nadało arcybiskupowi warszawskiemu godność prymasa Królestwa Polskiego.

**Imieniny.** Dzisiaj Brunona.

Jutro N. M. P. Różańcowej.

**Zebrania.** Dzisiaj odbędą się następujące zebrania:

O godz. 10-ej rano w małej sali Filharmonii ogólne zebranie warsz. Związku muzyków, ze sprawozdaniem poszczególnych sekcji, taryf plac i z wolnemi wnioskami.

O godz. 12-ej w poł. w sali Palais de Glace (N.-Świat 19) nadzwyczajne zebranie członków Stow. wzajem. pomocy pracowników kolejowych.

O godz. 3-ej popoł. pokaz ogrodniczy drzew i krzewów ozdobnych w ogrodzie wydz. szkoły ogrodniczej (Rakowiecka 4, w Mokotowie), z objaśnieniami p. S. Rojewicza.

## Wojskowa szkoła miernicza.

Szerszy ogół, a nawet koła fachowców mało wiedzą o wojskowej szkole mierniczej przy inspekcji wyszkolenia wojsk polskich (ul. Nowowiejska). Szkoła ta istnieje już od roku. Celem jej przygotowanie wojskowych sił mierniczych na potrzeby armji polskiej. Obecnie przyjęcie nowej grupy słuchaczy, nosi cechy specjalne, które jako dowód uznania dla działalności komisji wojskowej podkreślić należy. Dotychczas przyjmowani byli do szkoły powyższej jedynie posiadający odpowiedni cenzus aktywni oficerowie i żołnierze wojsk polskich. Obecnie, na skutek starań komisji wojskowej, na noworocznych stał się kurs nauki, peraz pierwszy przyjęci zostali b. wojskowi pochodzący z rozwiązanymi formacjami polskich przetrwałymi z b. I korpusu.

O zainteresowaniu jakie szkoła powyższa wzbudziła w kołach wojskowych świadczy dobitnie napływ kandydatów, których zgłosiło się znacznie więcej niż było miejsc w szkole, wobec czego zailewice połowa podań mogła być uwzględniona. W ten sposób w bieżącym roku szkolnym za nowy kurs wojskowej szkoły mierniczej zostały przyjęci drogą konkursu i starannego wyboru 62 b. oficerów i b. urzędników wojskowych. Dotychczasowa działalność kandydatów, wykazane przez nich dawniej zdolności, oraz przygotowanie ogólne, każą się spodziewać, że szkoła utrzymująca zostanie na wysokim poziomie naukowym. Tembardziej, że ciała profesorskie, składające się z wybitnych fachowców armji niemieckiej, daje wszelkie gwarancje, że szkoła będzie prowadzona wzorowo zarówno pod względem teoretycznym jak i praktycznym.

Należy zaznaczyć, że słuchacze szkoły pozostają pod bezpośrednim kierownictwem odkomenderowanych w tym celu oficerów wojsk polskich.

Obecnie rozpoczęty kurs zawiera dwa wydziały — topograficzny i trygonometryczny.

Dzięki podjętym staraniom, słuchacze niezamożni, nie mający środków utrzymania, będą otrzymywali z komisji wojskowej stypendja przez cały okres trwania studjów.

\*\*

Przed kilku dniami odbyła się uroczystość przyjęcia nowego zastępy.

O godz. 10 rano nowoprzyjęci słuchacze

szkoły byli zebrani w jednej z sal szkoły, gdzie z ramienia komisji wojskowej inż. pułk. Wroczyński (szef sekcji technicznej) przedstawił ich administracji szkoły.

W krótkim żołnierskim przemówieniu inż. pułk. Wroczyński podkreślił ogromne znaczenie, jakie ma dla tworzącej się armji polskiej przygotowanie odpowiednio wykształconych sił technicznych. To też dla b. wojskowych z rozwiązanych formacji polskich nadarza się doskonała okazja zdobycia możności służenia idei wojskowości polskiej, której zawsze z zapałem holdowali. Wzbożaceni wiedzą fachową staną się podwalinami pod budowę wielkiego gmachu techniki wojennej, która w Polsce jest dopiero w zarodku, a znaczenie której tak dobitnie wykazał przebieg wojny współczesnej.

W końcu mówca gorącymi słowami zachęcał do wytrwania w podjętej pracy, oraz dał wyraz przeświadczeniu, że obecni słuchacze dołożą wszelkich starań, aby, nie zrażając się żadnemi trudnościami, wykorzystać czas studjów z jaknajwiększym pożytkiem dla armji i kraju.

W odpowiedzi jeden z kierowników szkoły, topograf wojskowy p. Kreuzinger — wyraził w imieniu swoim i ciała profesorskiego szczerą gotowość dłożenia wszelkich starań i wydobycia maksimum wysiłku, aby rezultaty studjów wykazały te korzyści, których się po nich spodziewa kraj i armja polska.

## Dalsza akcja w sprawie teatralnej.

Deputacja, złożona z członków zarządu zrzeszenia artystów Rozmaitości, tudzież komisji nadzwyczajnej, złożyła J. E. p. ministrowi oświecenia i wyznań memoriał, którego główne punkty zawierają tezy następujące:

1. Teatr Rozmaitości jest główną siedzibą sztuki dramatycznej w naszym kraju. W czasach niewoli i ucisku był, obok kazalnicy, jedynym przybytkiem, w którym rozwijał się i kształcił kult żywej mowy polskiej.

2. Rząd rosyjski nie śmiał tangać się na całość instytucji i utrzymywał tradycyjny charakter teatru państwowego.

3. Poważne widowiska tragedji i dramatu odbywały się często na scenie teatru Wielkiego. Obecnie dramat polski nie ma na tę scenę, zajęta wyłącznie przez operę, dostępu.

4. Oddanie Rozmaitości w dzierżawę lub w jednoznaczność z tem administracją poręczającą, przetrwałoby ciągłość tradycyjnego rozwoju sceny dramatycznej, obniżyłoby jej godność społeczną, zdając teatr Rozmaitości na łaskę i niełaskę prywatnego przedsiębiorcy.

5. Rząd polski proszony jest aby mocą swej powagi powstrzymał niebezpieczną i ryzykowną sprawę dzierżawy.

6. Teatr Rozmaitości wplaca obecnie do kasy miejskiej dzierżawy i podatków przeszło 100,000 marek rocznie, a z widowisk ogółem wpływa rocznie do kasy miejskiej około miliona marek.

7. Żadne przeło trudności finansowe nie stoją na przeszkodzie objęciu teatrów zwanych dziś miejskimi przez władze państwowe polskie.

8. Petenci proszą o rozłoczenie nad teatrem Rozmaitości opieki państwa polskiego.

P. minister przyjął wyrażoną w memoriale myśl bardzo przychylnie i miał dłuższą z delegatami rozmowę.

W komunikacie, wysłanym prasie, deputacja wyraża się, iż „wyniosła z posłuchania pokrzepiającą nadzieję i otuchę, że rząd polski otoczy wkrótce teatr swą opieką i umie w swe dłonie ster sprawy teatralnej.

Tegoż dnia nadszedł do magistratu telegram ze Lwowa od bawiącego tam p. Hellera następującej treści:

„Ogłoszone przez magistrat m. st. Warszawy

warunki konkursu są w najwyższym stopniu szkodliwe dla sceny i przyszłej reorganizacji teatrów. Konkurs taki grozi rozbitiem personelu i pozabawieniem go możności rozwoju, tudzież zupełnem zniszczeniem inwentarza. Wobec tego nie mam zamiaru ubiegać się o dzierżawę i cofam w tej mierze swoją kandydaturę“.

Gest, ami słowa, efektowny. Szkoda tylko, że nie nowy. Uczynił go już dawno temu — lis ze znanej bajki o... zielonych winogronach.

## W sprawie jeńców.

W tych dniach odbyło się w komisji wojskowej pod przewodnictwem dyrektora księcia Franciszka Radziwiłła posiedzenie z udziałem przedstawicieli organizacji społecznych, w sprawie skoordynowania działalności poszczególnych komitetów w zakresie opieki nad jeńcami. Na zebraniu obecny był również prezes komitetu w Vevey, mec. A. Osuchowski, oraz przedstawiciele zainteresowanych instytucji.

W wyniku obrad uznano za wskazane skoncentrowanie akcji poszczególnych organizacji społecznych w zakresie pomocy filantropijnej, przyczem podkreślono konieczność lojalnego stanowiska prywatnej inicjatywy względem rządu w usiłowaniu natury prawnopoliycznej.

Wydział jeńców komisji wojskowej zezwodził całokształt zabiegów, dążących do zwalniania jeńców. Kierowanie do władz okupacyjnych wszelkich prywatnych wniosków w tej sprawie musi się odbywać za jego pośrednictwem.

Brygadjer Januszajtis dobitnie podkreślił, że rząd, mając do dyspozycji potrzebne środki finansowe, nie cofnie się przed żadnemi trudnościami, by osiągnąć w akcji opieki pożądaną wyniki.

Naczelnik wydziału jeńców komisji wojskowej, mec. W. Zawadzki, zaznajomił obecnych z rządowym programem opieki nad jeńcami. Jako jeden z punktów tego programu rząd stawia zaopatrywanie jeńców w żywność. W tym celu powołana zostanie do życia specjalna organizacja państwowa, której projekt już opracowywany we wszystkich szczegółach jest na drodze do realizacji.

Zamierzonym jest również zorganizowanie w tym kierunku akcji ogólnokrajowej, współdziałającej z rządem w tej dziedzinie.

## Po majątek Warszawy.

Magistrat m. st. Warszawy otrzymał wiadomość, że do Berlina nadszedł telegram Trockiego, jako komisarza do spraw zagranicznych w rządzie bolszewickim, iż nasze władze miejskie mogą odebrać w Moskwie cały wywieziony majątek Warszawy, akta oraz plany miasta, które kosztowały pół miliona rubli — o ile magistrat przysze do Moskwy delegatów, posiadających odpowiednie upoważnienie.

Na skutek tej wiadomości prezydent miasta, inż. Drzewiecki zwołał wczoraj w południe nadzwyczajne posiedzenie magistratu.

Po krótkich obradach uchwalono delegować do Moskwy ławnika p. Teodora Teplitza, naczelnika kasy miejskiej, p. Kosowskiego, zaś z pośród obywateli p. Gremińskiego.

P. Kosowskiego wybrano pomiędzy innymi dlatego, że on to pakował akta i plany przed wywiezieniem do Moskwy, wie więc dobrze, co i w jakim stanie wywieziono.

## Przed upaństwowieniem milicji.

Wiceminister spraw wewnętrznych, dr. Stan. Ustyanowski, razem z szefem wydziału policji z p. Borzęckim, zwiedzili organizację milicji w Lublinie, Piotrkowie i Kielcach.

W Kielcach był też komisarz milicji warszawskiej p. Henryk Charlemagne. Tutaj odbył się przegląd funkcjonariuszów milicji wobec przybyłych.

W Piotrkowie powitał gości naczelnik milicji miejscowej, p. Krajewski. Po złożeniu wizyty prezydentowi miasta, p. Nowickiemu, goście dokonali przeglądu milicji oraz biur i ksiąg.

## Egzaminy uzupełniające.

Sekcja II k. - p. ministerjum podaje do wiadomości, że w drugiej połowie października r. b. odbędą się dodatkowo tylko w Warszawie egzaminy uzupełniające z językiem wykładowym polskim i rosyjskim.

Podania zaopatrzone w wymagane załączniki (metryka urodzenia, życiorys, świadectwa szkolne, fotografie i opłata w wysokości 40 marek, które należy wnieść wprost do kasy głównej, Nowy Świat 69), winny być składane w sekcji II-ej k. - p. ministerjum (Al. Ujazdowska 37), w godzinach od 10 do 2-ej popoł. napóźniej do 15 października r. b.

## Nominacje.

Pp. Filip Wrotnowski wice-prezes Towarzystwa przyjaźni Pragi i Związku kolejarzy polskich i Aleksander Turcki, dr. chemji, zostali mianowani ławnikami K. P. sądu pokoju 14 okręgu na Pradze.

Minister sprawiedliwości mianował p. Szymona Reimberga aplikantem przy sądzie apelacyjnym w Warszawie i delegował go do wydziału handlowego sądu okręgowego.

## Wydział górniczy.

„Bramka Pomoc“ studentów politechniki warszawskiej zawiadamia kolegów życzących poświęcić się studjom inżyneryjno-górnicy, że w dniu 6 b. m. (w niedzielę) o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu tegoż Towarzystwa ostateczne zebranie w sprawie organizacyjnej wydziału górniczego.

## Z uniwersytetu.

Do dnia wczorajszego przyjęto na uniwersytet 1,200 podań. Połowa nowowstępujących zapisuje się na wydział prawny.

Mnóstwo dalszych kandydatów oczekuje jeszcze swej kolei.

Wykłady rozpoczną się dn. 15 b. m.

## Z politechniki.

Onegdaj wieczorem w szkole Staszica specjalna komisja egzaminowała kandydatów na politechnikę, tych mianowicie, którzy nie mogli się wylegitymować przy składaniu podań z dostatecznej znajomości języka polskiego.

Grupę zdających stanowili przeważnie Litwacy i dzieci dygnitarzy rosyjskich, obecnie przybyłych do Polski, którą dawniej „usmirali“.

Jak bardzo przybył lekocewał nasz język, świadczy fakt, że niektórzy w łabwem, krótkim dyktandzie porobili po kalkadzieścią błędów.

Takich „kandydatów“ oczywiście odrzucono ku ich żalowi i... zdziwieniu.

## O czapki studenckie.

Liczne nadużycia, dokonywane przez uczniów niektórych prywatnych szkół zawodowych, które przyswoiły sobie czapki do złudzenia naśladowujące barwę i kształtem czapki, noszone przez studentów politechniki warszawskiej, zmusiły zarząd Bratniej Pomocy oraz przedstawicielstwa poszczególnych wydziałów do podjęcia energicznej akcji obronnej. W tym celu zwrócono się za pośrednictwem senatu akademickiego do ministerjum wyznań i oświecenia publicznego z memoriałem treści następującej:

„W roku 1915 jednobramną uchwałą Bratniej Pomocy i kół naukowych uznane zostało za służące wprowadzenie dla członków tych instytucji czapki - beretu brązowego ze złotym sznurkiem, ewentualnie w takich barwach utrzymanej maciejówki. W następstwie, że względu na konieczność utrzymania jednolitości, wyżej określona czapka uznana została za ogólnie politechniczną. Jakkolwiek wprowadzona w życie uchwała studentów zyskała

**P**rzy spzedających i licytacjach z zapasów wojska i marynarki, których dla celów wojennych się nie używa, można wypłaty dokonywać zamiast pieniędźmi placąc pożyczką wojenną. To dotyczy wszystkiego, co będzie wolne do oddania dla ludności; a więc zwłaszcza koni, wozów i uprząży, materiału do kolejek polnych, lokomotyw motorowych i samochodów ciężarowych wraz z przyborami; paszy i innych zapasów; maszyn i sprzętów rolniczych; urządzenia fabryk z należąciami do tego maszynami i sprzętami; żelaza, stali i innych metali; drzewa i innego materiału budowlanego; tkanin i wszelkiego rodzaju surowców.

Uwzględnić się będzie przy zresztą różnych ofertach tych, którzy płacić będą pożyczką wojenną. Pożyczkę wojenną policzać się będzie w pełnej wartości nominalnej i przyjmować jako zapłatę aż do wysokości ceny kupna albo dopłaty. — Za pożyczkę w tym sensie pojętą uchodzą wszystkie 50<sup>o</sup> zapisy na dług Rzeszy bez różnicy i wydane od 6. pożyczki począwszy 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% wylosowujące się asygnaty skarbowe.

A więc: Tylko pożyczka wojenna, a nie posiadanie gotówki, daje gwarancję, że gospodarz i przemysłowiec nabyć będą mogli z zwolnionych materiałów wojennych to, co potrzebują.

aprobata prześwietnego senatu, jednakże ze względu na wyjątkowy układ stosunków, nie podjęte zostały kroki w celu zabezpieczenia czapki ogólnopolitechnicznej opieki prawnej.

Obecnie ze względu na:

- 1) nadużycia, jakich dopuszczają się byli studenci, honorowo zdyskwalifikowani a używający z ujmą dla studenta polskiego czapki politechnicznej;
- 2) samowolne i bezprawne używanie czapki politechnicznej przez jednostki z uczelniami nie wspólnego nie mające;
- 3) używanie analogicznych czapek przez uczniów prywatnych zawodowych zakładów naukowych.

Caujemy się zmuszeni zwrócić do prześwietnego senatu, aby w celu ukarzenia szkodliwej samowoli:

- 1) poczynić w ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zabiegów w kierunku zapewnienia opieki prawnej barwom używanym w formie beretu i maciejówki przez ogół studentów politechniki warszawskiej;
- 2) powierzyć towarzystwu Bractwa Pomocy, jako naczelnej placówce studenckiej, prawa ochrony czapki, po zatwierdzeniu jej przez ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

#### Miła niespodzianka.

Wczoraj o godz. 2-iej po południu mieszkańców Warszawy spotkała bardzo miła niespodzianka.

O tej to właśnie godzinie ktu ogólnej radości, wznowiony został ruch tramwajów miejskich.

#### Znaczek dzisiejszy.

Dzisiaj sprzedawany będzie znaczek na ulicach Warszawy na rzecz przytulki p. w. św. Franciszka Serafińskiego (Lazienkowska nr. 14), przegarniającego pod swój dach osoby pozbawione jakiegokolwiek kąta rodzinnego, przeważnie służące niezdolne do stałej pracy. Znajdą się niewątpliwie i na ten cel ofiary w naszym mieście.

#### Zjazd w sprawie wyludnienia.

Komitet organizacyjny zjazdu w sprawie wyludnienia, zapowiedzianego na 1, 2 i 3 listopada w salach ratusza, podzielił swe prace na trzy działy zasadnicze: 1) Walka z niedomaganiem, spowodowanym przez obecny stan wojenny; 2) walka z chorobami płciowymi, jako czynnikami wyludniającym kraj i sprowadzającym zwyrodnienie rasy; 3) opieka nad matką i dzieckiem, oraz zwalczanie rozmyślnego ograniczania potomstwa.

Do komitetu organizacyjnego zgłoszono w dalszym ciągu referaty następujące: dr. Jędrzejewicz z Lwowa „Stan szpitalnictwa i środków walki z chorobami wenerycznymi w Galicji wschodniej“, dr. H. Miklaszewski „Choroby weneryczne wśród wojsk polskich w Rosji“, Red. J. Szymański „Skutki reformy przeciwalkoholowej podczas wojny obecnej“, dr. A. Mikulski „Niezbędność reformy w stosunku do niektórych zbroczy popędu płciowego“, dr. Elwin Lejzerowicz „Uchylanie się kobiet od macierzyństwa drogą zabiegów i środki zwalczania“.

#### Wielka kwesta majowa.

Tymczasowe zestawienie rachunków wielkiej kwesty majowej 1918 roku wykazuje w dochodach podług poszczególnych pozycji:

Należki mk. 29869.10; zabawa ogrodowa mk. 8151.48; loteria mk. 21192.75; razem mk. 29844.23; znaczek mk. 13601.00; kwesta domokrężna mk. 12600.76; ofiary z list mk. 7450.85; jednodniówka mk. 6536.40; żelony mk. 4159.25; ofiary mk. 3320; teatr mk. 2147.95; Praga mk. 1678; święto śpiewacze mk. 593.02. Razem mk. 110794.56.

Z powyższej sumy połowa dochodu z nalepek została wpłacona do sekcji kół wpisów szkolnych.

Po potrąceniu kosztów urządzenia kwesty w kasie zarządu głównego pozostaje suma mk. 91100.27, która zostanie podzielona w następujący sposób: 50% dla Kół wpisów szkolnych, 30% dla zarządu okręgowego warszawskiego i 20% dla zarządu głównego P. M. S.

Ostateczne zamknięcie rachunków nastąpi po zwróceniu list ofiar, z czem niestety wiele instytu-

cyj i osób prywatnych jeszcze zwleka. Zarząd główny P. M. S. zwraca się więc z uprzejmą prośbą o łaskawy, szybki zwrot list W. K. M., co umożliwi druk szczegółowego sprawozdania z tegorocznej kwesty.

#### Odezwa do ludu.

Towarzystwo walki z nierządem rozesłało po całym kraju kilkadziesiąt tysięcy odezw do ludu, w których mówi się, że z powodu powrotu do kraju paruset tysięcy żołnierzy, którzy służyli w armii rosyjskiej, gdzie nie było żadnej kontroli sanitarnej, grozi ludności wielkie niebezpieczeństwo wskutek rozpowszechnienia w wojsku rosyjskim chorób wenerycznych.

W odezwie tej wskazane są skutki tych chorób, które w wielu wypadkach kończą się obłędem i wpływają ujemnie na potomstwo, oraz zawarta jest rada, że tylko w małżeństwie można znaleźć prawdziwe zdrowie duszy i ciała.

#### Ostatnie dni wystawy u Baryczków.

Trwająca od pewnego już czasu wystawa „Sto pięćdziesiąt lat malarstwa polskiego“ w kamienicy Baryczków w tych dniach najbliższych będzie ostatecznie zamknięta. W ubiegłych paru tygodniach uczelnia i szkoły warszawskie zorganizowały liczny szereg wycieczek.

Wystawa, przez te ostatnie dni jej trwania otwarta jest codziennie od godz. 10-iej rano do zmierzchu.

#### U techników.

Pp. Girtler i Zaboklicki mówili o przemyśle wojennym na dwu krańcach Rosji w Ekaterynodarze i Kijowie.

Zamiast fabrykować kule, bomby i substancje wybuchowe, zarządy tych fabryk zmuszone były wznosić budynki fabryczne, co pociągnęło za sobą wielką stratę czasu.

Z chwilą wybuchu rewolucji przemysł ten upadł w zupełność.

Inż. Girtler mówił o budowie kolei murmańskiej, na którą dziś zwrócone są oczy całego świata.

Przy budowie kolei tej zajęte były przeważnie siły polskie techniczne. Podobnie nasi technicy i robotnicy, jak to powiedział inż. Wasiański, zbudowali drogę żelazną Tyflis — Władykaukaz.

Inż. Nestorowicz mówił o robotach drogowych. Właściwie drogi zbudowały wojska niemieckie, posuwając się za cofającym się w głąb kraju wrogiem.

Inż. Pawłowski opowiedział o zupełnym upadku wielkiego przemysłu w okręgu fabrycznym moskiewskim wraz z dojściem do władzy maksymalistów, a inż. Jotkiewicz przytaczał szczegóły techniczne budowy mostu na Szezarze dla ustępującego wojska rosyjskiego.

Most ten zbudowano w ciągu dni pięciu, używając do tego jeńców austriacko-węgierskich i oddziału wojska rosyjskiego, gdzie w trzech czwartych służyli Polacy.

Obrodam przewodniczył inż. Etinger.

#### Z Tow. przyjaciół Pragi.

W związku z odezwą magistratu z d. 24 września b. r. zarząd towarzystwa w d. 1 października b. m. powołał delegację do komisji rozjemczej poddania szpitalnego, złożoną z pp.: Emilia Rautera, St. Ciszewskiego, Wł. Zabedkiego, B. Marciszewskiego i L. Mroczońskiego, oraz postanowił zwrócić się do magistratu o wznowienie komunikacji tramwajów konnych, od ul. Brzeskiej i Stalowej do Krak. Przedmieścia, której brak wywołuje opóźnienie, uczące się młodzieży, urzędników i pracującej ludności do swych zajęć.

#### Filja domu wychowawczego.

W związku z ogólnymi warunkami nędzy liczba dzieci w domu wychowawczym, imienia ks. Boduena, powiększyła się o tyle, że zakład ten nie posiada miejsc i przepelniony ponad określoną normę. Zachodzi obawa rozpowszechniania się chorób wśród dzieci, skupionych w niedogodnych warunkach. Wpiewer znaczna liczba dzieci oddawana była na wieś do gospodarzy na odżywienie, ale z powodu trudności aprowizacyjnych wiościanie nie biorą dzieci do siebie.

Ponieważ utrzymanie starszych dzieci w domu jest połączone z wielkimi trudnościami pod względem wychowania, delegacja dobroczynności publicznej uchwalila utworzyć filję domu wychowawczego w majątku fundacyjnym Kręzki. Majątek ten znajduje się w gm. Ożarów w powiecie Warszawskim

i jako położony niedaleko od Warszawy, nadaje się zupełnie do założenia w nim gniazd dla dzieci lub innego zakładu.

Zamierzone jest założenie w Kręzkach fermy rolniczej, na której wychowawcy będą uczyć się rolnictwa i innego gospodarstwa, co jest wykończonym ze względu na rozległość majątku 315 morg i na liczne zabudowania folwarczne.

Prezydjum magistratu w zasadzie projekt zaakceptowało i poleciło wydziałowi dobroczynnemu opracowanie szczegółowego projektu.

#### Walka z gruźlicą.

Towarzystwo przeciwigruźlicze, aby podolać poważnym, ciężącym na niem zadaniom, organizuje wzorem roku ubiegłego, lecz w szerszych rozmiarach wielką loterię fantową. Komitet loterii nie wątpi, iż znajdzie oddźwięk należyty we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa. Na pierwsze wezwanie nadeszły już oznaki, dobrze o powodzeniu loterii mówiące.

Fanty przyjmowane są za listami kwitami snumrowanymi.

#### Walka z nierządem.

W dniu 11 b. m., o godzinie 8½ wieczorem, w sali Tow. dziennikarzy i literatów, przy ul. Brackiej nr. 5, odbędzie się posiedzenie w sprawie zjazdu, zwołanego przez polskie Towarzystwo walki z nierządem i chorobami wenerycznymi.

#### Muzycy - pedagodzy.

Ogólne zebranie członków polskiego Stowarzyszenia muzyków-pedagogów odbędzie się dnia 20 października o godz. 10-iej rano w lokalu szkoły muzycznej p. M. J. Piotrowskiego, Jerozolimka 21 m. 5.

Zapisy na członków przyjmowane są codziennie w szkole muzycznej p. M. J. Piotrowskiego od godz. 4 — 8.

#### Loterja gwiazdkowa R. G. O.

Obecna loteria R. G. O. ma wśród kolektorów miano gwiazdkowej, głównie jej bowiem ciągnięcie odbywać się będzie w dn. 29 listopada i skróconie zostanie na gwiazdkę.

W tym terminie wykoszowanych zostanie 17000 wygranych, które dla mejednego gracza będą wielce pożądanym i niespodziewanym podarunkiem gwiazdkowym. Wśród wygranych tych figuruje półmilionowa wygrana i premia, a dalej wygrane 100 tysięcy, 60 tysięcy, 40 tysięcy, 20 tysięcy obok kilkunastu tysięcy mniejszych wygranych, stanowiących ogółem 5,780,000 marek.

Prawie sześć milionów zatem rzuca loteria R. G. O. na podarunki gwiazdkowe dla swoich klientów. Należy im się to za zauważenie, jakim darzą naszą krajową loterię klasyczną, zasilaając szczerze fundusze R. G. O. na cele pomocy dla ofiar wojny.

#### Reemigracja.

W dniu 2 b. m. przybyli do baraków na dworcu Kowelskim transporty: 1) z Siedlec 163 osoby, 2) z Siedlec 43 osób, 3) z Holub 187 osób, 4) z Połocka 189 osób. Ogółem 667 osób.

W dniu 3 b. m. przybył do baraków na dworcu Kowelskim transport uchodźców złożony z 515 osób. W tem 139 dzieci, które skierowano do schroniska R. G. O. przy ul. Marszałkowskiej nr. 26.

W dniu 4 b. m. przybył z Powurska do baraków R. G. O. na dworcu Kowelskim transport uchodźców złożony z 361 osób.

#### O zmniejszenie podatku repartycyjnego.

Wobec trudnych warunków ekonomicznych, w jakich znajduje się ludność miasta, magistrat uchwalil wystąpić do odnośnych władz o zmniejszenie kontyngensu podatku repartycyjnego do ogólnej sumy 1,200,000 mk.

#### Paszporty ziemniaczane.

Do dnia 3 b. m. w biurach okręgowych podziału kart odebrano 108,449 paszportów ziemniaczanych.

Od poniedziałku wydział zaopatrywania miasta zaczyna przyjmowanie paszportów do realizacji. Paszporty składać należy w biurze ziemniaczanym (Rymarska nr. 3, pokój nr. 13) od godz. 8½ rano do 12 w pol. Jednocześnie z odbiorem paszportów

przyjmowana będzie należność w sumie 22 mk. za 5 pudów ziemniaków. Odbiór ziemniaków zaczyna się za dni kilka.

#### Przeniesienie składnic.

Składnica nr. 45 przy ul. Zielnej nr. 12 przeniesiona zostaje od dnia 7 b. m. na ul. Zielną nr. 31. Składnica nr. 49 przeniesiona zostaje z ul. T. Obózowej nr. 12 na Obózową nr. 3.

#### Nowa skrzynka.

W lokalu Komisariatu 19-go m. m. (ulica Górcewska nr. 53), została zawieszona skrzynka pocztowa dla wygody publiczności.

#### Nowa herbaciarnia.

W dniu 10-ym b. m. sekcja tanich kuchni i herbaciarni magistratu m. st. Warszawy otwiera nową herbaciarnię dla inteligencji w lokalu po b. kuchni studenckiej W. T. D. przy ul. Koszykowej (gmach hali targowych).

#### Nie wolno palić.

Naczelnik m. m. nakazał dyżurnym milicjantom, aby na przyszłość ściśle przestrzegali przepisy, zabraniające w pomieszczeniach teatrów i widowisk palenia tytoniu.

#### Z Pogotowia ratunkowego.

W dniu wczorajszym Pogotowie ratunkowe wzywane było do 26 wypadków.

#### Zabójstwo policjanta.

Onegdaj o godzinie 8 m. 25 przed bramą domu nr. 31, przy ul. Chłodnej rozległo się kilka strzałów rewolwerowych, po których upadł na chodnik przechodzący tą ulicą policjant 4-iej inspekcji policji niemieckiej, Teodor Zychliński.

Sprawców zabójstwa, których podobno było dwóch, nie ujęto.

#### Pożar.

Wczoraj o godz. 4 min. 30 popoł. zawiadomiono I oddział o pożarze, wynikłym przy zbiegu ul. Smoczej i Gesiej.

Przybyły na miejsce pożaru I oddział z 2-ma samochodami zastał w piekarni wojskowej palące się poddasze 1-o piętrowego budynku. Część dachu zerwana i ogień zalano. Tłące się wiazania dachu wyrabano.

Przyczyną pożaru było wadliwe przeprowadzenie rury blaszanej piecowej przez poddasza.

Samobójstwo. Wczoraj, o godz. 8 wieczorem, pod gmachem cyrku przy ul. Ordynackiej, znalazłono zziębniętą 17-letnią dziewczynkę ubraną dziewczęco, z oznakami otrucia jodyną. Wezwane Pogotowie ratunkowe odwoziło desperatkę do szpitala św. Rocha. Osobistości jej nie ustalono.

Kradzież. Wczoraj przy ul. Zytomierskiej nr. 2, złodzieje okradli mieszkankę Leonkadi Bernet, zabierając garderobę, bieliznę i obuwie, wartości mk. 8,000.

#### OBWIESZCZENIE.

##### Morderstwo.

Dnia 4 października r. b. około godz. 8½ wiecz. został 40-letni urzędnik kryminalny z przydzium policji, Teodor Zychliński, przed domem przy ulicy Chłodnej nr. 31 trzeźnia strzałami rewolwerowymi z zasadki zastrzelony. Nieznany sprawca uciekł natychmiast w ciemnościach.

Za rzeczowe doniesienia, na zasadzie których sprawcę będzie można wykryć i ukarać, wyznacza się nagrodę w kwocie najmniej 20,000 marek.

Suma ta zostanie odpowiednio podzielona, o ile więcej osób przyczyni się do pomyślnego wyniku.

Nagroda ta zostanie, według uznania władzy, podwyższona, o ile ważność poczynionych doniesień to usprawiedliwiał będzie.

Warszawa, d. 5 października 1918 r.

Prezydent policji  
v. Glasenapp.

## Jak to było pod Pskowem w roku Pańskim 1581.

Wstawiony w gmachu Zachęty wspaniały obraz Matejki budzi zrozumiałe zainteresowanie. Dając mu mniejsze oświetlenie historyczne, ułatwimy, wnosząc wolno, orientowanie się zarówno w ogromnej kompozycji, jak w zamiarach jej niesmiertelnej twórcy.

...W odpowiedzi na wkroczenie wśród straszliwych okrucieństw wojsk Iwana Groźnego, cara moskiewskiego, do Inflant polskich, sejm warszawski zawołał ogromny podatek wojenny, wynoszący po złotym od lanu, i ruszyli kolejno trzy wyprawy dla wyparcia zuchwałego i okrutnego wroga z granic Rzeczypospolitej. Pod osobistym dowództwem króla Stefana Batorego ciągnęło przeszło pięćdziesiąt tysięcy Polaków, Węgrów, Kozaków zaciężnych, Niemców, oraz chłopów wybranieckich, z wyborną artylerią — ku granicom moskiewskim.

Zdobyty został Wielki nad Dźwiną, zdobytą potężną twierdza Wielkie Łuki i król Stefan stanął 25 sierpnia 1581 r. pod murami Pskowa.

Rozpoczęło się 20-tygodniowe obleganie miasta bronionego z bezprzykładną walecznością przez kniazia Szuskiego. Mamy od strony polskiej obszerny owego oblężenia opis skreślony przez uczestnika wyprawy moskiewskiej Batorego, niepospolitego historyka Rajmolda

Hejdenstejna\*). Rosyjscy historycy z pełną służnością podnoszą męstwo i wytrwałość pskowskiej załogi. Sztaandary polskie i węgierskie kilkakrotnie powiewały już na rozwalonych murach miasta; obrońcy wznosili z drzewa ściany nawprost wyłomów i odpierali szturm, zdawało się, że już niewątpliwie zwycięski. Batory rozkazał natenczas osaczyć szczerze miasto ze wszystkich stron, przecinając wszelkie dowozy; jednocześnie zaś Krzysztof Radziwiłł, Filon Kimiła i Haraburda jedli pustoszyć po Wołgę kraj moskiewski.

Stała luda zima. Niedostatek, oraz gwałtowne wycieczki pskowlan dawały się dołkliwe we znaki wojsku polskiemu. Los jednak Pskowa był przesadzony. Musiał paść.

Tedy Iwan Groźny poruszył przeciw Rzeczypospolitej wszystkie sprężyny dyplomatyczne. W listach błagalnych, słanych do cesarza niemieckiego, oraz do papieża, wzywał ich do zahamowania zwycięskiego pochodu Polski „sojusznicy niewiernych Turków“, prosił o pośrednictwo, o skłonienie Batorego do zawarcia pokoju, a w notach i manifestach do stolicy Apostolskiej żręcznie podsycał nadzieję pozyskania W. Księstwa Moskiewskiego — dla rzymsko-katolickiego Kościoła.

Papież, ośniony perspektywą zawarcia unji kościelnej z Moskwą, wysłał pod Psków do obozu króla polskiego zaufanego swego pełnomocnika, zręcznego jezuitę Possewiną z misją doprowadzenia obu wojujących stron do zgody. Misja udała się w zupełności. Król Batory zgo-

\*) W „Pamiętnikach o wojnie moskiewskiej“. (Przekład Czubka. Lwów 1834), oraz w „Dziejach Polski od śmierci Zygmunta Augusta do 1594-go“. (Przekład Głiszczyńskiego. Petersburg, 1857. Str. 60 — 102)

dził się — w imię interesów Kościoła — rozpocząć rokowania z carem Iwanem.

Postanowił; oddał naczelne dowództwo nad całym oblegającym Psków wojskiem kanclerzowi Janowi Zamoyskiemu i sam pod koniec grudnia odjechał najpierw do Wilna, a potem do Warszawy. Tedy nie król Stefan, lecz Jan Zamoyski przyjmował w obozie pod Pskowem prosiących o pokój wysłanych cara moskiewskiego kniazia Hskiego, bojara Olfierjewa, sekretarza poselstwa Bassonka, Swiazowa, Bazenki i innych. Przyjąwszy zaś ich łaskawie, wyznaczył na miejsce gdzie mają się toczyć układy traktatowe: wieś Zapole w odległości 20 mil od Pskowa.

Tam też udał się niezwłocznie pełnomocnicy moskiewscy, oraz polscy, i rozpoczęli się negocjacje przewodniczone, śmiało rzecz wolno, prowadzone przez — Possewiną.

Akcja oblężnicza pskowska szła tymczasem nieprzerwanie dalej. Pełnomocnicy moskiewscy wyczekiwali z gorączkowym podnieceniu rezultatu wielkiej wycieczki Szuskiego, przygotowywanej na dzień 4 stycznia 1582 r. Niepowiodła się. Trzeba było spuścić z tonu. Ale i Zamoyski nie uważał za wskazane; przeciągał struny. Gdy obrady przeniesiono z Zapola o parę mil dalej, do wsi Kiwerowa Horca, posłał tam ukłodego Stanisława Zółkiewskiego ze wskazówką, aby pełnomocnicy polscy pokój, nie zwlekając dłużej, zawarli.

Possewin zasłosoł się skwapliwie do zdania Zamoyskiego. Dnia 15 stycznia 1582 r. — jak brzmi tekst Djarjusza negocjacji w Kiwerowej Horce\*) — „wszyscy pełnomocnicy pokój

\*) „Relacje nunejszów apostołskich o Polsce (1549 — 1649)“. Tom I. Wyd. Biblioteki Polskiej w Paryżu. 1864. Str. 223 — 419.

poprzysięgli, własnoręcznie podpisami i poświadczaniem krzyża przed Possewinem, w mieszkaniu jego stwierdzili“.

Tak skończyła się — pisze Szurjski w tomie trzecim swoich „Dziełwo Polski“ — wojna moskiewska, najcenniejsze dzieło panowania Batorego. Moskwa, srodze upokorzona, odepchnięta została na długie lata od morza Bałtyckiego. Połock i Inflanty wróciły do Polski — w dodatku pełna chwały i blasku wyprawa pod Psków stała się dla Polaków szkołą nowego sposobu wojowania.

Dnia 6-go lutego rozkazał Zamoyski zwinąć obozy i ruszył z pod Pskowa z powrotem do ojczyzny, wprawiając w podziw patrzących — jak pisze Hejdenstein — świetnością woj-ska, co w nadzwyczajnych trudach oblężniczych tyle wycierpiał; wracał, zgasływszy sobie na niesmiertelną chwałę znakomitego wodza i bystrego polityka.

Więc... przewspaniały obraz Matejki, dla którego nie może być dość podziwu i zachwytu — miąja się z historją!

Nie, — nie miąja się z historją, pomimo, iż w grudniu 1581-go nie działo się pod Pskowem wszystko ściśle tak, jak oglądamy na mistrza Jana obrazie.

Bo żaden z obrazów Matejki nie ma i mieć nie może charakteru: zdjęcia kinematograficznego. Każdy prawie „historyczny“ obraz Matejki jest wielką syntezą danego momentu ściśle historycznego. Takim jest „Rejtan“, taką „Unja“. Takim jest „Batory“.

I dlatego właśnie, ponieważ jest jakby historjograficzną syntezą panowania najznakomitszego z królów naszych, naczelnym bohaterem

Teatr i widowiska.

TEATR PRASKI.

„Szukajcie dziecka“, krotkochwila w 4-eh obrazach Z. Przybylskiego.

Po „Hardych duszach“ Orzeszkowej dyrektorka teatru Praskiego siegnęła do lepszego repertuaru, zmniejszając ograna wprawdzie w teatrach ogródkowych, ale zawsze ciesząc się powodzeniem wśród szerszej publiczności, krotkochwila Przybylskiego p. t. „Szukajcie dziecka“.

I wczoraj powodzenie to nie zawiodło. Wypełniona po brzozi widowia głośnym śmiechem i oklaskami, domagającymi się bisów dawała dowody szczerego zadowolenia.

I nie można się dziwić. W krotkochwili tej Przybylski wprowadza na scenę całą galerję typów warszawskich, z którymi widze się urodził, a więc poczciwego stróża — Michala, Hipcia — murarza, szewczaka, służbę domową i t. p. postacie, a wszystko to śpiewa, tańczy i to tańczy „Polkę w szafliku“.

Jakże tu nie biał brawa. Toż trzeba nie być dzieckiem Warszawy, nie znać Powiśla...

Artysty, poza pewnymi usterkami, spowodowanymi niezupełnym opamowaniem ról pamięciowo, spisywali się niezle.

W pierwszym rozdziale pp. Bartoszewska, świetna Wyzińska, miła p. Wanda Tatarakiewiczówna w roli aktorki i Zaczemba (Hipek).

Pełną szczerego sentymentalizmu była p. Szczepańska w roli Pauliny.

Reszta, jak pp. Ordeżanka, Klawińska i inni dostrajała się do całości.

Z Opery.

Dzisiaj opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegijn“ z pp. Molczycka, Leska, Brzezińskiego, Doboszem i Ostrowskim w rolach głównych.

Jutro „Lohengrin“ z pp. Polifską-Lewicką, Tisserantówną, Gruzyczynskim, Ostrowskim, Narowym i Rechrlebelem.

We wtorek „Carmen“ z pp. Tisserantówną, Zabiellówną, Doboszem i Zopotem. W tańcach bierze udział cały zespół baletowy z primabalerinami Pawińska i Kilmówną.

Teatr Rozmaitości.

Dzisiaj po południu o godz. 3-jej po raz pierwszy po wznowieniu po cenach do połowy zredukowanych sztuka J. A. Herlza „Książę Józef Poniatoński“. W roli tytułowej: Józef Węgrzyn. Króla gra J. Śliwicki. W rolach niewieścich pp. Szylinińska, Pichorówna i Gromnicka. Wieczorem „Pan Damazy“. Jutro „Carewicz“.

Pod reżyserkim kierunkiem p. J. Śliwickiego odbywają się codziennie próby z najbliższej premjery. Będzie nią sztuka Tadeusza Frenkla p. t. „Grzech Napoleona“, w której obok Napoleona występują: ks. D'Engien, Karolina de Rohan, Talleyrand, Fouché i in. W wykonaniu bierze udział cały personel męski teatru Rozmaitości z pp. Frenklem, Rokandem i Węgrzynem na czele, główną rolę kobiecą pięknej Karoliny de Rohan odtwarza p. Szylinińska.

Teatr Polski

Dzisiaj o godz. 3-jej punktualnie po cenach zredukowanych „Książę niezłomny“ Czaklowa — Słowackiego z muzyką Lucjana Marczewskiego z pp. Leszczyńskim i Osterwą w rolach głównych. Wieczorem „Cyrulik sewilski“.

Kasa zamawiań rozpoczęła sprzedaż biletów na środowe wznowienie „Don Juana“ T. Ribiera.

Teatr Nowości

Dzisiaj „Targ na dziewczęta“ z p. Lucyną Messalówną. Jutro „Księżna Czardasza“. We wtorek „Targ na dziewczęta“ z Lucyną Messalówną. W środę: pierwszy występ p. Wiktorji Kaweckiej w „Krysi Leśniczance“.

Przemjera w piątek b. tygodnia.

Dzisiaj o godz. 3-jej punktualnie po cenach zredukowanych „Książę niezłomny“ Czaklowa — Słowackiego z muzyką Lucjana Marczewskiego z pp. Leszczyńskim i Osterwą w rolach głównych. Wieczorem „Cyrulik sewilski“.

Kasa zamawiań rozpoczęła sprzedaż biletów na środowe wznowienie „Don Juana“ T. Ribiera.

Dzisiaj „Targ na dziewczęta“ z p. Lucyną Messalówną. Jutro „Księżna Czardasza“. We wtorek „Targ na dziewczęta“ z Lucyną Messalówną. W środę: pierwszy występ p. Wiktorji Kaweckiej w „Krysi Leśniczance“.

Przemjera w piątek b. tygodnia.

Dzisiaj „Targ na dziewczęta“ z p. Lucyną Messalówną. Jutro „Księżna Czardasza“. We wtorek „Targ na dziewczęta“ z Lucyną Messalówną. W środę: pierwszy występ p. Wiktorji Kaweckiej w „Krysi Leśniczance“.

Przemjera w piątek b. tygodnia.

Dzisiaj „Targ na dziewczęta“ z p. Lucyną Messalówną. Jutro „Księżna Czardasza“. We wtorek „Targ na dziewczęta“ z Lucyną Messalówną. W środę: pierwszy występ p. Wiktorji Kaweckiej w „Krysi Leśniczance“.

Przemjera w piątek b. tygodnia.

Dzisiaj „Targ na dziewczęta“ z p. Lucyną Messalówną. Jutro „Księżna Czardasza“. We wtorek „Targ na dziewczęta“ z Lucyną Messalówną. W środę: pierwszy występ p. Wiktorji Kaweckiej w „Krysi Leśniczance“.

Przemjera w piątek b. tygodnia.

Dzisiaj „Targ na dziewczęta“ z p. Lucyną Messalówną. Jutro „Księżna Czardasza“. We wtorek „Targ na dziewczęta“ z Lucyną Messalówną. W środę: pierwszy występ p. Wiktorji Kaweckiej w „Krysi Leśniczance“.

Przemjera w piątek b. tygodnia.

Dzisiaj „Targ na dziewczęta“ z p. Lucyną Messalówną. Jutro „Księżna Czardasza“. We wtorek „Targ na dziewczęta“ z Lucyną Messalówną. W środę: pierwszy występ p. Wiktorji Kaweckiej w „Krysi Leśniczance“.

Przemjera w piątek b. tygodnia.

Dzisiaj „Targ na dziewczęta“ z p. Lucyną Messalówną. Jutro „Księżna Czardasza“. We wtorek „Targ na dziewczęta“ z Lucyną Messalówną. W środę: pierwszy występ p. Wiktorji Kaweckiej w „Krysi Leśniczance“.

Przemjera w piątek b. tygodnia.

Dzisiaj „Targ na dziewczęta“ z p. Lucyną Messalówną. Jutro „Księżna Czardasza“. We wtorek „Targ na dziewczęta“ z Lucyną Messalówną. W środę: pierwszy występ p. Wiktorji Kaweckiej w „Krysi Leśniczance“.

Przemjera w piątek b. tygodnia.

Teatr Letni

Dzisiaj o godz. 3 m. 30 po cenach zredukowanych „Ciotka Karola“.

Teatr Mały

Dzisiaj ostatnie przedstawienie „Zachwycającej kobiety“ Engla.

Jutro premjera komedji R. Bracco „Niewierna“, grywanej na scenie Rozmaitości. W tytułowej roli wystąpi gościnnie p. Helena Larys-Pawlińska, utalentowana b. artystka Rozmaitości, która na emigracji świeciła triumfy na scenie teatru Polskiego w Kijowie i Moskwie. Partnerami jej będą pp. Bryliński i Ralowski.

Dzisiaj o godzinie 4-jej popoł. po cenach zredukowanych ukazuje się po raz ostatni komedja Coolusa „A. B. C. w miłości“.

Teatr Praski

Dzisiaj o godz. 3-jej pp. sztuka Orzeszkowej i Sarneckiego p. t. „Hardie dusze“.

O godz. 7 i pół w. wesoły wodewil Z. Przybylskiego „Szukajcie dziecka“.

Teatr dla wszystkich.

Pierwsze przedstawienie popularne Kola dramatycznego w teatryku przy ul. Sienkiewicza 16 ma zasilić Koło wpisów szkolnych Towarzystwa wczajem. pomocy pracowników handlu i przemysłowych.

Dama będzie 3-aktowa sztuka patriotyczna Jadwigi Mercinowskiej „Legionisci“. Bilety od jutra w kasce Towarzystwa.

Impreza przybrała sobie nazwę: Teatr dla wszystkich.

Teatr Powszechny.

Dzisiaj i jutro: komedja Abramowicza i Ruszkowskiego „Pospolite ruszenie“. Dzisiejsze przedstawienie popołudniowe o godz. 3 i pół.

Z Filharmonji.

Dzisiaj dwa koncerty: o godz. 12 w poł. Chopinowski-Montuszkowski z udziałem pianistki p. Zofji Ciborowskiej i śpiewaczki, p. Ireny Strakowskiej, oraz orkiestry pod dyrykcją p. Meyerholda. Akompanjuje p. Wład. Ruczkowski.

O godz. 3 popoł. pierwszy popołudniowy koncert symfoniczny, poświęcony Beethovenowi. Solistką będzie p. Helena Ottawowa, pianistka łwowska, która odegra koncert c-moll. Orkiestra pod kierunkiem p. Bimbauma wykona między innymi piątą symfonię Beethovena.

„Czarny kot“.

Dzisiaj w dalszym ciągu grana będzie operetka W. Rapackiego syna p. t. „Ignas i Fryne“, w której p. Bielska i autor zbierają żniwo braw. Modnodram „Kwiat wiosny“ znalazł dobrą wykonawczynię w p. Stroniskiej. W sketczu A. Kischman „Musimy mieć“ popijają się, sama autorka i W. Dobosz-Mierkowska a towarzyszą im K. Tom, Zdzisław i Bańkowski. Obrazek „W Brimstolu“ odtwarzają, dając dobrze podpatrzone typy pp. C. Skonieczny i L. Morozowicz. Czaruje „Czarami tańca“ p. M. Bańkowska. „Obrazek z życia“ Andy Kischman i „Bianka“ Rom. Manchera śpiewa Windheim. W tańcach popijają się pp. Jakszówna, Szymańska, Ziemia. Ster programu ujął w swe ręce p. Konrad Tom.

Teatr „Mira“

powtarza dziś swój program nowy. Na afisz: pp. Onwidowa, Madziarówna, St. Clair, Meud Galston, Szymańska, Bramanówna, Gasiński, Mossakowski, Hennusz, Rydzewski, Urstein, Bratkiewicz, Orlicz i Blancard.

Z „Orpheonu“.

Próby orkiestry dzieci i młodzieży pod kierunkiem prof. L. T. Płosajkiewicza odbywają się w wtorki i piątki o godz. 5 popoł. w lokalu stowarzyszenia muzycznego „Orpheon“ (Mokobowska 73). Dzieła się one na orkiestrowe i ensamblowe (trio, kwartety, kwintety). Pożądaną jest młodzież szkolna. Nowych kandydatów przyjmuje się w dni prób.

Wędrowna opera.

Śmiała impreza operowa p. T. Wierzbickiego rozwija się nadę pomysłnie. Przybycie trupy operowej przewidywane z pełnym aparatem orkiestry, chóru, dekoracji etc. wywarło np. we Włocławku wielkie i bardzo dla kultury miasta Władysławażego pożądane wrażenie. Dnia 30-go ub. miesiąca odbyło się pierwsze przedstawienie. Śpiewano „Fausta“ z p. Mechówną jako Margarata, p. Przewdzicem (Faust), p. Wierzbickim (Melisto), p. Wierzbickim (Waleny), p. Pogorzelskim (Wagner),

dworze; był potem przez czas krótki księciem Siedmiogrodu; brat go stryjeczny zamordował kazał.

Mogło-ż braknąć na obrazie Matejki — Hejdensteina? W głębi on tam namiotu, głowa jego odcina się wyraźnie nad obróconym do nas plecami Zborowskim, kszetanem gdańskim. Jak się już rzekło, Hejdenstein, sekretarz króla był dziejopisem wojen Batorego i biografem kanclerza Zamoyskiego. Poszukajmy też zawieszonych wąsów wojewody połockiego, Dorohostajskiego. Między Possewinem a Zborowskim tkwi waleczny wojak, co stawał mężnie i pod Wielkimi Łukami i pod Wisławem i pod Uświatą, i pod Newlem. Ojciec to, o wiele więcej znanego, autora „Hippiki“.

Oto Mikołaj Sieniawski, Kmita wojewoda smoleński, książę Sulisowski, Weyher Ernest, Mikołaj Urowiecki, dwaj synowie słynnego Bekieszy, faworyta króla Stefana, co to w Wilnie ze stromej góry zwanej Bekieszówką konno do Wilenki zjeżdżał i co go król na owej górze pogrześć kazał. Oto tam, dobrze w głębi na trzecim planie, tam, gdzie się perspektywa z pod namiotowych płócien na dalekie miasto odsłania: Wołoch, chłop prosty mazowiecki, szlachectwem świeżo przez króla Stefana obdarzony za osobliwą waleczność pod Wielkimi Łukami okazana...

Byłoby się przypomniało o niezmiernie charakterystycznej postaci odcinającej się na tle nieba bujnym kółkami o białej kiele. Al-jant to królowski, Orszewski Jan, hetman niżow. 0.h kozaków, a zarazem królewski adiutant i prawa ręka Batorego w stosunkach z Zaporozem. Będzie też Kozaków zaporozskich reprezentował na sejmie konwokacyjnym pod-

Z sądów.

O mieszkania rezerwistów.

W wydanym w d. 1-go października przez sąd pokoju 22-go okręgu st. m. Warszawy wyroku poruszoną została b. ważna kwestja należności za mieszkania rezerwistów, przyczem wyrok ten jest wydany wbrew przyjętej dotąd praktyce.

Oto zresztą motywy jego sporządzone przez sędziego Wojdeckiego w sprawie powództwa Ioka Szejna, przeciwko małżonkom Szechterom o mk. 972.

Najwyższym rozkazem — brzmia motywy — z dn. 26-go kwietnia 1914 r. o zawieszenie rozpoznawania spraw osób powołanych na wojnę postanowiono: „bieg powództw przeciwko wojskowym, lub marynarzom, należącym do armji czynnej, lub floty, zostaje zawieszony, aż do upływu 3-eh miesięcy, licząc od dnia sprządzenia armji i floty do stopy pokoju i powrotu z żeglugi okrętów floty, zatrzymanych przez okoliczności wojny“.

Azakołwiek pozwany Szlama Szechter powołał na wojnę, jako rezerwista rosyjski w r. 1914, obecnie z wojska do kraju powrócił, to jednak sąd, który obowiązany jest w myśl artykułu 9-go n. p. c. rozstrzygać spory w braku wyrazów wskazówek w sprawie, na zasadzie ogólnego sensu prawnego, — dochodzi do przekonania, iż prawodawca miał w powołaniem prawie na myśli sytuację faktyczną, zupełnie nie taką, jaka w rzeczy samej w kraju naszym miała się wytworzyć.

Przeciwie przyjęć należy do wniosku, że prawodawca miał na myśli powrót stosunków normalnych, czysto-pokojoych, a to pod wszelkimi względami jako to: wznowienia komunikacji normalnej, obrotu handlowego i t. p., wszystkie zaś powyższe warunki dotychczasowe nie nastąpiły; stan wojenny trwa w kraju naszym nadal i nawet napięcie wzmożono się; kraj zajmują wojska okupacyjne; normalne warunki życia gospodarczego nie są przywrócone, dobrodziejstwa stanu pokojowego i przywrócenie tych stosunków normalnych, jakie prawodawca niezawodnie miał na względzie nie stały się jeszcze udziałem kraju naszego.

Dotychczas ze strony władz prawodawczych Królestwa Polskiego nie został jeszcze wydany taki akt, któryby stwierdzał urzędowo ustanie w kraju naszym stosunków wojennych i wogóle, że pokój u nas promulgowany został.

Dług, jaki powstał z należności za komorne od rezerwistów, został wykazany przy rejestracji stanu, poniesionych przez właścicieli nieruchomości z tytułu wojny, co w przyszłości może mieć swój skutek; pozatem był on jednym z powodów do zastosowania względem wierzycieli ulg przy poborze zaległych podatków; nadto należność za komorne od rezerwistów nie może być wyliczoną w stosunku ceny lokalu z r. 1914-go, gdyż w latach od r. 1914 do 1918 wszyscy lokatorzy korzystali ze znacznej obniżki ceny komornego i ulga ta i rezerwistom nie może być odjęta, a oprócz tego należność, jaka powstała z umów z r. 1914, lub wcześniej, winna być wyliczoną w tej walucie, według której umowy były zawarte.

Kwestja należności za komorne od rezerwistów wymaga ingerencji i umegulowania ze strony władz państwowych. Sposób realizacji tego komornego wiancy stał się conajbardziej przedmiotem akcji państwowej, nie zgadzałoby się bowiem z po-zuciem sprawiedliwości żądać, aby człowiek powołany na wojnę, t. j. wyrwany od swych zajęć, przebacwio tym sposobem możności zarobkowania, przeciwko któremu zostało prawnie wstrzymame dochodzenie wszelkiej przypadającej od niego należności — człowiek zmuszony oddawać na ofiarę swą krew, zdrowie, a nawet i życie, którego rodzina przez czas jego nieobecności, cierpiąc często niedostatek, korzystała z pewnej opieki instytucji państwowych, po powrocie z wojska po latach kłku, zbiedzony i zmierzowany, — zmuszony był maraz drogą wydatka na niego wyroku do natych-miastowej zapłaty całkowitej, należycie nie umor-mowanej komorniej należności.

Wszak po przysądzeniu od niego kilkuletniej należności, przewyższającej nieraz kilkakrotnie wartość całego jego mienia i to w stosunku ceny z r. 1914-go, — oddanyby on został w zupełną zależność i niewolę właściciela domu, który posiadając wyrok prawomocny, stałby się panem nieledwie jego ostatniej groszuli.

W historycznych momentach w przeszłości, w sytuacjach podobnych jak np. po wojnie 1870 r., we Francji wydawane bywały prawa stanowiące, iż część należności komornianej od rezerwistów pokrywał rząd; w Niemczech władze państwowe wyznaczają rezerwistom specjalne dodatki na zaspokojenie należności komornianej; niepodobna więc obecnie — kończy swe motywy sędzia Wojdecki — przesądzać, czy i rząd polski nie pójdzie wzorem tych państw, tembardziej, że wogóle kwe-

p. Kozłowska (Siebel) i p. Maliniakówną (Marta). Drugie przedstawienie wypełnia „Traviata“ z p. Mechówną i Doboszem w partjach głównych. Zapowiadana jest „Halka“ z p. Kamińską-Latoszyńską w partji tytułowej i p. Roliz-Samą (Jontek).

Latwo sobie wyobrazić: oważe przepelniającej salę publiczności i gorące a zasłużone pochwały krytyki miejscowej.

Teatr w Poznaniu.

Sezon teatralny w Poznaniu zainaugurował dyrektor Szczurkiewicz „Kordjanem“ Słowackiego. Wspominał dzieło przyjęto z entuzjazmem. Młody artysta p. Wl. Bracki podolał, w roli Kordjana, ciężkiemu zadaniu — szczęśliwie. Hucznie oklaskiwano kapitalną scenę między carem (p. Stoma) i wielkim księciem (p. Topolski). P. Numa Młodziejowska-Szczurkiewiczowa odtwarzała stylowo i z wdziękiem Laurę.

Na dalszym repertuarze znajdują się niebawem „Tamben“ Zapolskiej, „Polka w Ameryce“ Kozłowskiego i „Djabel“ Molnara.

Bzisi i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dzisiaj „Onegijn“, jutro „Lohengrin“ (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dzisiaj po południu (g. 3) „Książę Józef Poniatoński“, wieczorem „Pan Damazy“. Jutro „Carewicz“ (g. 7.30).

Teatr Letni. Dzisiaj po południu „Ciotka Karola“, wieczorem „Piorunem“ (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dzisiaj „Targ na dziewczęta“, jutro „Księżna Czardasza“ (g. 7.30).

Teatr Polski. Dzisiaj po południu (g. 3) „Książę niezłomny“, wieczorem „Cyrulik sewilski“ (g. 7.30).

Teatr Mały. Dzisiaj „Zachwycająca kobieta“, jutro „Niewierna“ (g. 7.30).

Teatr Powszechny. Dzisiaj o godz. 3.30 i 9-jej w. „Pospolite ruszenie“, jutro „Pospolite ruszenie“.

Teatr im. Stasica. Dzisiaj „Wesele Fonia“ (g. 7.30).

Teatr Praski. Dzisiaj „Szukajcie dziecka“ (g. 7.30).

Wiadomości

literacko-artystyczne.

Najmłodszy kapelmistrz.

Nazywa się Rio Gebhardt. Ma lat dziesięć. Na dobroczynnym koncercie w berlińskiej sali Blüthnera dyrygował suitą „Per Gunt“, uverture z „Wolnego strzelca“, a nawet jedną z części którejś Symfonji Beethovena. Bardzo swobodnie, przytomnie, i z artyzmem. Ale czy indywidualność 10-letniego malca może się woli kierować orkiestrowym ciałem? Rzecz wątpliwa.

W każdym razie, mogą spać spokojnie... Nikisch, Strauss, Weingartner. A niemniej i nasz p. Zdzisław Birnbaum.

Aktualna sztuka ukraińska.

Winniczemko napisał nową sztukę, zatytułowaną: „Między dwoma potęgami“. Rozgrywa się w Kijowie podczas zdobywania miasta przez bolszewików.

Gruntowne dzieło.

Ruch literacki, naukowy i wydawniczy zmniejszył się, oczywiście, w Niemczech podczas wojny, nie zamął jednak bynajmniej. Produkcja belletrystyczna tudzież naukowa może nawet podziw budzić, zważywszy na czasy, które naród niemiecki i państwo niemieckie przeżywa. Drobny przykład wystarczy. Świdło do warszawskich księgarń, nadeszło z Niemiec wśród wielu innych nowości trzecie wydanie (z roku bieżącego) dzieła Hansa Volhingera noszące tytuł: „Die Philosophie des Als Ob. System der theoretischen, praktischen und religiösen Fiktionen der Menschheit auf Grund eines idealistischen Positivismus“. Stronic dużego formatu — 790.

obrazu nie jest Zamoyski, choć był nim faktycznie pod Pskowem, lecz postacią główną obrazu, całą w jasności i chwale jest król Stefan Batory, który — Polskę pod Psków zaprowadził.

A i ci wysłańcy moskiewscy, walący się na twarz przed królem polskim, choć nie deptali nigdy śniegów obozowych przed namiotem Batorego, są najzupełniej autentyczni. Symbolizują, jak niemożna trafniej i dosadniej: poddanie się zwycięskiej Polsce Moskwy, uderzonej potężnie w sam leb.

Niebył-że Antonio Possevino, specjalista od „nawracania“ królów, duszą fatalnego cofnięcia się zwycięskiej Polski z pod nawałtoprozwalonych murów Pskowa? Nie dokonał-że on właśnie powstrzymania Polski na drodze jej misji dziejowej? Nie on-że to przywiódł wysłańników cara Iwana do stóp króla polskiego i nie on-że to dokonał, że naga szabla leżąca na króla kolanaach, nie drgnęła? Nie on-że to dał całej akcji pskowskiej zwrot ad maiorem gloriam... Vaticanu?

Jakżeby w obrazie Matejki na centralnym nie miał znajdować się miejsce?

Jest na obrazie figur pierwszy i drugoplanowych, oraz doskonale wyrazistych ze dwadzieścia kilka. I wszystkie one związane są najściślej z momentem historycznym, w którym biorą udział lub przy którym uczestniczyć — muszą.

Sam kanclerz Zamoyski nie tylko całą swą postacią, stojącą, ale i pasową delją bardzo szybko zwraca na siebie uwagę. Tuż przy nim piękny prof. Konstantego Ostrowskiego, wojewody kijowskiego, magnata najpotężniejszego na Rusi, a może nawet i w całej ówczesnej Polsce, możnego wroga unji Brzeskiej

czas elekcji Zygmunta III-go. Właściwie Polak herbu Prawdzic, tylko „samookreślił“ siebie Kozakiem; i cóż na to poradzić?

A jakże rzecz stoi z wysłańnikami cara Iwana? Sam Matejko nazwał posła, podającego go na kłęczkach chleb: Cyprjanem, władcyką polockim. Za nim pełna przedziwnego charakteru postać zginającego z trudem kolana, w przepysznym wzorzystym tulipie, Iwana Naszczokin. Ród szlachecki Naszczokinów należał do najstarszych i najdostojniejszych w caracie. Zwali się tak od jakiegoś przaszczura trafionego oszczepem w szczękę (w „szczęku“ po rosyjsku) w bitwie z Tatarami. Poszli też od Naszczokinów — Olfierjewowie (dawno wygasły kłęk ród). Jednego z Olfierjewów widziemy na obrazie wybijającego polkonoj. Pierwszoplanowa to, przepyszna postać w tulipie sobolowym, obróconym włosem na wierzch, a malowanym bajecznie. Za Romanem Olfierjewem stoi przynębniony Teodor książę Obolenski, zwany Czarnym, jeżeli nie w prostej to w ubocznej linii prapradziadek dekabrysty Eugenjusza...

Z rozwiną broda patriarszą dźwiga się ciężko za Naszczokinem książę Dymitr Lecki, a przy ramieniu kniazia Obolenskiego widać twarz mocno kałmyką sekretarza poselstwa Bassorka.

W głębi husarskich skrzydeł szpalery; jeszcze dalej w głąb sięga wzrok aż hen, ku pskowskim forteczynom barbakanom.

Ciężki sztandar z białym orłem zwisa nad królem Stefanem.

Wielkiej, historycznej gry polsko-rosyjskiej rozgrywa się nie pierwszy akt — i nie ostatni.

Ca. Jank.

stja mieszkaniowa, jako kwestja socjalna duzej wagi, zajmuje obecnie bardzo wladze państwowe, co wyrazilo się w wydaniu prawa o ochronie lokatorów.

Decydowanie zatem obecnie w tej kwestji byłoby przedwczesne i z jawna dla pozwanych krzywdą, a wszak ochrona pokrzywdzonych tkwi w interesie i w samej istocie funkcji sędziowskich.

Wobec powyższych zasad sąd powództwo Szejna o zasądzenie od pozwanych małżonków Szechter za lokal, jaki zajmowała żona wówczas, gdy mąż został wezwany na wojnę, jako rezerwista, w sumie mk. 972, — uznał za przedwczesne i oddalił.

### O testament s. p. Nowickiego.

Głośny, a kwestjonowany wielokrotnie testament s. p. Aleksandra Nowickiego, był znówu na wczorajszym posiedzeniu przedmiotem gorących rozpraw, tym razem k. p. sądu apelacyjnego.

Apelowali spadkobiercy testatora, domagając się uchylecia wyroku sądu okręgowego, przyznającego, między innymi, Towarzystwu Kołonijskiemu rb. 1,000 i Towarzystwu gniazd sierocych rb. 2,000.

K. p. sąd okręgowy uznał w 1 instancji, że dokument, złożony przez obdarowanych posiada wszelkie wymagane przez prawo warunki testamentu własnoręcznego i zasądził na rzecz obdarowanych wymienione w dokumencie sumy, nakazując je wypłacić gotowizną.

Jenocześnie wystąpiła ze skargą apelacyjną p. M. Bierkowska, która s. p. Nowicki także obdarował nieruchomościami, lecz odosobnego ustępu w testamencie nie zaoptał datę, wskutek czego sąd okręgowy uznał oświadczenie zapis za nieważny.

We wszystkich tedy sprawach zapadła obecnie uchwała, której mocą sąd wydał zaświadczenie na ręce pełnomocnika spadkobierców, adw. przys. Kotkowskiego, celem dostarczenia testamentu, znajdującego się u rejenta, na następny termin rozpraw w d. 15 listopada r. b.

### Figle walutowe.

Założenie kwestyj walutowych wciąż jeszcze bywa powodem rozmaitych zatargów i źródłem mniej lub więcej udanych pomysłów na tem tle.

Wczoraj właśnie sąd okręgowy pod przew. sędzię Stankiewicza rozpoznal nowego typu sprawę walutową, w której jedna ze stron żądała umiarkowania umowy z tej zasady, że rzekomo wbrew rozporządzeniu walutowemu general - gubernatora warszawskiego zapłata dokonana została w rublach, zamiast w markach.

Pp. Marja i Franciszek małż. Sypniewscy, właściciele pokojów umebrowanych w domu nr. 17 przy ul. Chmielnej, na początku r. b. zdecydowali się sprzedać słabo funkcjonujące pokoje umebrowane i spłacić swe zobowiązania rublowe. Nabywca znalazł się w osobie p. Jana Matysiaka, który, na wyraźne nalegania pp. Sypniewskich uścił umówiony szacunek w kwocie 4000 rubli walutą rosyjską i objął w swe posiadanie umebrowanie kilkunastu pokojów.

Gdy po pół roku, pod nowym zarządkiem, pokoje poczęły prosperować, wartość zaś umebrowania wzrosła znacznie, małż. Sypniewscy wystąpili przed sąd oświadczając, że gotowi są zwrócić otrzymane 4000 rubli, w zamian za co żądają zwrotu sprzedanych przez nich mebli.

Zasady tego żądania były następujące: przedewszystkiem — twierdzili powodowie — sprzedaliśmy umebrowanie za bieżącą niską cenę i zostaliśmy skrzywdzeni; damo nam tylko 4000 rubli, a obecnie za te same rzeczy można wziąć 20000 rubli, następnie — to rzecz najważniejsza — umowa jest nieważna, gdyż w kwietniu r. b. niewolno było zawierać umów inaczej, jak na marki, ta zaś zawarta została na ruble.

Sąd pod przew. sędzię Stankiewicza odmówił unieważnienia umowy, akcję Sypniewskich oddalił i skazał ich na zapłacenie Matysiakowi 518 mk. kosztów.

## Ze sportu.

### Match „Korony“.

Dziś o godz. 3 popoł. odbędzie się w Agrykoli match piłki nożnej między „Koroną I“, a „Koroną II“.

Przewidywane jest zwycięstwo „Korony I-iej“.

## Z żałobnej karty.

### S. p. Henryk Dymśa.

Na kresach b. Rzeczypospolitej ubylą znówu jednostka dzielna i wybitna. Na dawnych Inflantach polskich, w majątku Ruszona, żył przestał w sile wieku, licząc lat sześćdziesiąt, Henryk Dymśa.

S. p. Henryk był bratem rodzonym również nieżyjącego już dziś Lubomira Dymśy, zasłużonego pośta do Dąmy, dzielnego obrońcy niepodzielności Królestwa kongresowego podczas pamiętnej „wyodrębnienia“ Chemniczyny. Oba Dymśowie gniazdo rodzinne mieli na Zmudzi, w Zdaniszkach, pod Telszami. Ojciec ich, s. p. Kleofas, z Gorską ożeniony, brał czynny udział w pracy obywatelskiej, związanej ze sprawą emancypacji włościan i gorliwości ku służbie publicznej przelał na synów.

Pięciu braci Dymśów kształciło się w słynnym gimnazjum, wówczas niemieckim, w Mitawie, poczem drogi się ich rozeszły; najstarszy i najmłodszy, Józef i Lubomir, obrali sobie za zawód juryspudencję; inżynierem został Eugenjusz, górnikiem Justus, a zaś s. p. Henryk poświęcił się medycynie. Wszyscy na różnych polach, z całą szlachetnością głęboko parjotycznych dusz — służyli wiernie ojczyźnie.

S. p. Henryka ciągnęły niezaparcie ku sobie: praca na roli i życie publiczne. Porzuciwszy praktykę lekarską, pełnioną w Wilnie z gorliwością i ościarnością wielką, osiadł w Ruszonie, pięknym do brach drugiej swej żony, Zofii, i rychło zarówno sprawy ściśle gospodarcze, jak ogólno-krajowe znalazły w nim zapalonego i światłego uczestnika. Gorący patriota, natura szczerza, otwarta i prawdomówna, romantyk, altruista nie znał co znaczy oszczędzać siebie. Gdzie tylko dostęp był dany Polakowi do instytucyj rządowych, tam s. p. Henryk uważał za swój obowiązek zajmować placówkę choćby najcięższą. W imię też obowiązku narodowego przyjął mandat z ziemiańskiej kurji witebskiej do drugiej Dąmy państwowej, i w kole posłów rodaków zajął w serdecznej sympatji i zasłużonego poważania.

Chętnie brał za pióro publicysty. Niejeden jego

artykuł, zwłaszcza w „Kurjerze Litewskim“ drukowany, zachęcał i mądrych myśli ziarno zasiał w poruszonym pięknym słowem dusze.

Zostawił po sobie posiew ideału, chlubną pamięć i kryształowe imię. Wiekiusta świadłość niech mu świeci!

Cz. J.

Adolf Wolski, inżynier, wybitny ekonomista, lat 50, zmarł 4 b. m. Nabożeństwo w kościele św. Krzyża o godz. 11-ej rano we wtorek 8 b. m., poczem tymczasowo ekspozycja na Powązki.

## Klasztor w Szczawinie Kościelnym.

(Korespondencja własna).

Pan Władysław Garczyński, właściciel dóbr Szczawin Kościelny w Kumowskim, wezwał z Warszawy architekta, p. Wiesława Kononowicza dla obejrzenia miejscowego klasztoru poreformackiego, zniszczonego przez bombardowanie w r. 1914.

Pan K. zastał już kościół podreparowany — wewnątrz był zresztą niewiele uszkodzony — zało klasztor, stanowiący jedną całość z kościołem, uległ znacznym uszkodzeniom.

Kościół był budowany bardzo starannie, wiele rzeczy było wykonanych przez zakonników, jest tam ołtarz jesionowy, bez imitacji, ołtarzy wogóle dużo, ambona bardzo piękna, też przez zakonników własnoręcznie wykonana.

Ołtarze są w stylu r. o. c. o. c., zaś fronton Ludwik XVI. Budowa bardzo solidna. Są tam podziemia bardzo obszerne, w których chowano się przed bombardowaniem, poprzęczone podczas tego trumny, pom. eszawszy świeckie z zakonnikami. Teraz to się poporządkuje.

P. Konowicz znalazł, że dwie trzecie klasztoru można będzie uratować — to części najbardziej charakterystyczne — co bardzo ucieszyło kolatora, oraz X. Kwiatkowskiego, miejscowego proboszcza.

W klasztorze będzie się mieściła plebanja, czytelnia, ochrona i inne urządzenia społeczno-oświatowe.

Do tej pory w Szczawinie niema parafji, to też ze składkami na wyrestaurowanie — trudno, gdyż chłopci nie będą parafjanami, dawaj nie chcą — bo nie wiedzą, czy im księdza nie zabiorą... Pan Garczyński walczy o parafję już długie lata...

Spodziewa się teraz dobrego wyniku swoich zabiegów...

Był zamiar zwalenia całego klasztoru, ale p. K. uznawczy, że mury są dobre i że zachować staruszką warto (z wieku XVII — kościół nieco późniejszy) urząd. wszy w nim instytucje powyżej wymienione, pan Garczyński go poparł, X. Kwiatkowski też się zgodził, aby nie budować oddzielnej plebanji, tylko ulokować się w klasztorze i obecnie dokłada starań, aby gmach nie rozpadł się dalej.

Poniętaż narazie brak funduszy, więc pan Kononowicz zalecił pokryć ruiny dachem — aby nie zgnyły — a na przyszły rok z wiosną — przystąpi się do roboty.

X. Kwiatkowski, proboszcz, z całą energią zbiera dobrowolne ofiary (bo składki rozłożyć nie można jako że niema parafjan) naklonił chłopów, aby pracowali przy kościele, przy odnawianiu tegoż i zabezpieczeniu murów klasztornych.

Kościół jest b. dobrze wyposażony, ma dużo ornatów roboty ziemianek okolicznych, co jest dowodem ich dawniejszej o klasztor dbałości... Biblioteka była bardzo zasobna — lecz obdarła ją z białych kruków jeszcze przed wojną.

Za moskiewskich czasów był w klasztorze urząd gminy i kosa... Można sobie wyobrazić jak to niszczyły ten typowy zabitek.

Szkoda tylko, że zwłoki kolatorów obdarło z kontuszów i pasów. Ksiądz Kwiatkowski, który tu nastąpił niedawno, zarządził, aby wszystko doprowadzić do porządku, aby uratować chociaż to, co pozostało...

Sodalis.

## Przemysł koron z Warszawy.

Na granicy pod Dąbrówą Górnica ujęto Zyda z Warszawy, wracającego z Berdyczowa. W drobnej walizce jego znalazłono na sumę 200,000 obligacyj m. Warszawy i za 180,000 weksli. Przy ścisłej rewizji stwierdzono, że przemysłnik miał w specjalnej koszułki zaszyte 66,000 koron w banknotach 1,000-koronowych, 130,000 rb. w 500 i 1,000-rublowych, 80,000 rubli Kerenskiego i 50,000 marek. Korony zarekwirowała władza austriacka w myśl rozporządzenia naczelnej komendy.

## Zabójstwo.

(—) Dnia 3 b. m., około godz. 7 1/2 wiecz., zabito strażnikami z rewolwerów szerczania zandarmierji Semnuta i jego pom. pochociera Węsięga na posteramku zandarmierji w Upatowie pod Częstochową. Morderców otychczas nie wykryto, natomiast nie było. Jak się zdaje, morderstwo jest dziełem zemsty.

Za wskazanie lub ujęcie zabójców tutejszy sąd gubernjalny wyznaczył wysoką nagrodę.

## Z Łodzi.

### Państwowa szkoła handlowa.

(o) Ministerjum W. R. i O. P. otwiera pierwszą w Łodzi państwową „Królewsko-polską szkołę handlową dla drobnych kupców i pracowników sklepowych“.

Ministerjum, zakładając szkołę, wychodziło z tego założenia, że w Polsce musi powstać światła i świadome swych celów kupiectwo polskie i postanowiło przy tamtej i krótkiej, bo tylko dwuletniej nauce, dać chłopcu w pewnym zakresie wykształcenie skończony i możliwość zarobkowania bezpośrednio po wyjściu ze szkoły.

W roku bieżącym otwarta zostanie pierwsza klasa specjalna i od kandydatów wymagane jest wykształcenie w zakresie szkoły miejskiej. Przyjmowani są chłopcy w wieku od lat 12 do 15. Oplata szkolna wynosi 80 mk. rocznie, przyczem chłopcy bardzo biedni mogą być od opłaty zupełnie zwolnieni.

### Konkurs na objęcie teatru Polskiego.

(o) Polskie Towarzystwo teatralne ponownie ogłasza konkurs na objęcie kierownictwa teatru

## KONDOLENCJA.

Pogrążeni w głębokim smutku, panu Fabjanowi Wygodzkiemu i jego rodzinie z powodu śmierci przedwczesnej zgasłej żony Jego

PANI Zofji z Szpiegelmanów

**WYGODZKIEJ**

wyraża niniejszym szczerze współczucia

5504

Rodzina Goldów i Zaromtów.

Jestemy pogrążeni w głębokim smutku z powodu przedwczesnego zgonu ukochanej przyjaciółki naszej

Pani Zofji z Szpiegelmanów

**WYGODZKIEJ**

I tą drogą wyrażamy głębokie współczucie mężowi Jej Panu Fabjanowi Wygodzkiemu i Rodzinie.

8565

J. Goldmincowie i Sara Frajmanówna.

Polskiego w Łodzi. Oferty kierować należy pod adresem p. Józefa Urbanowskiego, Szkolna 35. Termin ostateczny składania ofert upływa w dniu 20 b. m. Aż do rozstrzygnięcia konkursu teatr Polski w Łodzi, dla zachowania ciągłości widowisk, prowadzony będzie prowizorycznie.

## Z Opoczna.

(Korespondencja własna).

Z Rady miejskiej. — Związek słow. spożywczych. — Godne naśladowania. — Różne.

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej postanowiono utworzyć stanowisko lekarza miejskiego z pensją 500 kor. miesięcznie i powołać na nie p. Kozłowskię.

Powiększyć policję miejską z 8 do 12 ludzi. Przyznać dodatek drożyzniany wszystkim pracownikom miejskim do wysokości 50% pobieranej pensji.

Na ławników miasta wybrano pp.: Karola Kunkla, Józefa Wojciechowskiego, Feliksa Kozerańskiego i Arię Weinstocka.

Do komisji finansowej weszli pp.: Karol Kunkel, Leon Rybczyński, Józef Wojciechowski, Abram Politański i Chaim Grossfeld.

Do budowlanej pp.: Rudolf Chrzęstowski, Karol Kunkel, Kazimierz Zórawski, oraz burmistrz i jego zastępca.

Związek Stowarzyszeń spożywczych podjął się komisowej sprzedaży towarów polskiej Centrali handlowej, głównie manufaktury, skór i gotowego obuwia. By artykuły te, tak trudne do zdobycia, uprzęstąpić jaknajszerszym warstwowi ludności, otwiera w Opocznie sklep, w którym sprzedawane będą wyłącznie powyżej wymienione towary.

W gminie Skrzyżno w Opocznie zebrał gminne uchwalilo wprowadzenie powszechnego nauczania. Postanowiono otworzyć już w bieżącym roku szkolnym pięć szkół a mianowicie we wsiach: Komorowie, Zbożennice, Janikowie, Glińcu i w Beżniku; jednocześnie na życzenie 2-oh wsi Skrzyżna i Skrzyżna, posiadających szkoły jednoklasowe, postanowiono zmienić je na dwuklasowe. A więc już druga gmina w naszym powiecie uchwała powszechne nauczanie.

Utonęła w stawie machowowskim 25-letnia Marjanna Jurek, mieszkanka wsi Tama gm. Machory.

We wsi Bronów gm. Machory pożar strawił trzy zagrody włościańskie, niszcząc cały tegoroczny sprzęt zboża. Straty wynoszą około 60,000 rb. Przy ratunku został silnie poparzony jeden z miejscowych włościan. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem. g. o.

## To i owo.

### Ekscentryczne małżeństwo.

Oryginalne małżeństwo zostało zawarte przed paru dniami w Czechach między 76-letnią wieśniaczką a 21-letnim żołnierzem. Młody małżonek był przed laty wzięty przez obecną swoją żonę, jako sierota, na wychowanie. Kiedy dorósł, pracował u przybranej matki, jako parobek, obecnie jest panem jej serca, ręki, pięknej osady, gruntów i okazałej gotówki.

### Sprzedaz Rembrandta.

Jeszcze jeden z większych obrazów Rembrandta „Lukrecja“, pochodzący ze słynnych zbiorów Jansena w Amsterdamie, przeszedł do Szwecji. Zakupiono go za 1,500,000 marek. Obraz ten nabył pewien prywatny miłośnik sztuki i umieścił w swojej galerji, mieszczącej inne arcydzieła malarstwa wszechświatowego a między innymi kosztowną i cenną kolekcję rubensowskich szkiców.

### Skarby chińskie w Ameryce.

Podczas ostatniej rewolucji w Chinach zostały złupione i ograbione żółta świątynia w Pekinie, świątynia nieba, świątynia w Nan-kuie i świątynia Konfucjusza.

Wszystkie te zrabowane tam przedmioty zostały wywiezione do Ameryki i przeszły albo do zbiorów publicznych lub też są w posiadaniu prywatnym, gdyż Amerykanie lubują się w chińszczyźnie i skupują wszystko, co tylko pochodzi z niebieskiego państwa.

Cześć pamięci nieodżałowanej przyjaciółki i krewnej naszej

Pani Zofji z Szpiegelmanów

**Wygodzkiej**

5566

Rodzina Erlichów.

## Dział ekonomiczny.

### Kronika giełdowa.

Niesłychane ożywienie panowało na wszystkich polach działalności giełdy. Spekulacja już od wielu lat nie święciła takich triumfów, jak w tygodniu sprawozdawczym. Wahania kursowe były wprost oszałamiające. A co najciekawsze, to że głównym przedmiotem arioteżu nie były, jak dotychczas, akcje lub waluty, lecz nasze najsołdniejsze walory lokacyjne jak Listy Ziemskie i m. Warszawy, przyczem wahania kursowe sięgały 20 marek w ciągu jednej giełdy.

4 1/2 % Listy Ziemskie rozpoczęły tydzień kursem 182 1/2, na tym poziomie trzymały się kilka dni, zaś dnia 3 b. m. raptem zaczęły się podnosić i w ciągu dwóch dni doszły do 207 i dopiero ku końcowi osłabły do 202. 4 % Ziemskich nie dotykało, kurs w przybliżeniu 180.

Największą zwyżkę osiągnęły Listy m. Warszawy, które na dokonano odczytanych transakcyj; 5 % podniosły się ze 168 1/2 do 212, zakończyły się zaś kursem 195, także 4 1/2 % podniosły się ze 150 do 180, poczem się omyliły do 180. Poważną również zwyżkę osiągnęła 6 % pożyczka stołeczna, która ze 180 podniosła się do 206.

Akcje mniej zyskały na ruchu zwykłym. Zapłacono za Rudzkiego od 135 do 180, Lipopy od 87 do 415, Staracnowice od 1125 do 1250. Za Handelowe chciano płać 425, Zawiercie 550, Zyrardów 650.

Waluta rosyjska w silnym wahaniu, kurs podniósł się był ze 117 do 150, poczem znów się obniżył do 128 i zakończył się 138. Korony zwyklowo od 52.50 do 55.

## Tygodniowe sprawozdanie z targów warszawskich.

W ubiegłym tygodniu dowóz produktów na targi śródmieścia był nieco mniejszy, niż zwykle, co też wpłynęło i na zmniejszenie się frekwencyj publiczności. Ceny bez znaczących zmian, jednak z ogólną tendencją zwyżkową. Ceny poszczególnych produktów były następujące:

Warszawa: Ziemiaki 25—30 f. funt, kapusta 50 f. — 2 mk. główka, kalafjory 1—2 mk. główka, marchew 75—80 f. pecezek, cebula 1—1.50 mk. pecezek, lub 30—50 f. funt, chrzan 2—4 mk. pecezek, fasolka szparagowa 60—90 f. funt, szczaw 50 fen. funt, szpinak 40 f. funt, pomidory 1.50—1.80 mk. funt, rzodkiewka 25 f. pecezek, grzyby prawdziwe 5 mk. funt, rydze 1.50 mk. funt.

Owoce: Jabłka 1.20—2.50 mk. funt, gruszki 1.50—2.50 mk. funt, sliwki 1.60—2 mk. funt, orzechy włoskie 3—4 mk. funt.

Nabiał: Smetana 10—12 mk. kwarta, masło 14 mk. funt, ser 2.50 mk. funt.

Mięso szarmonopulowe: Wołowe 7 mk. funt, cielęcina 7.50 mk. funt, wieprzowe 8.50 mk. funt.

## GIEŁDY.

Nowy-York, 3 października. 3/10 2/10

Weksel na Berlin	Partyja	—	—
23.92	—	—	—
Parjż	18.—	5.4750	5.4712
London	4.87	4.73	4.78
Canada Pacific	106—	106.—	—
Anacanda Copper Mining	62.—	69.50	—
Brebre	101 1/2	101. 1/2	—

**RUBLE** złote, srebrne, Kerenskiego. karbowance, korony, papiery procentowe. Wszelkie pożyczki wojenne i Listy zastawne

kupuje i sprzedaje ściśle podług kursu giełdowego kantor

**A. CUNG 38. Nowy Świat 38.**

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKO I C. ZAWILOWSKI



# Literatura i Sztuka.

„ Dodatek tygodniowy. „

## W obliczu jutra.

W przedostatnim okresie rozwoju naszego piśmiennictwa, który najwybitniej nasi krytycy literaccy formułowali i chrzcili tyle razy, że z formuły tych i etykiet trudnoby było wybrnąć człowiekowi, kochającemu raczej twórczość, niż takie czy inne jej określenia, — ja osobiście zapamiętałem szczególnie dwa momenty: słynne „Confiteor“ Przybyszewskiego w „Życiu“ krakowskim, i próbę uświadomienia sobie zadań sztuki w „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego, a szczególnie w akcie drugim tego prometejskiego arcydzieła.

Jeśli weźmiemy pod uwagę te dwa, biegunowo od siebie różniące się ujęcia zadań twórcy, to dojść musimy do przekonania, że „Confiteor“ Przybyszewskiego, aczkolwiek porównywane w swoim czasie z „Improwizacją“ Mickiewicza, nie posiadało pierwiastków trwałej żywotności, a zuchwałe, choć fascynujące idee w niem zawarte, nie mogły na dłuższą stać się hasłami dla młodego pokolenia. Przypomnijmy sobie, jakie to były idee.

Przybyszewskiego nazywano w okresie bojowań „Młodej Polski“ krakowskiej „ojcem polskiego dekadentyzmu“.

Epitet ten istotnie należał mu się w znacznej mierze. Jego pojęcie „sztuki dla sztuki“ było naprawdę wynikiem nie miłości dla pełnego, rozlewnego życia, jak chce sam twórca „Na drogach duszy“, lecz raczej nerwowej i często umyślnie szarżowanej niechęci i wgardy dla filisterskich epigonów rozkładającego się pozytywizmu.

Przybyszewski wyobrażał sobie w swoim czasie (i był w tem zupełnie szczery), że jego koncepcja wędrówki duszy od jednego absolutu do drugiego powstała z metafizycznej, czystej tęsknoty do doskonałości; nie wiedział jednak, ile w jego enuncjacji i pobudkach było podrażnienia nerwowego, ile niepokornego temperamentu urodzonego polemisty.

I oto gwałtowna reakcja przeciwko pozytywistycznemu ujmowaniu sztuki, jako służki starzejących się dogmatów społecznych, podkładała mu hardo ironiczne słowa o jej bezwzględnej aspołeczności. Wyobrażam sobie, co by powiedział Mickiewicz, gdyby mógł być usłyszeć, że „sztuka — patriotyzm“ to „biblia pauperum dla nieumiejących czytać“!

Ba, co by powiedział nawet Słowacki w najpiękniejszym, najdojrzałszym okresie swej twórczości, która urodziła najpotężniejszy epos polskiej wiary w posłannictwo dziejowe naszej ojczyzny: „Króla Ducha“.

Wyspiański nie uległ ani przez jedną chwilę wpływom Przybyszewskiego w tym kierunku.

Pamiętamy wszyscy jego satyryczną wytyczkę przeciwko wodzowi „Młodej Polski“ w „Weselu“, pamiętamy, że szczególnie miał za złe „Nosowi“ jego rzekome niezrozumienie ducha wsi, ducha ludu polskiego.

Wyspiański, człowiek niezmiernie ściśłości w pracy artystycznej, kochał również i ściśle zdefiniowanie swych postulatów narodowo-społecznych. Był wrogiem wszelkiego, pseudo — metafizycznego frazesu, kochał życie twórcze w tym samym stopniu, jak zdawał sobie sprawę z uroku, wywieranego na nas przez cały szereg upiorów i masek. I odczuł on znakomicie szarżę, zawartą w bojowych hasłach „Młodej Polski“.

Zarówno myśl polska, którą wyobraził pod postacią półobląkanego bankruta, odzianego w płaszcz zszyty ze strzępów różnobarwnych, cudzych myśli, jak współczesna mu poezja — harfiarka, śpiewająca dzwiczne „Nie“, jak wreszcie życie polskie, które wydawało mu się raz tańcem półśmiennym w takt monotonnej muzyki Chochola, to znów polonezem, z melodji próżnych słów utkanym: wszystko to bolało go nieznośnie, dręczyło, podniecało do walki z geniuszem grobów, ze ścigającymi go eumenidami przeklętej polskiej doli.

I wreszcie doszedł w „Wyzwoleniu“ do przekonania, że może najpiękniejszym poematem byłoby właśnie nie co innego, tylko piękne, twórcze życie.

I staczał walkę z maską, którą nazwał „Chimerą“ (czy nie „czysta sztuka?“), i wołał w Akropolis do całej Polski współczesnej, by zapomniała weśnienia się w groby, by „kochała“, by „żyła“.

A odemknięcia wrót teatru, w którym uwięziono Konrada, jak Prometeusza na skale Kaukazu, spodziewał się nie od żadnego mitycznego Herkulesa, lecz od dziewczki husej, od robotnika. Od tego robotnika, który w „Wyzwoleniu“ pasowany jest na budowniczego życia w jego rozwoju, jako, że burzy to, co zbudowali nasi ojcowie, i buduje to, co zburzy po nas nasi dziedzice.

Jakże to dalekie od wędrówek duszy „od jednego absolutu do drugiego“.

Owe anioły i amory w „Akropolis“, które żyją chwilą i chwilę kochają, czy to nie symbole zerwania Wyspiańskiego ze wszelkim fra-

zesem metafizycznym, czy to nie usankcjonowanie zdrowego, pulsującego krwią, tętniącego żądzami twórczymi — życia?

Wyspiański był ostatnim wielkim głosem poezji polskiej w okresie, jak powiedziałem, „przedostatnim“, bo poprzedzającym te przewarściowania, których w duszy polskiej dokonać musi i dokona wojna wszechświatowa. I mam wrażenie, że jest on znowu „wieszczem“, że po linii, przez niego wykreślonej, pójdzie twórczość polska, pozbawiona wreszcie pęty i smętku niewoli, a więc do rodzimych powracająca źródła.

W złotym wieku naszej poezji, kiedy po raz pierwszy ozwała się u nas szczerzółka lutnia Jana z Czarnolasu, śpiewająca rzekomo „sobie a muzom“, źródła te ujawniły nam tajemnicę swej żywotności. Tajemnicą tą jest, że tak powiem, niewątpliwy hellenizm duszy polskiej, rozmikowany w przyrodzie i w owocuującym, płodnym życiu.

Apollo, druzgocący u Wyspiańskiego trumnę świętego Stanisława, niech nam przyświeca w przyszłości złotokędziar, promienną swą głową, którą tak umiłowal nietylko genialny twórca „Akropolis“, ale i świetny ilustrator Ilijady.

I śni mi się taki śliczny sen, że widzę sztukę naszą, świecąca gody ślubne ze słońcem i życiem. Nie odwraca się już ona od niego, nie szuka ucieczki w marzenia, nie drwi, nie sztydzi, ale kocha.

A poezja przestaje być złotowłosą harfiarką, grającą „dzwiczne Nie“; przeciwnie — jest towarzyszką życia, wspierającą je na drogach ku szczętom, na których plonie róż budzącego się jutra ludzkości.

Gdybyż się ziścił ten sen!

Leon Rygiel.

Wróciła doń miłość w postaci jasnowłosego giermka. Wiernie podążyła za jego rumakiem, niosąc złotą tarczę, na której jaśniała głowa milczącej Pallady.

Tak jechał w świat, poszukując wrogów. Krzewy, obwieszane naszyjnikiem pereł rosy, uśmiechały mu się, jak bujnowłose princepsy; skowronki śpiewały pieśń weselą; motyle o skrzydłach nienazwanej barwy stanowiły jego dwór królewski.

Ale on miał czary, poszukując wrogów. A gdy ujrzał wreszcie brwi, ściągnięte nienawistą, oczy, utkwione weń z pogardą, dłoń, moczującą się z uporem cięciwy, śpiewał hymn pochwalny życiu, że pozwala mu raz jeszcze rozkoszować się pięknem własnej męskości, pięknem linii, obrysowujących tors Aresa!

Widział się w cichych falach rzeki, jak w gładzi polerowanej srebrnego zwierciadła. Podnosił się w strzemiączach i uśmiechał się do słońca i do błękitu nieba. A potem słuchał śpiewu swej cięciwy, śpiewu, podobnego do westchnienia oddającej się kochanki.

A gdy wróg jego leżał u cienkich nóg jego rumaka, schodził z konia, klękał przy pokonanym i na czole jego składał pocałunek miłosny.

Bo nad wszystko w świecie kochał swoich wrogów.

Walczył z nimi o piękno ich dusz, o bohaterstwo ich serc. Walczył z nimi o to, żeby byli, jak bogowie. I marzył, że kiedyś padnie tak sam od strzały milującego wroga.

Kazimierz Nowacki.

## ZORJAN.

### Kto idzie?...

— Kto idzie?

— Jestem ten, co idzie, kędy chce!  
Miecz w jednej ręce mam, wór z ziarnem w drugiej.  
A ludzie wieczni — to są moje sługi,  
A ludzie chwili — kamienują mnie!

— Stój!... Hasło!...

— Próżnych słów nie rzucam: nie chcę plew!  
Poza mną zgłiszczą zdeptanego wczora,  
Przede mną rola, bezczynnością chora...  
Płon ci odpowie... Dziś chcę zacząć siew.

— Nie przejdiesz!...

— Muszę przejść!... Chociażbyś żywot dał,  
Puścisz mnie mimo, bo patrz: mam Achilla  
Tarczę, co wszelkiej włóczni grot odchyła,  
I pieśń mam, co uśmierza bestyj szal!...

— Więc przejdź!...

## Ideal.

Przestał już być młodzieńcem.

Pożądane i tęsknione straciło w jego oczach fałszy kształt kobiety; przeciwnie — ciało jego marzenia zawarło się w liniach, obrysowujących tors Aresa.

I dziwna! — dusza jego z każdym dniem stawała się dzięki temu coraz łagodniejsza i cichsza, coraz bardziej skupiona w samotnym zamysleniu o pięknie, stanowiącym treść najgłębszą świata. Pokochał walkę jak kobietę. Pokochał ją tak wytwornie, jak stary antykwaryusz wazę starożytną, jak poeta strofę odgrzebaną z szarego pyłu powszedniości.

Waleczność jego nie była pijaną radością żołdaka, wyzwalającego w gwałtownych ruchach nadmiar brutalnej energii; przeciwnie — była wcieleniem rytmu i harmonji. Dusza jego rozkochała się w sprawnym marszu, w oszczędnym miarkowaniu siły, w matematycznej pewności wymierzonego rzutu.

Cięciwa jego śpiewała, jak syrena; strzały, ciskane z łuku, zakreślały cudowne linje geometryczne, czarujące myśl swym nieodmiennym wdziękiem.

I pod kątem widzenia walki życie nabrało dla niego nieznanej dotychczas uroku.

## Na widnokręgu literatury.

Nieco introdukcyj do stałych przeglądów.

Niemal dzień po dniu pisze w dzienniku „Echo de Paris“ Maurycy Barrès publicystyczne komentarze do wypadków wojennych. Ukazują się one potem w wydaniu książkowym, periodycznym, pod zbiorowym tytułem: „Dusza francuska i wojna“. W jakim tonie i duchu trzymane są te glosy domysleć się nie trudno. Barrès, akademik i deputowany, jest od śmierci Pawła Déroulede prezesem Ligi patriotów, a prawie że porzuciwszy powieściopisarstwo, formalnie plawi się dziś w polityce. Barrès wie doskonale, że jego publikacja rozchodzi się po krajach neutralnych w tysiącach egzemplarzy i — używa swego ozdobliwego stylu jak szpada, kto wie czy z punktu widzenia skrupulatnie przestrzeganej prawa międzynarodowego nie naruszającej neutralności tych krajów. Oczywiście, że tembardziej u nas rozpowszechnianie tego rodzaju pism nie daloby się pogodzić z najelementarniejszą taktyką wojenną. Musimy ubrać się w cierpliwość... Wojna może naprawdę nie potrwać już tak bardzo długo.

Z tychże wojenno-taktycznych przyczyn niedostępne jest dla nas to, co pisze obecnie np. Romain Rolland, gorliwie wychwalany, niż czytany autor „Johanna Christopha“. Romain Rolland przebywa od początku wojny stale w Szwajcarii. Wydał tam książkę „Po nad rzeką“, która ścigała nań namiętne in-

wektywne prasy francuskiej za — germanofilstwo. Obecnie podobno zmienił „orientację“, jeżeli wierzyć wywiadowi ogłoszonemu świeżo w czasopiśmie „Wissen und Leben“... Wiemy — głównie z paryskich korespondencyj tych dzienników szwajcarskich, których numery dostają się do nas od czasu do czasu — że we Francji jest ruch literacki nawet wcale pokąźny, i domyślamy się bez trudu, że angielska oraz włoska wytwórczość literacka może tylko do pewnego stopnia uległy hamującemu wpływom wojennym; o ukazanym się „Ognia“ Barbuse'a wiemy; mogliśmy zapoznać się bezpośrednio z Bourget'a „Némésis“ z cyklu „Le sens de la mort“ lub o wiele lepszą zabawę się lekturą powieści Leblanca „Le triangle d'or“. Ale to wszystko (a nawet jeszcze pomyslniejsza furazerka po zakazane owoce) wyobrażenia nam nie da o ogólnym charakterze zarówno francuskiej, jak angielskiej i włoskiej literatury wojennej.

Mamy dostęp w chwili obecnej tylko do bieżącego piśmiennictwa niemieckiego i trzeba mu oddać sprawiedliwość, że przetrzymuje wcale dostojnie ciężki kryzys wojenny, jakby pod hasłem Horacego: aequum mentem... Ale — jakże by się obo chciało mieć możność porównania z sobą choćby tylko np. poezji wojennej niemieckiej\*) z poezją wojenną Francji, Anglii, Włoch, nie zapominając o wojennych poezjach naszych własnych! Jaki tu i tam odbił się w zwierciadle poezji: stosunek do wroga? Jaka by była różnorodność lub zbieżność akcentów miłości ojczyzny? Ile tu a ile owidzie samarytanizm, upodobania w „wojence“, lub godzenia się na wojnę tylko jako na malum necessarium? Czy jednakowe tu i tam upajanie się zwycięstwem, czy jednakowe są znamiona temperamentu, tęsknoty za stronami rodzinnymi, brawury, tudzież refleksji? Poezja wojujących obecnie całych narodów!... Co za kopalnie spostrzeżeń, odkryć i aksjomatów psychologicznych! Dostępu, niestety, do niej nie mamy.

Wojenne piśmiennictwo niemieckie, nie przerywając toku twórczości artystycznej z jednej strony i studjów naukowych z drugiej, z chwilą wybuchnięcia olbrzymich zapasów na kilka frontów, a ręką w rękę z tak egzotycznymi sojusznikami Niemiec, jak Turcy i Bułgarowie, rozwinęło niemal gorączkową uciążliwość w kierunku zapoznawania rodzimego społeczeństwa: z życiem socjalnym, kulturalnym, politycznym, ekonomicznym, oraz z tradycjami historycznymi, nietylko obu aliantów, ale i tych krajów i ludów, z którymi armje niemieckie jęły wchodzić stopniowo w bezpośredni kontakt. Rzecz też oczywista, że przy takiej tendencji musiała piśmiennicza działalność niemiecka związać pod najpilniejszą uwagę kraje okupowane.

Nie będę przytaczał choćby exempli gratia fundamentalnych dzieł, oraz niezliczonych wydawnictw o charakterze mniej lub więcej ulotnym, które w ciągu czterech lat ostatnich poświęcono w Niemczech: stosunkom na półwyspie Bałkańskim i kwestji narodowościowej flamandzkiej, Rumunji i prowincjom Nadbałtyckim, historii Belgii i sprawom rusińskim... Przypomnę tylko wydane w drugim już roku okupacji Królestwa Polskiego niepospolicie gruntownie opracowane kompendjum Handbuch von Polen, pracę zbiorową dokonaną przez Wydział krajoznawczy przy warszawskim general-gubernatorstwie, lub tak przepyszną monografię, na wielką zakrojoną skalę, jak C. Gurliitta Die Warschauer Bauten aus der Zeit der sächsischen Könige, bogato ilustrowaną, przynoszącą... nam to, na co my sami nie potrafiliśmy się zdobyć; albo ułożone pod egidą dowódcy Ober-Ost masy statystyczne zatytułowane Völker - Verteilung in West-Russland (Wyd. hamburskie 1917 roku). Z tego zakresu bardzo licznych i zasługujących na poznanie wydawnictw najświeższej daty mam oto przed sobą wręcz wzorową pod względem typograficznym, niedużą, 200 stronicową książeczkę, tworzącą 66-ty tomik prowadzonej od lat kilku publikacji Berühmte Kunststätten. Jest to obficie i ze smakiem ilustrowana monografia Warszawy pod względem rozwoju jej gmachów, zasługujących na uwagę z artystycznego lub historycznego punktu widzenia. Rzecz wydana w Lipsku napisał dr. A. Lauterbach, wyrażający się np. o wnętrzach pałacu w Łazienkach: „Architektura tych wnętrz nie jest francuską, lecz ród swój wyprowadza z renesansu włoskiego, któremu w Łazienkach nadano pewne cechy klasyczne, co wszystko razem wzięte nie da się nazwać stylem Louis Seize, gdyż ukształtowało się w styl do znacznego stopnia nowy“, a na innem wyraził się miejscem, że Łazienki posiadają architektoniczną i stylową oryginalność, usprawiedliwiającą w zu-

\*) Juliusz Bab obliczył, że w jednym miesiącu sierpnia 1914-go r. wyprodukowano w Niemczech co najmniej 50.000 utworów poetyckich — aktualnych. Zastanawia nieobecność ballad np. o Hindenburgu, bohaterach bitewnych lub marynarzach i t. p. Obecna poezja niemiecka wojenna opiewa nie jednostki, choćby najbardziej wybitne, lecz cały naród albo zbiorową ojczyznę.

pełności nazwę „styl Stanisława Augusta“, lub jak my mówimy „styl Stanisławowski“. Lauferbacha W. archau jest jakby odpowiednikiem do wydanej np. rok temu w Wilnie, również prześwietnie ilustrowanej, przeważnie fotografiami Bułhaka, monografii p. t. Wilna eine vergessene Kunststätte, opracowanej przez jenańskiego profesora P. Webera, lub do Das schöne Kurland, rodzaju albumu widoków w tekstem K. Meissnera. Na tem miejscu cały ten wysoce aktualny dział dzisiejszego piśmiennictwa niemieckiego tylko — zaznaczam. Wydawnictwem dotyczącym spraw lub rzeczy polskich, poświęcone będzie, rzecz prosta, miejsce naczelnego w przeglądach niniejszych.

W niemieńskiej mierze nie przestaje piśmiennictwo niemieckie doby obecnej opracowywać, oświetlać, zgłębiać, popularyzować w Niemczech całej kwestii żydowskiej — u nas, tudzież na Litwie, Białejrusi, Ukrainie. Będę miał odwagę powiedzieć, że w ciągu ostatnich lat trzech dziesiąt razy więcej ukazało się niemieckich książek, dających mniej lub więcej obszerne i gruntowne wyobrażenie o cechach rasowych i plemiennych, o dziejach i kulturze, o organizacji społecznej, o religii i obyczajach etc. polskich Żydów niż pojawiło się takich książek w piśmiennictwie polskim w ciągu lat stu.

Przeglądy niniejsze nie mogą zapuszczać się w zbyt daleko sięgającą — retrospektywność. Pierwszem ich zadaniem jest przeciw trzymaniu się jaknajskrupulatniej aktualności, pod którego znakiem stoi zawodowo cała prasa na ziemiach polskich. Niechże więc tylko zapewnię, że podczas srożenia się dokoła Niemiec najokropniejszej wojny jaka kiedyś świat nawiedziła, tętno wydawnicze nie ustawało ani na przeciąg jednego dnia... bezmięsnego. Z pod kłoczni drukarskich wychodziły prace naukowe oraz z zakresu literatury zwanej nadobną, podtrzymujące jaknajwzorowiej ciągłość nieprzerwaną rozwoju umysłowego i kulturalnego — znajdując chętnych i licznych nabywców, jak świadczy wielce okazała ilość wydań niektórych, bądź wyjątkowo cennych, bądź niepowzedsnio efektownych dzieł.

Tak np. jedna z najgłośniejszych książek wojennych, ze względu na szeroką skalę treści poruszającej najżywniejsze zagadnienia, jak niemięcej ze względu na osobistość autora, dosięgła już w rokueszłym 34-ch wydań. Wather Rathenau może być śmiało zaliczony do ludzi prowadzących olbrzymie międzynarodowe zapasy teraźniejsze, a dzieło jego Von kommanden Dingen jest jakby pierwszym tej siły reflektorem, który rzucił światło na całą powojenną umysłowość, tudzież na ewentualne całkiem nowe ustosunkowanie się czynników społecznych w krajach cywilizowanych. Pięćdziesięcioletni dziś Rathenau, szef od roku 1915-go znanego przedsiębiorstwa Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft, ekonomista, wiążący ściśle stan materialny ludów z ich poziomem kulturalnym, autor całego szeregu prac naukowo-publicystycznych, oddał oczywiście swojej olbrzymiej usłudze: zorganizował i w ruch puścił rządowy t. zw. wydział wojenny dla surowców, mający za zadanie regenerację, wypróbowanie, dożywianie, gromadzenie, oraz zastępowanie surogatami tych materiałów, bez których posiadania w ilości niezbędnej nie da się wogóle pomyśleć prowadzenie takiej wojny, jaką Niemcy obecnie prowadzą. Rathenau jest dziś w Niemczech osobistością — świecznikową. Najnowsze jego dzieło, traktujące o rzeczach i sprawach „które przyjąć mają“, jest niejako ewangelją idealnych stosunków życiowych; wskazuje sposoby złagodzenia okrutności walki o byt; nawołuje do prostoty, oraz cenienia jakości nie zaś ilości, a przedewszystkiem rozwija teorię międzynarodowej wspólnej gospodarki, którą zwie Gemeinwirtschaft, prowadzoną głównie przez związki zawodowe, pozostające pod opieką państwa. Taka działalność zbiorowa, przepojona duchem rzeczywistego chrześcijaństwa, tudzież wysokie ideały, pokazywałyby, zdaniem Rathenaua kres bezgranicznej, dzisiejszej konkurencji i zastąpiłyby w zupełności tak promowany przez skrajne żywioły na zbawcę ludzkości — komunizm. Czy jednak własne Rathenaua idee nie są przypadkiem do pewnego stopnia zarządzone mocno starymi utopjami socjalistycznymi? Nie da się zaprzeczyć, że tak jest. Fakt wszelako pozostanie faktem, że książka trafiła w sam splot najaktualniejszych i najżywniejszych zagadnień, skoro ją ludzie do dziś dnia z taką skwapliwością pochłaniają — nie bacząc na styl pisarza dość ciężki i dość zawydy.

Już w czasie wojny wybił się mało znany dotychczas nowelista i komedjopisarz, Gustaw Meyrink, niemal na szczyty popularności. Jego powieść fantastyczna der Golem przeświecająca pod względem bogactwa wyobraźni, daru wywoływania nastrojów i goręcości barw wszystko, co napisali E. Th. A. Hoffmann i Edgar Poe, musiła już dziś osiągnąć bardzo okazałą ilość wydań, skoro egzemplarz z roku 1915-go, który posiadam, pochodzi ze 140-go wydania! Następna powieść Meyrinka Das gestirne Gesicht, niemięcej drażniące sugestywna i świetnie pisana, miała już w r. 1916-ym wydań dziewięćdziesiąt...

Tem dniami potrzebując zajrzeć do jednej z komedji Lope de Vega, prosiłem o nią w księgarni. Dano mi ją w przekładzie niemieckim d-ra W. Wurzbacha. Był to wzorowo, nawet wytwornie wydany tom pojedynczy, trzeci, zakrojonego na szerszą skalę wyboru u-

twórców komedjowych Lope de Vega. Na okładce napis: Strassburg 1918 r. O 70 kilometrów od zięjącego ogniem i żelazem frontu bojowego tłoczy się najspokojniej w świecie pod prasami drukarskimi mowy wybór esypanych komentarzami przypiskami... komedji hiszpańskich z szesnastego stulecia!

Nie potrzebując zabawić się w żadną retrospektywność, a tylko podążając — z trudem — za ruchem wydawniczym niemieckim, do niejednej zajrzyliśmy cennej lub ciekawej książki.

Czesław Jankowski.

## Uwagi z powodu sezonu muzycznego.

Muzyka kameralna.

Na brak wszelkiego rodzaju produkcji muzycznych warszawianie uskarżać się nie mogą. Zwłaszcza ostatnie sezony zdumiewają wprost mnogością recitalów, popisów cudownych i niecudownych dzieci, wieczorów pieśni, oraz zespołowych.

Większość koncertów tych nie wprowadziła jednak żadnych nowych wartości i pierwiastków muzycznych, ani też wyróżniała się poziomem wykonawczym.

Przychodziły one do skutku przeważnie dlatego, że względy towarzyskie, lub próżność najbliższego otoczenia wymagają, by koncertant, a przeważnie koncertantka ukazała się przynajmniej raz do roku na estradzie. Prym, oczywiście, trzymają popisy fortepianowe.

Mile widziana przez rodzinę dalszą i bliższą, uczniów i uczennice, przyjaciół i znajomych do kucharki włącznie, po przejściu całego szeregu utworów literatury klasycznej, romantycznej i modernistycznej, sprawczyńi zazwyczaj głośnej, obficie pedalizowanej i mało pogłębionej muzyki, zostaje obdarzona kwiatami, następnego zaś ranka, o radości, protekcjonalnie polekana po łopacie przez „krytykę“. Jest to szczyt, który, aczkolwiek nietrudny do osiągnięcia, przyprawia debiutantkę o zawrót głowy — zbyt poważnie bierze ona bowiem uznanie pęcznącej z dumy rodziny, oraz powodzenie u swych wielbicieli, zademontrowane obfitością róż, storczyków, oraz laurowymi wieńcami.

Nikt tego rodzaju widowiskom nie czyniłby zbyt wielkich zarzutów, gdyby nie to, że przyzwyczajają one, z czasem, słuchaczy do coraz większej względności i rezygnacji z wysokich wymagań artystycznych.

Muzyka kameralna we właściwym tego słowa znaczeniu, oparta na zespołach, stoi na bardzo niskim poziomie. Wieczory rażą naogół dorywczością, niewysokim poziomem artystycznym, brakiem głębszego wczucia się w ducha muzyki kameralnej. Wypływa to z kilku przyczyn. Przedewszystkiem nie mamy w ostatnich czasach wybitniejszych instrumentalistów, a następnie kierownika, który, posiadając wszechstronne wykształcenie muzyczne, byłby jednocześnie pierwszorzędnym wykonawcą. Trzeba też, a nawet jest to koniecznym, by partnerzy, grupujący się koło niego, podlegali artystycznej dyscyplinie, zachowując jednocześnie odrębność w samym sposobie wykonania i zrozumienia utworów. Temperamenty ich powinny dopełniać się wzajemnie, nie bez przewagi jednak, wpływającej z ducha organizacji kierowniczej i produkcyjnej. Pod względem brzmienia zespół taki musi dążyć do idealnej giętkości w przejściach dynamicznych i rozciągnięciu skali pianą i forte do możliwych granic. Wzorem mogłyby być dla niego kwartety: czeski, meklemburski, Rebuera, Rosego i Capeta.

Programy wieczorów tych powinny zamieniać całokształt epoki muzycznej i obejmować dzieła najbardziej wybitne i charakterystyczne. Wraz z utworami zespołowymi należałoby wykonywać sonaty i pieśni tychże kompozytorów.

W mniejszych nawet miastach Zachodu, artyści, którym naprawdę propagowanie muzyki kameralnej leżało na sercu, wyrwały pracę i wysokim poziomem swych produkcji potrafili sobie zjednać publiczność, choć niezawieszę liczną, lecz obdarzoną dużym smakiem i niemalą kulturą artystyczną. Składa się ona z tych, którzy nie zadowolając się muzyką symfoniczną wielkich sal koncertowych, chcą poznać jej całokształt i bardziej intymne formy twórczości. Literatura ta obejmuje tak olbrzymią ilość dzieł, że nie znając ich choćby zasadniczo, trudno jest zdać sobie sprawę z całokształtu wielkiego gmachu muzycznego.

Pożądanem byłoby bardzo, aby Filharmonia, jako najpoważniejsza obecnie instytucja muzyczna, zakrzętnęła się koło zogniskowania koncertów tego rodzaju, tworząc z najbardziej uzdolnionych instrumentalistów stały zespół.

Z pośród solistów zaś, którzy występują w sezonie bieżącym, niejedna napewno nie odmówi swego współdziałania, jeśli powaga i zalety ogółu wykonawców potrafią przyciągnąć lepszą i znającą się na muzyce publiczność, oraz wytworzyć nastrój powagi i skupienia.

Oderwie on uwagę słuchaczy od chwili bieżącej i aktualności, oraz skoncentruje ich wrażliwość na treści dzieł wykonywanych.

Takiej atmosfery bowiem muzyka kameralna wymaga i w takiej słuchana być winna.

C. M.

## Znaczenie modernizmu

W sztuce współczesnej.

Orientacja w kierunkach, mających obieg w sztuce współczesnej, utrudniona jest dziś bardzo, głównie skutkiem mylnego pojmowania istoty sztuki, jako produkcji, nie mającej istotnego, realnego związku z życiem. Ponadto sens dzisiejszego życia, anarchja, dominująca w niem, która kulminuje w różnych zwaliskach obecnej wojny, brak w życiu tem wiary i prawdziwej ideologii uniemożliwiają również w znacznym stopniu ustalenie trwałego poglądu na te objawy, w jakie sztuka współczesna obfituje, a na które ogół reaguje negatywnie, jako na coś obcego czy wrógiego jego instynktownym potrzebom i poczuciu estetycznemu.

Roztrząsając ten temat, trzeba nasamprzód ustalić punkt wyjścia dla konyseracji, platformę, z której łatwiej ująć można sens tych zjawisk w sztuce dzisiejszej, oraz ich przyczyny. Sztuka jest organicznym produktem życia, dzisiejsza zatem, ta, której objawy określa się ryczałtowo mianem „modernizmu“, ma swoje uzasadnienia w życiu współczesnym.

Sztuka współczesna stała się dla wielu produkującą tę sztukę rodzajem sportu, w którym brak przekonania i wiary w ideały prawdziwe zastępuje się często jaskrawością środków, jakimi wydobywa się zamierzony efekt, brutalnością tematu, i t. p. i licytowanie się w tym sensie przeszło wszystko, co kiedykolwiek działo się w sztukach pięknych.

Jakie są powody tego stanu rzeczy? Te, że właśnie życie współczesne żądało wprost od produkujących sztukę reklamy głośniejszej, widocznej, krzykliwej, żądało „skandalu“ i odpowiedniej pomysłowości, żądało nietylko dowodów talentu, ile oryginalności w komponowaniu skandali artystycznego i pomysłowego przeprowadzenia go. Na tle życia o takim charakterze wytworzyła się giełda na sztuce, na hasła, programy i ideologię, na której przecibytowano się wzajem w sposób bezwzględny, niepraktykowany w dziejach kultury. Hasła, które głoszone były wieczorami jako twórcze, współczesne, postępowe, — traciły nazajutrz całą wartość, i t. d. Na tej drodze wytworzył się w atmosferze sztuki europejskiej ów charakterystyczny niepokój, znany wszystkim dobrze przed wojną, której wybuch i fantastyczne rozmiary przytłumiły w znacznym stopniu walkę o ideologię i hasła w sztuce współczesnej. Dziś, po czterech latach katastrofalnych, tęsknią za pokojem, za życiem normalnym i normalną, twórczą pracą domaga się w życiu całej Europy reform, a w sztuce odbywa się nawrót do wartości wiecznych i trwałych, do sztuki prawdziwej, szukanie ideałów, z których wyrastała sztuka, dająca szczerze zadowolenie produkującym ją i jej odbiorcom.

Do katastrofy obecnej w znacznym stopniu przyczynił się rozrost nadmierny nacjonalizmów, w sztuce zaś ogólna anarchja spowodował przerosł indywidualizm, który w objawach swych doszedł do krańców, do histerji. Rozmiary tej anarchji widoczne są wówczas, gdy się produkcja artystyczna współczesna zesławi z produkcją z pierwszej połowy wieku XIX-go, która w porównaniu z dzisiejszą wydaje nam się ideałem ładu i porządku, jakkolwiek tkwiły w niej już zarody późniejszego rozkładu.

Podstawowym prawem życia jest ruch, dynamika. W życiu współczesnym szybkość ruchu doprowadzona została niemal do absurdu. Przekonujemy się o tem nieraz w sposób dotkliwy w różnych objawach współczesnego życia do tego stopnia, że pod wpływem rozmyślań na ten temat, nietrudno jest uwierzyć w prawdziwość starej maksymy indyjskiej, że: „Wszystko się kręci dookoła własnej próżni...“.

Nonsens tego nadmiaru szybkości w życiu współczesnym staje się jeszcze bardziej oczywisty, gdy się z tego punktu widzenia obserwuje sztukę współczesną, t. j. to, co w niej określić można przez ideologję modernizmu, tę szybkość w zmienianiu ideałów, wynikającą tylko z braku wiary (w najszerszym znaczeniu wyrazu) i braku charakterów. Sztuki wielkiej bez charakterów wyobrazi sobie niepodobna, zaś życie współczesne nietylko, że charakterów nie znosiło, nie kulturowało ich, lecz przeciwnie zdawało się dążyć do zupełnego ich wytrzebienia, do niwelacji. Ogólny charakter życia współczesnego był wrogim nawet samemu życiu wogóle. Wszystkie wartości, które stanowiły wypróbowaną podstawę europejskiego bytu i kultury zostały przelicytowane w ciągu ostatniego pół wieku na korzyść jakichś fikcyj, powstałych ze zmaterjalizowanego do gruntu poglądu na świat i historję cywilizacji — spychane coraz bardziej z powierzchni europejskiego życia.

Z tej platformy obserwowana sztuka współczesna, jej produkcja artystyczna i niesamowity charakter tej produkcji — tracą ostrość swych objawów, ich jaskrawość staje się mniej „obrazającą“, przestają być straszliwym niepokojącym perspektywę przyszłości. Reorganizacja bytu europejskiego do wojnie prowadził w następstwie logicznem zwrot ku lepszemu i w sztuce europejskiej, uleczy ją z fikcyj, które zastępowały w niej miejsce ideałów.

X.

## Dauthendey.

Mniej więcej od roku 1880-go rozpoczęło się w Niemczech wielkie wyznanianie epigonów poetyckiego romantyzmu. Schelliel, Geibel, Storm, Hammerling, Keller pochodzący w mogile... lecz ponieważ nie zabrali ze sobą w zaziemską krajinę wszystkich podziwów liryki, zaczynającej już formamie ludzi irytować, przeto ukazały się, mające rychno zastynąć, „Kritische Waffengänge“ braci Hartów, wazczynające walkę o — odrodzenie literatury.

Walkę z niedoładem naśladowców Schillera i z rozpaczliwą płytkością krytyki Lindaua, walkę z absolutną obojętnością dla literatury nadobnej nawet u Bismarcka i z wziętością takich „modnych“ pseudo-poetów, jak Alberti Träger lub Hugo Bürger.

Potem przyszedł — Nietzsche.

Potężny jego wpływ pchnął około 1890-go niemiecką literaturę artystyczną na nowe tory. Zewnętrzny impressionizm przeobraził się w wewnętrzny, w impresjonizm psychiczny. Nie żadni symboliści Iranconcy, lecz Nietzsche uduchowił i zarystokratyzował i afantazyzm i skunsztował tę literaturę.

Oto już i „Musenalmanach“ Bierbauma na wiodni; zjawia się czasopismo „Pan“, które między 1895 a 1900, odgrywało w Niemczech rolę naszej „Chimery“ Przesmyckiego; oto i całkiem już ekscentryczne zeszyty „Wyspy“ (Die Insel)... Powoli zaczynają utrwalac się w pamięci ludzkiej nazwiska poetów wczoraj jeszcze całkiem nieznanych: Dehlow von Lilienorou — Stefan George, bardziej jako woda niż mistrz — Otto Erich Hartleben — Hugo von Hofmansihal — Ryszard Detmel — Max Dauthendey...

O tym ostatnim mowa na tem miejscu. Był z nich wszystkich może najkunsztowniejszy. Właściwie mówiąc, wiersz Dauthendeya jest niemal wyłącznie kunsztowny. Do poezji jego da się wykonać zastosować definicję jednego z krytyków niemieckich: Jest to gwałtowne, niepoahaumowane wyjątkowanie afektów, powstałych z silnego podrażnienia nerwów; stąd efekty o wielkim i oryginalnym uroku muzyczności; jest to sztuka nie mająca wspólnego z żadną naiwnością; jest to czysty, od brzegu do brzegu — estetyzm.

Powietrze jak otów;  
Wiszą chmury białe, ciche  
W próżni nieba...

Zaskrzeczały wrony,  
Przeleciały;  
Nagie dziewczęta stoją wokół —  
Zda się: ostatnie białe puzetka serca.

Nie narodowe niema w poezjach Dauthendeya. Zupełny internacjonalizm — i egzotyzm.

Ostatniemi czasy przestał być nawet Europejczykiem. W opowiadaniach prozą „Osiami twarzy nad jeziorom Bawe“ żyją gdzieś w Azji tybetańskie indyjskie i w jawańskich plantacjach herbaty spotkał się Niemiec Dauthendey z Anglikiem Kiplingiem i Holendrem Fabriciusem.

Pisał poezję, ujętę w zbiorci o coraz ekscentryczniejszych tytułach: „Ultraviolet“, „Czarne stolec“, „Płonący kalendarz“, a psire, migotliwe, egzotyyczne, całe w szupczkach myśli, uczuć, stylowych arabesk... Wreszcie jakby się całkiem oderwał od ziemskiego padolu, przeziósłszy się duchem na stałe w jakiś transcendentalny świat.

Pasjami lubił wysywać kolorowemi jedwabiami przeronę, do niczego niepodobne ornamenty, kwiaty, zwierzęta, — a tylko na najprzedniejszej materji indyjskiej! Wyszył, między innymi, przepyszny, gorejącego, w koncepcji całkiem apokaliptycznego pawia, za którego ofiarowywano mu bardzo znaczną sumę.

Ożenił się ze Szwedką; mieszkał stale przez długi czas w Monachjum. Na lat kilka przed wojną wyjeżdżał na Daleki Wschód, do Indji, do Siamu... Stamtąd mu już wrócić do Niemiec nie pozwolono.

I — miesiąc może temu będzie, najdalej — o trzymano wiadomość, że w osadzie Mahang na wyspie Jawie umarł w pięćdziesiątym pierwszym roku życia wybitny niemiecki poeta, Max Dauthendey.

Na Jawie... w dzień nieznośności pary, przesycony drażniąciami aromatami dzwaczanych kwiatów... mając przed oczyma bajechny przegryw ciemno-błękitnego nieba aż złotawego od słonecznego blasku — a w duszy, równą najpiękniejszemu bólowi, bezbrzeżną nostalgję.

Urwał się poemat życia na strasznym dyssensansie.

Aramba

Dodatek „Literatura i Sztuka“ wychodzić będzie co tydzień.

Redakcja, poza pracami ludzki, zaszczynie znanych już w piśmiennictwie i sztuce polskiej, zamieszczać w nim pragnie również i utwory sił młodych, dopiero idących w życie.

Wobec przygluszenia tętna życia artystycznego w dobie obecnej, wierzymy, że własna młodość jest w stanie je ożywić.

Czuśnie wsłuchując się w powstające dopiero ideologję i hasła literackie i artystyczne, chętnie damy im głos na łamach naszego pisma.

W sprawach redakcyjnych dodatku porozumiewać się można codziennie pomiędzy godziną 6-ą a 7-ą wieczorem.

Kabaret lit.-art. 5608  
**„Argus”**  
 5. Bielańska 5.

Dziś powtórzenie programu 18-go  
 z udziałem całego zespołu  
 w nowym repertuarze.

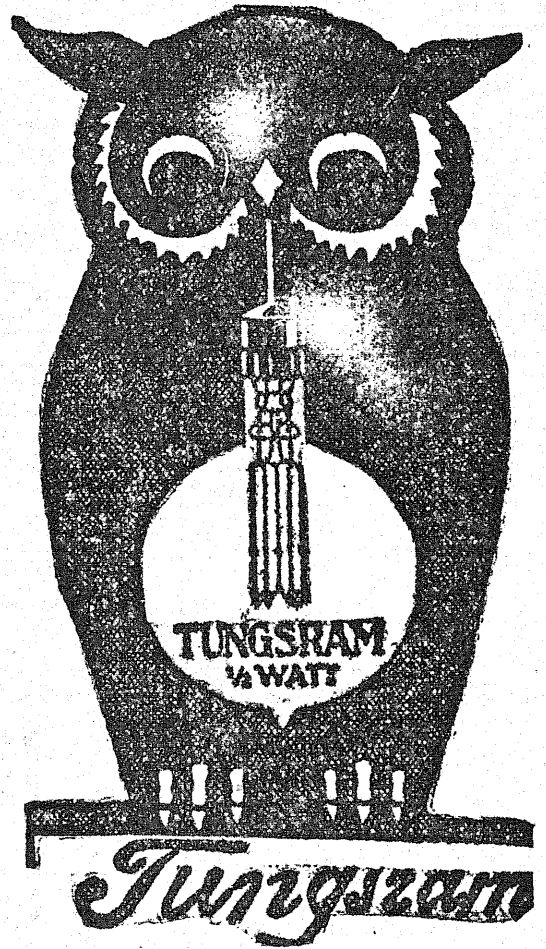
Gościnne występy p. **MARJI CHAVEAU** artystki teatru Nowości  
**R. Gierasieński** w nowym monologu  
 „Natan Rajwach” Dyrektor z Panopticum.

2 przedstawienia  
 7,30 i 9,15  
 Kasa otwarta od 12 do 2 i od 5.

**Loterja na Inwalidów wojennych.**  
 Piąta klasa szósty dzień eingnienia z dnia 5 października.  
 Mk. 2,000 Nr. Nr.: 27769 30438.  
 Mk. 1,000 Nr. Nr.: 4198 11707 24428.  
 Mk. 500 Nr. Nr.: 922 5239 16157 16802 27187 28433 31241.  
 Mk. 200 Nr. Nr.: 527 6290 7945 12702 12800 15942 16263 16534 21709 25514 26593 29013 31005.  
 Pozostałe w kole:  
 Premja mk. 100,000 200,000 80,000 25,000 2 po 15,000, 1—10,000, 3 — 8,000, 16 — 4,000 18 — 2,000, 40—1,000 marek.  
 Po mk. 165 wygrały następujące Nr. Nr.:  
 31 101 29 34 75 237 325 32 91 401 56 525 97 655 719 43 74 919 26.  
 1009 10 17 86 110 43 98 99 227 367 438 545 82 614 28 53 54 848 906 20 23 76.  
 2204 17 24 27 55 472 527 31 56 626 35 88 73 700 66 812 20 55 79 91.  
 3058 72 76 113 72 73 99 297 337 459 543 70 658 720 874 82 937 59.  
 4002 52 116 17 63 339 470 540 41 81 667 724 90 951 65.  
 5018 98 347 70 466 515 58 68 695 758 89 901 84 60.  
 6060 204 64 71 357 479 547 60 628 700 5 850 919.

7081 190 93 251 63 93 388 493 581 84 641 715 807 14 37 912 17 83 85 90 93.  
 8030 55 67 112 72 287 319 469 677 793 828 38 946 63 97 99.  
 9050 73 81 121 303 4 35 497 518 671 89 729 42 862 962.  
 10123 34 54 62 226 92 307 424 34 38 532 37 633 46 67 712 37 49 92 842 68 81.  
 11063 72 156 234 435 64 80 541 647 84 771 85 814 28 68.  
 12030 95 135 40 83 88 342 83 545 67 68 74 96 746 95 838 49 51 81 910 42 84.  
 13085 146 56 85 218 51 75 304 22 33 475 556 647 58 83 89 712 67 87 834 55 66 69 77 948 66 79 82.  
 14042 67 148 78 206 20 28 45 75 351 52 63 69 74 406 511 39 60 843 46 52 842 60 936 96.  
 15004 55 124 32 213 70 312 418 43 624 70 786 805 12 53 99 937.  
 16003 5 11 69 95 105 8 49 60 65 220 46 311 49 82 84 479 97 521 643 60 76 763 67 81 807 94 967.  
 17212 334 63 66 447 56 84 579 609 816 972 83.  
 18009 80 351 83 85 434 69 513 39 41 65 87 751 821 91 909 39 68.  
 19162 77 91 96 278 319 50 54 455 513 95 749 938.  
 20037 55 118 42 313 70 447 61 71 93 523 63 67 649 725 76 93 812 53 917 21 96.  
 21006 59 92 102 98 269 319 413 16 43 661 69 704 57 850 72 928 56.

22070 276 98 312 527 95 99 615 67 731 41 79 92 97 833.  
 23050 201 94 338 61 98 430 529 33 91 624 43 91 755 813 94 963.  
 24023 45 66 124 405 17 41 56 76 523 58 73 641 55 67 82 393 965.  
 25042 57 133 98 208 330 26 58 465 71 92 509 23 40 615 20 45 68 77 715 48 59 82 85 844 59 76 76 95 936 61.  
 26026 50 71 77 93 143 233 324 465 77 587 634 59 73 716 43 838 74 77 93 949 62 68.  
 27011 70 107 88 263 336 46 82 98 461 576 652 63 64 75 93 710 12 60 91 745 77 81 86 94 946.  
 28014 76 79 131 85 209 73 309 42 495 534 92 607 19 78 83 756 804 956 85 98.  
 29000 105 23 80 206 32 311 23 72 420 38 503 69 773 813 56 949 89.  
 30028 60 76 78 151 64 76 231 83 301 49 434 59 700 9 29 41 57 808 40 77 922.  
 31058 180 221 59 368 82 445 606 20 33 92 742 801 34 37 77 987.



Generalny reprezentant  
**Władysław ARENSTEIN**, Zielna Nr. 25.

**OBOWIE PEKNIĘTE.**  
 naprawiam bez śladu oraz oeruję i przyjmuję różne reparacje. Odwieślan kolorowa obuwia. Nowogrodzka 33. Filja: Przejazd 2. Smiechowki. 5569

Teatr art. lit. **MIRAZ** z Gasińskim, Ursteinem, Hanuszem, Madziarówną, St. Claire, Orwidową, Rydzewskim, Szymańską na czele.  
 8567 Nowy-Swiat 63. Pocz. o godz. 8 i pół, 8 i 9.30. Kasa zamawia od 11—2.

**Uniwersytet w Lublinie**  
 przyjmuje zapisy studentów na Wydziały:  
 1) Prawa Kanonicznego i Nauk Moralnych,  
 2) Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych,  
 3) Nauk Humanistycznych.  
 Oddział Kancelarii Uniwersytetu Lubelskiego w Warszawie, ul. Czackiego Nr 3, w lokalu Stowarzyszenia Techników, otwarty od 11-ej, do 2-ej po południu. 8541

Nadesłane.  
**Tutti Centralny Leszno I.**  
 Dziś o godz. 8 1/2, wiecz.  
 Na ogólne żądanie publiczności grana będzie  
 Słynna melodyjna operetka  
**Dusza Narodu**  
 z udziałem całego zespołu. 1972

Dr. **Jan AŁAPIN**, b. star. ord. szpitala św. Łazarza Chcz. wener. i skłóca, niemiec pła. Królewska 31  
 Przejmują do 1 po poł. i od 4—7 w. 8212  
**BIURO „Prawo i Ziemia”**  
 Rewindykacja mienia polskiego  
 Parcelacja majątków  
 Porady prawne.  
 Trębacka 10.  
 Biuro czynne od 9—1 i od 2—5 p.p. 3546

**PALAIS DE GLACE** Nowy Świat 19. 8569. Pocz. o godz. 4 pp. ostatni o 9.30.  
**SUCHOMLINOW**  
 Bohaterami dramatu są: 1) Były car rosyjski Mikołaj II, 2) wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, 3) Szef sztabu generał Januszkiewicz, 4) księżna Dolgorukaja, 5) Księżna Melica, artystki, frejliny dworu, lud, popi i inni.  
 Dramat polityczny w 5 częściach, seny na 11a i 11ryg kamaryll dworskiej w przedział wybuchu wojny europejskiej.  
 Wstrząsająca treść tego dramatu zacierpnięta została z 1905 r ze smutnych dzieł Syberji i tragicznego życia zesłańców politycznych.  
 1) Nihilisci przy pracy. 2) W kleszczach naczelnika zandarmierji. 3) Etapem na Sybir. 4) Ludzie izsakale. 5) Meczon. 6) Ucieczka z katoggi i krwawy pościg.

**„Mignon”**  
 Marszałkowska Nr. 81b róg Hożej

Ważne dla przybyłych z Rosji  
**W katogach i tajgach syberyjskich**  
 Dramat polityczny w 6 częściach ze słynną Kłarą Jung.

Wstrząsająca treść tego dramatu zacierpnięta została z 1905 r ze smutnych dzieł Syberji i tragicznego życia zesłańców politycznych.

**Kino „SYRENA”**  
 A. Jeruzolimskie 47 róg Marszałk.

Tylko dla dorosłych  
**Ci co umrzeć nie powinni...**  
 Wzruszający dramat w 5 akt. ze słynną EWĄ SPEYER w roli głównej.

Nad program.  
**Występować się złodziej.**  
 Komedja. 1982

**Kino DOWBORCZYK**  
 Hoża 38 przy Marszałk.

Dzisiaj otwarcie!  
**WALKA O TRON**  
 Arodyzielo sztuki kinematograficznej w rolach główn. 1979  
 Stella Hart i Bruno Kastner

UWAGA: Ilustracja muzyczna w wykonaniu I-szo rzędnej koncertowej orkiestry symfon z współud. dowb.  
 Specjalny program dla dzieci od 3 do 5 pp.  
**Wyprawa Wysiłwska**  
 w puszcze i stepy Afryki  
 Nad program Lot nad Alpami bawarsk.

**Chryzantema** Leszno 2.  
 Tylko dzisiaj i jutro!

Dzieciom dozwolone II serja  
**„Caratu”** p. t.  
 Polityczny dramat w 5-ciu aktach na tle wojny obecnej z Katty Haak i Daguy Servaes w rolach głównych.

**DZIENNIK LEKARZA WOJSKOWEGO**

**KINO-ÓGRÓD „Eldorado”** Marszałkowska r. Hożej, Pałac z taras. Gar. Kronenberga.  
**Piętno Kaina**  
 Wzrusz. dramat w 6 części. z prolog. wedl. słyn. powieści „Hanna” w wyk. najwybitn. art. węd. w roli Kaina słynny tragik Ludwik Hartan  
 Dziś wesoly progr. dla dzieci od 3 pp.

**VARIETE Aquarium** Chmielna 9.

Dzisiaj debiutują znakomity tenor operowy — **„Nunna”** kupieciska polska  
**Ferry Isakom ta nabrećia Br. Stelman** tenorze Reuter subretka  
 Kochańska, W. Zablocka, Olga. Tabor cygański ze śpiew. i tańc. Rytel hum. pol.  
 i wiele innych debiutów.

**DZIS WALCZA**  
 1) Znany zap. Amator — z Rekambolem rwin zapaśn.  
 2) Kwieciska — Wojnicz  
 3) Babnicz — Keller  
 Walki niezmiernie ciekawe.  
 Do Sz. Publ. Miejsca w krzesłach nie obowiąz. do konsum.  
 Początek o godz. 8-ej wiecz. 1983

**TEATR Czarny Kot** Marszałkowska 125. 1984  
 pod dyr. artystyczną KAZIMIERZA WRÓCZYŃSKIEGO  
 Gościnne występy pp. Józefiny Bielskiej i Wincentego Rapackiego (syna) w operetce „IGNAŚ I FRYNE”. W programie udział przyjm. Walerja Dobosz-Markowska, Anda Kitschman, Marja Stronka, Halina Jakszówna, Marja Bankowska, Zofja Grabowska, Ewel. Szymańska, Janina Zemba, Konrad Tom, Cz. Skonieczny, Marc. Windheim, Wit. Zdzitowiecki, Feliks Bańkowski.  
 3 przedstawienia: 1) o godz. 5; 2) o godz. 7-ej; 3-cie o godz. 9-ej. Kasa otwarta od 19 do końca przedstawienia.

**RUBLE** carskie złote srebrne  
**Kiereńskiego, korony, Papiery rosyjskie i krajowe kupuje i sprzedaje po kursie giełdowym KANTOR WYMIANY JULJAN ADELBERG i S-ka**  
 106 Marszałkowska 106 1841

**Biuro Techniczne**  
**A. Dyderski i J. Jurczyk** inżynierowie  
 ul. Krucza Nr 49 róg Al. Jeruzolimskiej. Biuro czynne od 9 r. do 6 pp.  
 Dział I. Porady techniczne. Projektowanie urządzeń fabrycznych i kolejowych. Nadzór i wykonywanie robót montażowych. Wagony osobowe, towarowe i specjalne. Tramwaje. Rozjazdy, krzyżownice i zyrtonice. Wagonyki wrotowe i ciężarowe.  
 Dział II. Ekonomiczne patentka do kotłów i pieców. Zużytkowanie pary wylotowej maszyn parowych i gazów odchodzących silników spalinyowych. Urządzenia do pary przegrzanej.  
 Dział III. Dostawy artykułów technicznych i budowlanych, wyrobów, surowców i t. p.

**LOKAL**  
 nowoczesny składający się z 3—4 pokoi z wszelkimi wygodami na I-m lub 2-m piętrze w okolicy Pl. Teatralnego i Bielańskiej poszukiwany zaraz. Oferty dla „Nowoczesny”, Godzina Polski, Warecka 7. 3661

Teatry i widowiska w Warszawie.

Odzis, w niedzielę 6-go października

Teatr Wielki. Eugenjusz ONEGIN. Sceny liryczne w 8-ach aktach (7-min obrazach).

Teatr Polski. Książę Niezłomny. Tragedja w 8-ach częściach (9 obrazach).

Teatr Rozmaitości. Książę Józef Poniatowski. sztuka historyczna A. Hertz.

Cyrulik Sewilski czyli Dierenna przyzornosc. Komedja w 4-ach aktach P. A. Carona de Beaumarchais.

Teatr Letni. Ciotka Karola. Reżyserował Marceł Trapazo.

Teatr Nowości. Targ na dziewczęta. Opera w 3-ach aktach. Przekład Adolfa Kitzmana.

„Piorunem“ Krotechwiła w 3 aktach A. Bissena.

Teatr Powszechny. Pospolite ruszenie. Kom. w 3 aktach Abramowicza i Muszkowskiego.

Teatr Mały w Filharmonji. „ABC w miłości“ Lekka komedia w 3-ach akt. R. Coolusa.

Teatr Staszycy. Wesele Fonsia. Początek o godz. 7 m. 30.

Zachwycająca kobieta. Krotechwiła w 3-ach aktach Egla.

Szukajcie dziecka. Wodwil w 3 oddz. Przybylskiego.

Zgubiono list z dnia 5 grudnia 1916 r. wystawiony z firmy Jul. Herman i Sp. w Warszawie, na moje imię, na odbiór 3 beli towaru manufaktury za Nr 9517, 9514, 9518, którego niniejszym unieważniam. Aron Warchiwker.

Karbid oryginalny szwadek hurtowo z prawem wywozu na całe Król. Polskie. Sprzedaż ustal. od 1/X po cenach nrzkiar. Również palniki „Wolfa“ i lampki karbidowe. Nowolipie 10, front. 3530

Biuro Wymiany

Michał Kujalnik

Warszawa, Senatorska 22.

Z dniem 8 b. m., ZAŁATWIĄC BĘDZIE wszelkie tranzakcje w zakresie interesów bankierskich wchodzące.

Z czem poleca się łaskawym względem Sz. Klientów. 3557

Atlasy ułatwiające naukę: Gz. Świata (20 map i 12 str. teks.) w III, 4.— Kr. Europy (16 map i 14 str. teks.) w II, 4.— Hist. rolni (12 map na 8 tabl.) w II, 3.— Gz. Starej (24 m. na 9 tabl.) 4.— Średniej (26 map na 9 tabl.) 4.— Nowej (28 mapy na 9 tabl.) 4.— Gz. Świata i Kr. Europy mniej, bez teks., 1.50

APY: Europy mk. 6, Polski z 1770 mk. 6.— Litwy i Rusi b. duża (na wyczerp.) 20.— Kr. Polak. b. duża (najszcz.) 15.— Europy, Azji, Ameryki, Australji po 2.50

Wydawnictwa M. ARCTA w Warszawie za kwartał trzeci 1918 roku. 3552 PODRĘCZNIKI SZKOLNE. Dzieła Artura Górskiego. Ku czemu Polska szła. Tom I. 14.26

Kupuję wszelką garderobę oraz tura, sklep krawiecki Chmielna 46 M. Figowy. 3410

BIBLIOTEKAZKA HISTORYCZNA. Nr. 17. Komarnski K. Anna Jabłonowska. —80 Nr. 20. — Kultura Polska na Rusi. —80 Nr. 22. — Polska jako przedmurze Europy wobec Wschodu. —80

SWIERZBĘ „SCABIN“ i swędzenie najskuteczniej usuwa. Apteka: Wągrzowskich i Kadecza, Chłodna 16. Żądać wszędzie. 3523

Gayówna D. Geografja. Cz. I. Krajoznawstwo. Wydanie II, 135 rysunk. plan i barwna mapa. Kulwiec Kazimierz. Polska w granicach historycznych i etnograficznych. Z rysunk. i mapami. Zeszyt I. 8.—

RUBLE Kierańskiego, Karbowanego oraz w złocie, srebrze i papierach Wszelkie pożyczki rosyjskie Listy zastawne KUPUJE I SPRZEDAJE KANTOR J. Szejnmana Nowy Świat 30 (róg FOKSAL) UWAGA. Poszukuję Akcji: Starzeńwicz, Rudzkiego i Lipopa.

Kaligraf B. BERMAN Elekoralna Nr. 12 m. 56. 3551 Nauczam ładnie i prędko pisać w przeciągu 15 lekcji.

Pracownia haftów maszynowych Wyłączny dział ręcznych i singerowskich haftów oraz dżetów. Merezki po 35 fen. od łokcia. Specjalny rabat dla magazynów konfekcji damskiej. Robotę wykonywa się solidnie i punktualnie. „BERNARD“ Chmielna 44 róg Marszałkowskiej. —3563

Ogłoszenia drobne. Kłoby wiedział o miejscu zamieszkania Heleny i Józefy Buncer Bolesławskich, pierwsza zajmowała posadę na uczycielki szkoły fabrycznej w Widzewie pod łodzią do wojny, raczy donieść bratu tychże pod adresem: Bolesław Buncer Bolesławski, Radow ul. Długa 10 za wynagrodzeniem. 2462

Czyszczenie szyb i froterowanie posadzek W. Maleja Wspólna 52-24 3531 300 mk. za odstąpienie lub odzyskanie mieszkania 3 pokoi kuchni, okolica: Kopernika, Tamki, Ordynackiej, Wareckiej. Wiadomość biuro ogłoszeń Marszałkowska 120 dla B. G. 3536

Emeryt z amozny poszukuje wspólników celem wytworzenia pensjonatu emerytów drogą Kooperatywy. Wspólna 39, Kielitz 2-4. 1943

Obiady kolacje smaczne zdrowe tanio wydaje „Słowianka“ Szpitalna 7. 3538

XVI Rupture największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza, Chmielna 16. 3520

Od KASZLU chrypkli i duszności najskuteczniejsza cukierki w Pudełkach z Rybką Złotą

Warzywa Wszelkie gatunki marchwi i brukwi oraz ćwikle, cebule i kapuste kupuję placąc najdrożej. Łaskawe oferty sub. „Warzywa“ Biuro Ogłoszeń Audit Masss, Marszałkowska 124. 3545

Za kwity lombardowe BRYLANTY, ANTYKI i BIZUTERJĘ placę najwyższe ceny. Sprzedają takowe z małym zyskiem. Marszałkowska 72, Rozmarna, Magazyn jubilerski. 1054

KRAWATY stare przerabiam. Esbata wykonana. Nowolipki 28, mieszka. 7, parter na lewo. 3553

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.